WBP w Kielcach 06 667/88

◆ Fotoserwis ◆ Fotoserwis ◆ Fotoserwis ◆

1) No i stało się. Chwila nieuwagi. Zbytnia wiara w siebie i innych i kolejny pojazd ląduje w rowie. Tym razem „bliskie spotkanie" z matką ziemią skończyło się bez ofiar w ludziach. Trzeba mieć po prostu trochę szczęścia
2) Jo je miałem. Wracając późnym wieczorem z Warszawy musiałem „uciekać" przed taranującym mnie „żukiem" — który na skrzyżowaniu w Skarżysku wyjechał z bocznej ulicy. Wyszedłbym całkiem bez szwanku, gdyby nie widoczny na zdjęciu znak ustawiony na trw. feldze od ciężarówki. Rozwaliłem całkowicie lewe przednie koło, układ kierowniczy i zawieszenie do wymiany. Mogłem całkiem rozbić wóz. Kto ustawia tego typu nie oświetlone pułapki na jeźdźnach?
3) Ci za kółkiem mają kłopoty, ci bez niego — jeszcze większe. Zimowe powroty do domu ze szkoły to dla szkolnej dziatwy nieraz prawdziwa droga przez mękę. Jak zobaczycie koleżankę zza kółka wyciągniętą, zmarzniętą łopkę...
4) Zadanie matematyczne. Jeśli poszerzymy w Suchedniowie jezdnię o dwa metry, a pośrodku zrobimy „betonową lezkę" takich samych wymiarów, to o ile zwiększy się użyteczna szerokość tej trasy? Pytanie dodatkowe: oblicz, ile betonu i cementu trzeba przy tej okazji zużyć. Za najlepszą odpowiedź — nagrody.
5) 18 pługo-piaskarek i 14 pługów śnieżnych pracuje bez przerwy na drogach kieleckiego Rejonu Dróg Publicznych. „Czarnym dniem" była środa, gdy potworna gołoledź uniemożliwiła ruch na Raszówce i w Borczy. Gołoledź plus niesfomi kierowcy, którzy chcąc jak najszybciej ominąć utworzony zator usiłowali przejechać za wszelką cenę. W takich przypadkach naprawdę tylko spokój może nas uratować!

A. PĘCZALSKI

Senegalski gość u W. Jaruzelskiego

9 bm. I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski przyjął sekretarza generalnego Partii Niepodległości i Pracy Senegalu — Amath Dansokho.

W trakcie przyjacielskiej rozmowy wymieniono informacje o sytuacji wewnętrznej w obu krajach i najważniejszych zadaniach stojących przed obiema partiami.

Wiele miejsca w rozmowach zajęła problematyka odprężenia w świecie. W tym kontekście wyrażono zadowolenie z poprawy klimatu w stosunkach międzynarodowych, na który decydujący wpływ ma rozwój dialogu Wschód—Zachód. Wyrażono nadzieję, że rozmowy Angoli, Kuby, RPA i USA w sprawie uregulowania sytuacji na południu Afryki, w tym przyznanie niepodległości Namibii, zakończą się pomyślnie.

Omówiono aktualne tematy i problemy występujące w teorii marksizmu-leninizmu oraz w praktycznej działalności partii komunistycznych i robotniczych w krajach socjalistycznych i rozwijających się. Wyrażono zainteresowanie dalszym rozwojem stosunków między PZPR i PNIP. (PAP)

Prezydent Francji na Słowacji

Przebywający z oficjalną wizytą w CSRS prezydent Francji Francois Mitterrand w towarzystwie szefa państwa CSRS Gustava Husaka przybył w piątek do stolicy Słowacji, Bratysławy.

Program pobytu Mitterranda w Bratysławie przewiduje złożenie wieńców przed pomnikiem bohaterów słowackiego powstania narodowego, zwiedzanie miasta.

W piątek wieczorem Mitterrand wystąpił na konferencji prasowej w Pradze. Podsumował wyniki kończącej się tego dnia, pierwszej w historii dwustronnych stosunków, wizyty szefa państwa francuskiego w Czechosłowacji.

Spacer jak... po Polach Elizejskich

Dowódca radziecko-francuskiej załogi kosmicznej Aleksandr Wołkow i francuski kosmonauta-badacz Jean Loup Chretien w piątek o godz. 13.09 czasu moskiewskiego zgodnie z programem lotu wyszli w otwartą przestrzeń kosmiczną.

Kaukaz w epicentrum uwagi świata

Najsilniejsze od 80 lat trzęsienie ziemi na Kaukazie spowodowało ofiary w mieście Spitak, płn. rejony Armenii.
Na zdjęciu: akcja ratunkowa w Spitak, w płn. części Armenii. CAF — TASS

W piątek, natychmiast po powrocie z Nowego Jorku, już na lotnisku w Moskwie, MICHAIŁ GORBACZOW został poinformowany o skutkach trzęsienia ziemi w Armenii — stwierdził w piątek, na konferencji prasowej przedstawiciel radzieckiego MSZ WADIM PIERFILIEW.

Obecnie — kontynuował Pierfiliew — trwa koordynowanie działań ministerstw i resortów w zakresie udzielania pomocy Armenii. Ocenia się wszystkie nadchodzące informacje, określa konkretne potrzeby republiki. Te prace wymagają pewnego czasu i po ich zakończeniu M. Gorbaczow uda się do Armenii — poinformował Pierfiliew.

W Armenii, którą w środę nawiedziło jedno z najtragiczniejszych w dziejach trzęsienie ziemi — w piątek „Sowietskaja Rossija" podała, że w epicentrum siła wstrząsów dochodziła do 10,7 stopnia — trwa dramatyczna walka o życie ludzi przysypanych przez gruzy. Uczestniczą w niej tysiące żołnierzy, milicjantów, strażaków i ochotników. Pomagają im wszyscy, którzy z kataklizmu wyszli bez szwanku.

W akcji niesienia pomocy bierze udział cały kraj, a jako jedna z pierwszych republik pospieszyła z pomocą, zapominając o niedawnych waśniach narodowościowych, Azerbejdżańska SRR — zresztą też dotknięta klęską.

Specjaliści przestrzegają przed możliwością kolejnych wstrząsów.

Pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Armenii napływa z całego Związku Radzieckiego.

W piątek ofiarom kataklizmu dostarczono 40 tysięcy namiotów i nadeszła pierwsza partia ciepłej odzieży.

Sekretariat prymasa Polski zwrócił się do duchowieństwa i wiernych o pomoc ofiarom trzęsienia ziemi w Armenii.

Biorąc pod uwagę sugestie komisji charytatywnej episkopatu Polski, Sekretariat prymasa Polski — z polecenia jego eminencji księdza kardynała prymasa — prosi wszystkich, którzy chcą przyjść z pomocą ofiarom trzęsienia ziemi w Armenii, o dary pieniężne, za które zostaną zakupione potrzebne artykuły i przekazane na ręce patriarchy Armenii. Pieniądze prosimy kierować na konto komisji charytatywnej episkopatu Polski: PKO II Oddział Katowice 27328-34931-132. Co do sposobu przekazywania pomocy w naturze: odzieży, środków higieny i innych potrzebnych artykułów poinformujemy w późniejszym terminie, po uzyskaniu uzgodnienia tej sprawy z kompetentnymi władzami.

Zachęcamy duszpasterzy i wiernych do organizowania pomocy i modlitewnej pamięci o ofiarach trzęsienia ziemi.

Krew i pieniądze od mieszkańców regionu

Tragiczne w skutkach trzęsienie ziemie w Armenii wywołało serdeczne zrozumienie w naszym regionie. Na młodzież Szkoły Podstawowej nr 5 w Kielcach łącząc się ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy współczując poszkodowanym przez kataklizm, apelują o humanitarne i materialne wsparcia. Samorząd uczniowski wystosował apel, którego fragmenty przytaczamy: „Zwracamy się do wszystkich z propozycją włączenia się do grona ofiaro-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ! WYDANIE 1

Słowo ludu

PL ISSN 0137-9275
Nr Indeksu 35040

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KIELCE—RADOM SOBOTA—NIEDZIELA, 10—11 GRUDNIA 1988 R. NR 287 (12914) CENA 15 ZŁ

Pomagajmy sobie sami

Umieć liczyć, to liczyć dobrze

Decyzje gospodarcze Rady Ministrów stwarzają nowe jakościowo warunki dla przedsiębiorczych, nobilitują zasady rachunku ekonomicznego. Pomagają więc tym, którzy mając dobre pomysły chcą startować, ale głównie tym, którzy już zaczęli, pojmując istotę reform gospodarczych. Dziś przykład Przedsiębiorstwa Przemysłu Chłodniczego w Kielcach.
Mówi dyrektor — EUGENIUSZ WŁOSEK.

— Kontrakt, który nasze przedsiębiorstwo zawarło za pośrednictwem Towarzystwa Handlu Zagranicznego „Interpego" z austriacką firmą „IBG" jest przykładem konstruktywnej współpracy z zagranicą. Otrzymany z banku austriackiego kredyt kupiecki umożliwi postawienie nowej chłodni w rekordowo krótkim czasie — w ciągu 13 miesięcy. O takim tempie w systemie budownictwa krajowego nie ma mowy. Przecież samo tylko opracowy-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

II Kongres Kultury Języka Polskiego

Iż Polacy nie gęsi...

II Kongres Kultury Języka Polskiego w Katowicach zakończył obrady. Podczas 3 dni jego trwania na sesjach plenarnych oraz w sekcjach omówiono wiele doniosłych spraw, rozwoju języka, w tym norm poprawnościowych, języka polskiego w szkole prasie, radiu i telewizji, a także w wojsku. Interesowano się również polszczyzną współczesnej literatury i językiem środowisk polonijnych. Wiele uwagi poświęcono roli polskiej mowy na Śląsku — w przyszłości i współczesnie. (PAP)

Na półmetku...

...dokładnie, jak pod lupą

CAF — M. Szyperko

Jeśli ma się wierzyć całkowicie księgom świętym, to lepiej, żeby ich nie było.

Przepraszam, tylko słowo...

Inwestycja nadziei

Z trybuny Narodów Zjednoczonych zabrzmiał konstruktywny głos Michaiła Gorbaczowa, który w imieniu swego narodu zgłosił światu realne propozycje pokojowe, zadeklarował jednostronną wolę znaczącego ograniczenia broni konwencjonalnych. Związek Radziecki, w ciągu dwóch lat wycofa z Czechosłowacji, NRD i Węgier sześć dywizji pancernych, co oznacza, że ilość wojsk o ofensywnym charakterze w Europie środkowej zmniejszy się o ponad 50 tysięcy ludzi i około 5 tysięcy czołgów. Ponadto radziecki przywódca deklaruje wolę wycofania z tych państw, a więc z pierwszej linii styku między Układem Warszawskim a NATO, wyspecjalizowanych związków taktycznych sapersko-desantowych, rozformowania wielu jednostek w europejskiej części ZSRR, Mongolii i na swoich wschodnich rubieżach.

Inwestycją największych nadziei określili te propozycje przedstawiciele całego świata, którzy zgotowali w sali Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych Michaiłowi Gorbaczowowi burzliwą owację. A przecież nie była to propozycja jedyna. Radziecki przywódca przedstawił bowiem bogaty pakiet rozwiązań najbardziej palących problemów. Od zasad przestrzegania praw człowieka przez konieczność stworzenia nowego ładu ekonomicznego na tym najpiękniejszym ze światów. Od ochrony środowiska zlikwidowania gnębiących ludzkość klęsk elementarnych z głodem na czele po współpracę w ochronie środowiska. Ponad granicami państw i kontynentów. Zaproponował wreszcie pogłębienie procesu rozbrojenia w skali poza nasz glob występującej, obejmującej bowiem przestrzeń kosmiczną, która powinna służyć wszystkim dla pokojowego życia. Między innymi do ostrzegania ludzkości przed klęskami żywiołowymi, skażeniami ekologicznymi, rozpoznawania bogactw naturalnych, których tak wiele dla tak wielu jest niezbędnych.

Jakże olbrzymiej wagi nabierają słowa i propozycje Michaiła Gorbaczowa właśnie dziś. Los chciał, że dosłownie kilka godzin po nowojorskim wystąpieniu z radzieckiego przywódcy, z jego ojczyzny popłynęła tragiczna wiadomość. Katastrofalne trzęsienie ziemi w Armenii pochłonęło tysiące ofiar, kataklizm pozbawił mienia, dorobku całego życia, dachu nad głową dziesiątki tysięcy ludzi. Żywioł raz jeszcze okazał się silniejszy od człowieka, jego zdobyczy technicznych i cywilizacyjnych. Z całego świata popłynęły wyrazy współczucia, żalu ale także słowa solidarności z cierpiącymi, wola udzielenia pomocy. Także ponad granicami państw i kontynentów. Jeszcze jeden dowód jak pilna jest ogólnoludzka współpraca, jak niepotrzebne są wszelkie sztuczne bariery, które podzieliły świat.

WŁADYSŁAW GRABKA

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

NASZ serwis

Z regionu

● 9 grudnia bieżącego roku odbyło się spotkanie kierownictwa RW PRON z wojewodą kieleckim **Włodzimierzem Pasternakiem** i dyrektorem Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, **Janem Turkiem.** Poświęcono je ocenie realizacji uchwał WRN o ochronie środowiska. Wojewoda przedstawił najważniejsze przedsięwzięcia oraz zamierzenia perspektywiczne w tym zakresie. Za najbardziej istotne uznano zahamowanie emisji gazów (szczególnie zawierających dwutlenek siarki), opracowanie kompleksowego programu lokalizacji gminnych i wiejskich wysypisk odpadów komunalnych i przemysłowych oraz poprawę higieniczności terenów wiejskich.

● W Kielcach, pod przewodnictwem wojewody **Włodzimierza Pasternaka,** obradował Wojewódzki Zespół ds. Reformy Gospodarczej. Oceniono postęp prac związanych z przebudową tych struktur organizacyjnych w gospodarce regionu, które nie uzasadniają swojego istnienia kosztami ponoszonymi przez jednostki podstawowe finansujące struktury pośrednie. Zespół zapoznał się również z sytuacją ekonomiczną przedsiębiorstw przemysłowych i budowlano-montażowych, w których zostały naruszone podstawowe relacje ekonomiczne. Uzgodniono stanowisko oraz wypracowano wnioski i propozycje dotyczące dalszych losów tych zakładów w 1989 roku.

● W piątek w Radomiu, rozpoczęło się dwudniowe posiedzenie podkomisji oświaty NK ZSL. Tematem posiedzenia jest problematyka szkolnictwa ponadpodstawowego w kraju, na podstawie doświadczeń województwa radomskiego. W piątek ponad 20-osobowa grupa odwiedziła 8 szkół woj. radomskiego. Wśród nich: Liceum Ogólnokształcące w Białobrzegach, Zespół Szkół Mechanizacji Rolnictwa i Ogrodnictwa w Radomiu-Wacynie i Radomiu-Wośnikach, Liceum Ogólnokształcące w Siennie i Zwoleniu i Zespół Szkół Zawodowych w Lipsku. W sobotę natomiast w ośrodku energetyki w Skarżkach nastąpi podsumowanie wizytacji. Wezmą w nim udział również przedstawiciele wojewódzkich władz oświatowych. W obradach bierze udział sekretarz NK ZSL, **Roman Szerek.** (bk)

● Delegacja radzieckiego DOSAF (odpowiednik naszej LOK): płk **Władimir Michajłowicz Dawidow,** płk **Aleksander Andrejewicz Baszchin** i **Eimoris Binagvadan,** przebywali z przyjacielską wizytą w Starachowicach. Goście w towarzystwie sekretarza ZG LOK, płk. **Tadeusza Glajnera,** zwiedzili ośrodki: sportowy, szkolenia zawodowego kierowców i przyszpitalnika obronno-politycznego. W spotkaniu wzięli także udział: prezes ZW LOK w Kielcach, sekretarz KW PZPR, **Henryk Olszewski** i płk **Edward Wacnik,** Delegacja radziecka organizacji obronnej spotkała się też z młodzieżą Zespołu Szkół Medycznych im. J. Korczaka. (TAD)

● W Kielcach odbyła się sesja popularnonaukowa pod hasłem „Demokracja — parlamentaryzm — samorządność — dyktatura", poświęcona 200-lecia rozpoczęcia obrad przez Sejm Czteroletni. A oto tematy, jakie m.in. podjęli pracownicy wyższych uczelni w swych referatach: „Wokół Sejmu Czteroletniego", „Absolutystyczny zamach stanu w Prusach w r. 1863", „Praktyczna działalność sejmików wielko- i małopolskich w II poł. XVII w", „Siły zbrojne a przedstawicielstwo narodowe".

Część sesji poświęcono rozważaniom nad parlamentaryzmem II Rzeczypospolitej. Organizatorami spotkania były: Instytut Historii WSP, Oddział PTH, KTN, Oddział Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, Archiwum Państwowe, Wojewódzki Zespół Poselski, Młodzieżowe Centrum Kultury. (le)

● 9 grudnia w Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Kielcach, odbyło się uroczyste spotkanie 30-osobowej grupy prawników, którzy odbyli aplikację zakończoną egzaminem radcowskim. Na ręce prezesa Okręgowej Komisji Arbitrażowej mgr **Ludwika Nawreta** złożyli oni ślubowanie.

W ochronie pracy

7 bm. członkowie Rady Ochrony Pracy zaakceptowali projekt programu działania Państwowej Inspekcji Pracy w 1989 r. Dokument ten będzie wkrótce rozpatrywany przez Radę Państwa.

We wprowadzeniu do dyskusji główny inspektor pracy **Jan Laskowski** stwierdził m.in., że PIP nadal będzie się koncentrować na ujawnianiu i likwidowaniu przyczyn zagrożeń. Częściej będzie sprawdzać np. czy konstrukcje urządzeń, maszyn i narzędzi odpowiadają wymogom bhp. Stwierdził następnie, że projekt ustawy o podejmowaniu działalności gospodarczej stwarza nowe warunki dla państwowej inspekcji. Trzeba będzie bowiem poświęcić więcej wysiłku i czasu, aby wzmożoną aktywność ekonomiczną utrzymywać w ryzach prawnych.

Stanowisko przyjęte przez radę stwierdza, że reformowanie gospodarki i kształtowanie nowoczesnych mechanizmów stawia trudniejsze zadania przed PIP. Zwłaszcza się boimy znacznie liczba podmiotów gospodarczych objętych nadzorem i kontrolą.

W dokumencie podkreśla się, że koszty społeczne wynikające z następstw wypadków przy pracy i chorób zawodowych, mogą w niektórych zakładach przekroczyć osiągane zyski. Dlatego też PIP powinna być bardziej stanowcza i konsekwentna przy wydawaniu nakazów o zaprzestaniu przez przedsiębiorstwo, lub jego część, w przypadku, gdy stwierdzi się złe warunki pracy i brak możliwości ich poprawy. Zakładom, które z powodu barier technicznych, technologicznych lub ekonomicznych nie mogą samodzielnie poprawić warunków pracy, a względy gospodarcze nakazują ich utrzymanie, organa PIP powinny udzielać aktywnej pomocy, a także radzić, jak skutecznie kontynuować procesy modernizacyjne.

Szczególną uwagę inspektorzy powinni poświęcić przedsiębiorstwom, w których nie istnieje organizacja związkowa i społeczna inspekcja pracy. Dotyczy to zwłaszcza przedsiębiorstw sektora nieuspołecznionego.

Wykonanie przez PIP programu działań w 1989 r. wymaga uzyskania przez nią wszechstronnej pomocy i wyposażenia w niezbędne środki — stwierdza się w stanowisku rady. (PAP)

Spotkanie ekspertów Układu Warszawskiego

W dniach 6-7 bm. w stolicy Rumunii odbyło się spotkanie grupy ekspertów państw-stron Układu Warszawskiego na temat wydatków wojskowych. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele Bułgarii, CSRS, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

W dniach 6-7 grudnia w Moskwie odbyło się posiedzenie grupy roboczej ekspertów państw-stron Układu Warszawskiego. Rozpatrzono niektóre aspekty działalności sojuszniczych państw, mającej na celu umocnienie zaufania i bezpieczeństwa w rejonie północy.

Uczestnicy posiedzenia spotkali się z wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR Iwanem Abołmowem.

Zdaniem radomskich związkowców

Przewodniczący rad zakładowych największych przedsiębiorstw województwa radomskiego zebrali się wczoraj na posiedzeniu WPZZ. Zgodnie z programem obrad zapoznano się z sytuacją cenowo-dochodową w rolnictwie, a dotyczącą regionu. **Grażyna Olszewska** z WZRKOR nie miała na ten temat optymistycznych informacji. W Radomskiem przeważają małe gospodarstwa, piła bardzo rozdrobnione, co poważnie obniża efektywność gospodarowania. Zmiana cen skupu — zdaniem wielu — w dalszym ciągu nie rekompensuje kosztów produkcji. Podano przykład: w okresie ostatnich 5 lat cena żywca wzrosła o 150 proc., natomiast ciągnika o 879 proc. Kierownik Wydziału Ekonomicznego KW partii **Marian Solski** oceniał założenia planu konsolidacji gospodarki narodowej, przytaczając takie zastrzeżenia zgłoszone przez Biuro Polityczne. Z kolei wiceprzewodniczący WPZZ, **Stanisław Brzeziński** przedstawił stanowisko komisji ekonomicznej odnośnie projektu planu wojewódzkiego na 1989 rok. Stwierdził, że nie jest to plan, który uwzględnia aktualne priorytety i inicjatywy.

Wokół zasygnalizowanych spraw potoczyła się dyskusja. Swoimi uwagami podzielili się: **Jacek Olasek, Piotr Grochala, Marian Głowacki, Zofia Mierzejewska, Mirosław Murawa, Janusz Zych.** Wypowiedzi były krytyczne. Za długo rozwiązujemy problemy rolnictwa i nadal — mimo nowych zarządzeń, decyzji — sporo jeszcze absurdów. Projekt planu konsolidacji jest zbyt hasłowy — ludzie zaś domagają się konkretów. Zbyt często, podkreślano, godzimy się na przeciętność. Także i w województwie...

Nawiązywano również do przebiegu Trzeciego Kongresu Związków Zawodowych — domagano się od swoich delegatów sprawowania z tej debaty; do spotkania **Miedowicz — Wałęsa,** uznając, że również wśród radomskich związkowców potrzebna by była dysputa na tego rodzaju tematy.

Niektórzy przewodniczący rad zakładowych wypowiedzieli swoje zdanie o proponowanej podwyżce cen za przejazdy autobusami MPK. Oficjalne stanowisko zajmie Rada WPZZ na posiedzeniu 28 bm.

Na trzecim Kongresie Związków Zawodowych ponowiono apel o datki na pomnik — sanatorium dzieciom Zamojszczyzny w Krasnobrodzie. Przeprowadzona wczoraj zbiórka wśród przewodniczących rad pozwoliła uzyskać na ten cel ponad 14 tys. zł. (as)

Radziecki uczony, prof. **Andriej Sacharow** zakończył wizytę w USA, podczas której spotkał się z prezydentem **Ronaldem Reaganem** i innymi politykami amerykańskimi.

Podczas konferencji prasowej, zorganizowanej na międzynarodowym lotnisku w Bostonie A. Sacharow oświadczył, że opuszcza **Amerykę** w momencie, kiedy w ZSRR wydarzyła się „straszna klęska żywiołowa". Wzywam organizacje międzynarodowe, by natychmiast rozwinęły działalność mającą na celu udzielenie pomocy poszkodowanym, zaś Związek Radziecki, aby przyjął tę pomoc — powiedział członek Akademii Nauk ZSRR.

A. Sacharow po spotkaniu z R. Reaganem

Z Bostonu A. Sacharow udał się do Paryża, gdzie na zaproszenie prezydenta Francoisa Mitterranda weźmie udział w sobotę w uroczystościach z okazji 40-lecia Deklaracji Praw Człowieka.

Kaukaz w epicentrum uwagi świata

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dawców na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Armenii. Wierzymy, że przyłączą się do łańcucha dobrych serc. Nasi uczniowie i organizacje szkolne zebrały na ten cel 14 tysięcy złotych. Nie pozostaliśmy obojętni wobec nieszczęścia innych". (rk)

Natychmiast odpowiedzieliśmy: TAK na apel Zarządu Głównego PCK o pomoc dla narodu radzieckiego dotkniętego tragedią trzęsienia ziemi — mówi **Władysław Sroka,** — wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego PCK w Radomiu. Skontaktowaliśmy się już z prezesami wszystkich klubów honorowych w radomskich zakładach pracy i instytucjach. Od dziś — już o godz. 7 rano w Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa rozpocznie się akcja honorowego oddawania krwi dla Armenii. Sądzimy, że frekwencja będzie bardzo duża. Dodatkowo mamy już deklarację pomocy pieniężnej m.in. Klub HDK Radio-skóry" ofiaruje 50 tys. zł, Klub Miejski HDK 40 tys. zł. Zbierają już fundusze kluby „Walter-ra" i RWT. (bk)

Jedno z silniejszych trzęsień w dziejach planety

Obecne trzęsienie ziemi w Armenii jest jednym z silniejszych w tym rejonie. Z pomiarów i obliczeń przeprowadzonych w polskich obserwatoriach sejsmologicznych w Krakowie i Książu wynika, że jego amplituda wynosiła 6,5—7 st. w skali Richtera. Dla porównania trzęsienie, które przed laty zniszczyło Skopje w Jugosławii, miało 6,2 st. też w skali Richtera.

Jest dużo nieporozumień w operowaniu skalami określającymi wielkość i skutki trzęsień ziemi. Mamy dwie podstawowe skale oceny trzęsień — powiedział dziennikarzowi PAP sejsmolog, prof. **Sławomir Gibowicz** z Instytutu Geofizyki PAN. Pierwsza z nich stosowana przez sejsmologów określa magnitudę. Jest to tzw. skala Richtera, wprowadzona w 1935 r. Na podstawie zapisu fal sejsmicznych pozwala ona mierzyć wielkość energii wydzielanej w czasie trzęsienia. Zdefiniowana tylko wielkość zerową — skala nie ma granicy górnej. Wielkość trzęsień ograniczona jest tylko rozmiarami naszego globu i dlatego praktycznie nie może przekroczyć magnitudy 9 st. Największe znane w historii naszej planety trzęsienia ziemi osiągały nieco powyżej 8,5 st. Zmiana skali o jeden stopień odpowiada trzydziestokrotnemu wzrostowi energii. Czyli, 10 trzęsień o magnitudzie 6 st. odpowiada jednemu siedmiostopniowemu.

Jest i druga, 12-stopniowa skala Mercalliego. Nie opiera się ona na pomiarach, ale opisuje skutki trzęsienia. Jest ona używana w inżynierii. W skali — przy 3 st. odczuwa się lekkie drgania, 5 st. to niewielkie uszkodzenia budynków — dopiero 9—10 st. daje poważne zniszczenia. Niezrzyczelastna siła trzęsień zależy nie tyle od magnitudy, ile od miejsca ogniska sejsmicznego. Najgroźniejsze są płytkie trzęsienia — zwłaszcza gdy ich ognisko znajduje się w pobliżu terenów zabudowanych. Ta sama wielkość trzęsienia w skali Richtera może dać różne skutki, zależnie od położenia epicentrum. (PAP)

* * *

W związku z tragiczną śmiercią wielu ludzi w rezultacie trzęsienia ziemi w Armenii, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rząd ZSRR ogłosiły sobotę (10.XII) dniem żałoby narodowej. Na całym terytorium ZSRR flagi państwowe zostaną opuszczone do połowy masztu, odwołane są imprezy rozrywkowe.

W związku z tragicznym w skutkach trzęsieniem ziemi, które dotknęło ludność Armenii, marszałek Sejmu ROMAN MALINOWSKI, w imieniu Prezydium Sejmu PRL oraz własnym przesłał depeszę kondolencyjną, skierowaną na ręce przewodniczącego Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR, AWGUSTA WOSSA oraz przewodniczącego Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR JURIJA CHRISTORADNOWA. Przekazał w niej wyrazy współczucia wszystkim rodzinom dotkniętym skutkami tej tragedii, jak również całemu społeczeństwu Armenii.

Przewodniczący Rady Państwa przyjął działaczy ZSP

9 bm. I sekretarz KC PZPR **Wojciech Jaruzelski** przyjął kierownictwo Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich.

Jej członkowie poinformowali Wojciecha Jaruzelskiego o dotychczasowej realizacji postanowień XIII Kongresu oraz najbliższych zamierzeniach organizacji.

Wojciech Jaruzelski wyraził działaczom Zrzeszenia Studentów Polskich uznanie za konstruktywną pracę w środowisku akademickim. Podziękował za twórcze kontynuowanie wieloletnich tradycji ruchu studenckiego, kształtującego aktywne postawy obywatelskie. (PAP)

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD w Kielcach

9 bm. odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD w Kielcach. Wzięli w nim udział członkowie kierowniczych instancji wojewódzkich: sekretarze KW PZPR, **Jan Maciejewski, Zbigniew Dulewicz,** prezes WK ZSL **Marian Obara,** wiceprezes WK **Andrzej Lato,** przewodniczący WK SD **Eugeniusz Kot,** sekretarz WK **Zbigniew Porębski.**

Obecni byli również: przewodniczący RW PRON — **Henryk Jurkiewicz,** przewodniczący WRN — **Ryszard Zbróg** i wojewoda kielecki — **Włodzimierz Pasternak.**

Komisja zapoznała się z dotychczasowym przebiegiem kampanii sprawozdawczo-wyborczej do organów samorządów mieszkańców w województwie. Stwierdzono, że przebiega ona w poczuciu odpowiedzialności za problemy społeczno-gospodarcze swojego terenu. Na ponad 1700 zaplanowanych zebrań odbyło się już 80 proc. Pozostałe odbędą się w najbliższych dniach. Uznano, że przyjęte zadania społeczno-gospodarcze do pracy na najbliższą kadencję oraz nowo wybrane rady sołeckie i osiedlowe dobrze sprzyjać będą integracji społecznej w miejscu zamieszkania.

Zaproponowano się również z całokształtem podejmowanych działań przez wojewodę kieleckiego na rzecz zwiększenia produkcji rynkowej ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki żywnościowej w całej sferze gospodarczej. Województwo kieleckie otwarte jest na wszelkie inicjatywy wzbogacające rynek, przemysł terenowy i spółdzielczy, spółki, również z udziałem kapitału zagranicznego, sklepy fabryczne i inne. Nowe uwarunowania nowego i sprzyjający klimat w województwie winny zachęcić przedsiębiorczych do podejmowania inicjatywy gospodarczej.

Zwrócono się do członków PZPR, ZSL i SD o dalszy rozwój i inspirowanie wszystkich sektorów gospodarki województwa na rzecz zwiększenia produkcji rynkowej i bardziej racjonalnego wykorzystania surowców pochodzenia lokalnego.

Komisja oceniła aktualną sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą w województwie oraz zapoznała się z bieżącymi pracami instancji PZPR, ZSL i SD.

Wojewódzka Komisja Współdziałania PZPR, ZSL i SD w Kielcach

Oficjalna zgoda na opozycyjną demonstrację

Po raz pierwszy od 1968 r.

W piątek, na konferencji prasowej w Prądze, rzecznik Rządu Federalnego CSRS, **Miroslav Pavel** potwierdził, iż władze wyraziły zgodę na złożoną przez opozycję prośbę zorganizowania w sobotę 10 bm., w stolicy CSRS zgromadzenia z okazji 40 rocznicy przyjęcia przez ONZ Deklaracji Praw Człowieka. Manifestacja odbędzie się na jednym z placów w dzielnicy Žižkov, a więc poza terenem objętym — z uwagi na wartości historyczne i artystyczne — opieką konserwatorską. W skład tego obszaru wchodzi min. plac Wacława, na którym doszło w ostatnich miesiącach do wielu nielegalnych zgromadzeń.

Jest to pierwszy od 1968 roku fakt wyrażenia przez władze administracyjne oficjalnej zgody na organizowaną przez opozycję manifestację. Identyczna prośba, złożona przez czechosłowackich dysydentów w październiku br., w przededniu obchodów 70 rocznicy powstania niepodległej Czechosłowacji, została przez praską radę narodową odrzucona.

Gdy zakwitną kasztany...

Inna matura?

Najbliższe matury odbędą się według dotychczasowych zasad, ale następne tj. w roku 1990, będą już inne. Projekt zmian przygotowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, skierowany został pod dyskusję rad pedagogicznych, instytutów resortowych, niektórych uczelni, ZNP.

Potrzeba zmian wynika przede wszystkim z faktu, iż w przyszłym roku szkolnym zakończona zostanie reforma programowa, która wniosła w nauczanie wiele zmian. To popowinno znaleźć wyraz również w egzaminach dojrzałości.

Zasadniczy kształt egzaminów dojrzałości ulegnie zmianie. Będą zatem egzaminy pisemne z dwóch przedmiotów i egzaminy ustne. Zachowana zostanie ranga pisemnego egzaminu z języka polskiego, który ma obowiązywać nadal we wszystkich szkołach średnich. Nota niedostateczna, z polskiego równa się wykluczeniu z dalszych egzaminów.

Jeśli chodzi o drugi egzamin pisemny, to jeden z wariantów przewiduje daleko idące rozszerzenie liczby przedmiotów do wyboru, zależnie od typu i charakteru szkoły. Np. w szkołach zawodowych zamiast powszechnie obowiązującej matematyki, abiturienci mieliby możliwość zdawania z innego przedmiotu. W średnich szkołach technicznych — byłaby do wyboru matematyka lub fizyka, w ekonomicznych — matematyka lub geografia, w chemicznych — matematyka lub chemia, w średnich szkołach artystycznych — historia, biologia lub matematyka.

W części ustnej w liceach ogólnokształcących sugeruje się zachowanie trzech przedmiotów do wyboru. Jedna z wariantowych propozycji przewiduje zdawanie z np. pedagogiki z historią wychowania, plastyki oraz muzyki w przypadku, gdy uczeń wybiera się na studia artystyczne, natomiast egzamin z pracy i techniki przy wyborze studiów technicznych. We wszystkich typach szkół wiedza o społeczeństwie byłaby jednym z przedmiotów do wyboru — obecnie przedmiot ten jest obowiązkowy na maturze.

Przewiduje się też tzw. egzaminy dodatkowe dla chętnych z przedmiotów uzupełniających — religioznawstwa, filozofii i innych. Ewentualna nota niedostateczna nie miałaby jednak wpływu na przebieg matury.

Zapoczątkowany w tym roku eksperyment łączenia matur z egzaminem wstępnym na studia ma być kontynuowany. Jest również zamysł publikowania na kilka miesięcy przed maturą bloków tematycznych z różnych przedmiotów, które będą objęte zakresem egzaminów ustnych. (PAP)

Z prac Prezydium WRN w Kielcach

Decentralizacja

W piątek odbyło się posiedzenie Prezydium WRN w Kielcach. Przed kolejną sesją rozpatrzono materiały, które będą przedmiotem obrad. Na ich mocy wynika się kwestia decentralizacji, czyli przekazania niektórych kompetencji WRN radom narodowym stopnia podstawowego, a dotyczących utrzymania obiektów oświaty, ochrony zdrowia, kultury oraz kultury fizycznej i turystyki, a także inwestycji planu terenowego. Spośród 368 zadań inwestycyjnych zaplanowych w planie w gestii WRN proponuje się zostawić 107 (czy nie za dużo?). Pozostałe przejmie GRN i MRN.

W pierwszej kolejności przekazywane będą zadania kontynuowane. O rozpoczęciu inwestycji nowych decydować będą rady narodowe stopnia podstawowego. W kompetencji WRN pozostaną zadania o charakterze wojewódzkim.

Do gmin i miast proponuje się przekazać 36 przedsiębiorstw jednozakładowych. Zgodę na ich przejęcie wyraziły już 3 rady, a pozostałe nie zajęły jeszcze stanowiska. Utrzymanie obiektów oświaty, służby zdrowia, kultury oraz kultury fizycznej od 1 stycznia należeć będzie do kompetencji rad stopnia podstawowego z mocy nowelizowanej ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego.

Prezydium WRN zapoznało się także ze stanem prac nad wojewódzkim planem rocznym i budżetem na 1989 rok, rozpatrzyło wnioski i postulaty zgłoszone przez mieszkańców regionu w trakcie kampanii wyborczej do rad narodowych, zatwierdziło projekty postanowień w sprawach lokalizacji różnych inwestycji.

Postanowiono zwołać sesję WRN na dzień 21 grudnia br. (eag)

Umieć liczyć, to liczyć dobrze

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wanie dokumentacji technicznej trwa trzy lata. Następnie dość długo musielibyśmy czekać na konstrukcje stalowe, panele, na import sprzętarek o dużej wydajności. Słowem — cykl inwestycyjny trwałby pięć, sześć lat, a nowa chłodnia potrzebna jest od zaraz. Nie tylko przedsiębiorstwu i jego załodze, nie tylko plantatorom, ale przede wszystkim gospodarce narodowej. Przecież głównym naszym zadaniem jest przechowywanie artykułów żywnościowych. Usługi w tym zakresie nasze przedsiębiorstwo świadczy dla wielu zakładów przemysłu spożywczego.

Aktualnie deficyt powierzchni zamrażalniczej w naszym kraju szacuje się na 400 tys. metrów sześciennych, a tylko posiadanie wystarczającej liczby zamrażalni umożliwia gromadzenie zapasów, sprawny skup, przetworzenie i korzystny eksport warzyw i owoców. Konieczne jest szybkie działanie, by zdobyć sobie pozycję na rynku światowym, ponieważ z każdym rokiem przybywa konkurentów... Np. truskawki, które stanowią podstawę naszego eksportu, uprawia się już w Hiszpanii, we Włoszech, w Turcji.

Dla pomniejszenia dewizowych kosztów nowej inwestycji cała część robót ziemnych, betonowych, a więc stan zerowy, wykonywana jest przez kieleckie przedsiębiorstwo, a więc za złotówki. Niezbędnego kredytu dla sfinalizowania tego zadania udziela nam kielecki Bank Gospodarki Żywnościowej.

Zgodnie z umową z firmą „IBG", nowa chłodnia ma być przekazana naj przyszłorocznym sezon. Pozwoli ona zagospodarować wszystkie dostarczone przez naszych plantatorów warzywa i owoce. Do tej pory było to niemożliwe. Co roku nasze przedsiębiorstwo musiało wozić do zakładów w innych województwach około 4 tys. ton owoców, głównie truskawek, które podczas transportu obniżały swoją jakość i nie mogły już być przedmiotem eksportu. Traciliśmy więc potencjalne dewizy.

Rozbudowa powierzchni zamrażalniczej umożliwi nam szybki i znaczny wzrost eksportu. I właśnie dzięki temu przyrostowi sprzedażą truskawek szlacimy zaciągnięty kredyt dewizowy w ciągu trzech lat. Poza tym, posiadając nowy obiekt, rozszerzymy zakres naszej działalności przetwórczej. Planujemy rozpropagowanie wśród plantatorów uprawy warzyw, głównie kalafiorów i brukselki, na które jest duży popyt w krajach drugiego obszaru płatniczego.

Nowy rząd zapowiedział priorytet dla rozwoju gospodarki żywnościowej. Jest to decyzja ze wszech miar słuszna, która przyszyty nam potrzebnych dewiz i pozwoli obficiej zaopatrzyć nasz krajowy stół. Współpraca z zagranicą, dla której zapala się zielone światło, stwarza szanse na szybką rozbudowę przemysłu rolno-spożywczego. Rezerwy w eksporcie produktów rolno-spożywczych mamy ogromne. Ich skalę najlepiej obrazuje fakt, że taki maleńki kraj, jak Holandia, eksportuje produkty żywnościowe za 21 mld dolarów rocznie, natomiast Polska, mająca obszar prawie dziesięciokrotnie większy, tylko za niecałe 2 mld dolarów.

H.B.

Zwykli ludzie czekają na pojawienie doskonałego władcy, żeby zacząć działać. Wybitni uczeni zaczynają działać, nie czekając na nikogo.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

• Minął dzień •

Miłośnicy zdrowego stylu życia

Z inicjatywy posła **Wojciecha Musiała** w Zespole Szkół Zawodowych Przemysłu Spożywczego w Kielcach zebrało się liczne grono osób, zwolenników zdrowego stylu życia. Byli wśród nich również: prezes WK ZSL — **Marian Obara**, wicewojewoda — **Zygmunt Szepła**, przedstawiciele KW PZPR i władz miasta. **Ludzie ci postanowili powołać do życia Zespół Regionalny Krajowego Towarzystwa Propagowania Zdrowej Żywności.** Jego cele i zamierzenia przedstawił Szebranym przez towarzystwa **Marian Koper** z Tarnowa.

Zadaniem towarzystwa jest — w ogromnym uproszczeniu — propagowanie wśród społeczeństwa zdrowej żywności jako ważnego czynnika profilaktyki w chorobach cywilizacji, inspirowanie producentów do rozwijania jej produkcji oraz promocja tych wyrobów wszelkimi dostępnymi środkami. **Członkami towarzystwa mogą być osoby fizyczne, osoby prawne, jednostki gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej oraz inne, sprobujące cele towarzystwa.** Natomiast Zespół Regionalny jest wewnętrznym ogniwem organizacyjnym (nie jest ani oddziałem, ani kołem), działa samodzielnie, realizując statutowe cele towarzystwa.

Tego rodzaju organizacje społeczne, w bardziej niż nasz rozwiniętych krajach, odgrywają bardzo istotną rolę. U nas natomiast działalność ta dopiero raczkuje. Jej orędownikiem był zmarły niedawno prof. **Julian Aleksandrowicz.** Zespoły regionalne działają już Tarnowie, Lublinie, Kielcach, a w najbliższym czasie utworzone zostaną w Krakowie i Nowym Sączu. Działalność na rzecz zdrowej żywności zatacza więc coraz szersze kręgi.

W Kielcach do towarzystwa przystąpiło kilkadziesiąt osób oraz zbiorowo **Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego i Zespół Szkół Medycznych.** Wybrano też regionalny zarząd, którego prezesem został doktor **Wojciech Musiał,** wiceprezesem — **Stanisław Durlik,** dyrektor ZSPS, a sekretarzem **Wanda Baldyga,** nauczycielka w tejże szkole. W zarządzie są ponadto: **Marian Obara, Jerzy Armański** — dyrektor Wydziału Rolnictwa UW oraz **Irena Wołowska,** dyrektor Zespołu Szkół Medycznych. **Siedziba Zespołu Regionalnego Krajowego Towarzystwa Propagowania Zdrowej Żywności jest Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego w Kielcach, ul. Zagórska 14, tel. 477-94.** Pod tym adresem należy składać ewentualne zgłoszenia. **(eug)**

Od dziś

Sześciocyfrowe numery telefonów w Skarżysku i Parszowie

Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Kielcach informuje, że 10 grudnia br. nastąpi zmiana numeracji abonentów telefonicznych — z 5-cyfrowej na 6-cyfrową — w miejscowościach:

Skarżysko-Kamienna — przez dodanie na początku istniejącego numeru cyfry „5" (np. stary numer 311-27, nowy 531-127).

Parszów — dotychczas abonenci posiadali numery 102xx, po zmianie 5421xx (np. stary numer 102-20, nowy numer 542-120).

Skarżysko Kościelne — abonenci zostają przełączeni do centrali w Skarżysku-Kam.

Szczegółowy wykaz zmian numerów abonentów telefonicznych Parszowa i Skarżyska Kościelnego znajduje się pod numerem tel. 913 w Skarżysku-Kam. Uzyskanie połączenia z abonentami Skarżyska-Kam. i Kościelnego oraz Parszowa odbywa się automatycznie przez wybranie „0-47" i nowego, 6-cyfrowego numeru. **(kk)**

Prawdziwa garmażerka

Delikatesy" przy placu Partyzantów cieszą się dobrą opinią klientów. Jest to opinia zasłużona, a na uznanie zasługuje zwłaszcza stoisko z wyrobami garmażeryjnymi. Wczoraj można tam było kupić do południa: smażoną wątróbkę i faszerowany boczek, pasztet i kiszkę pasztetową, kurczaki pieczone i wędzone, szynkową z drobiu, sałatkę. Były gołąbki, mielone kotlety mięsno-ryżowe, pierogi z kapustą i z mięsem, pierogi z kapustą i paszteciki. Na stoisku bywają też wyroby garmażeryjne ze „Świętokrzyskiej": kulebiak i rolada, a także pojawiają się szaszłyki baranie. Nic dziwnego, że klientów wielu i kolejka spora. Dobrze, że nareszcie ruszyła prawdziwa garmażerka. Znak to, że „Społem" pomyślała o klientach. **(m)**

Bułeczki jadą do Buska

Znany kielecki piekarz Jacek Śliwa, PSS w Kielcach może sprzedać tylko chleb pumpernikiel, natomiast nałożono mu embargo na dostarczanie do sieci sklepów spożywczych i piekarniczych PSS tzw. drobnego pieczywa czyli obwarzanków, kajzerek, bułek „kogutków" i bułek poznańskich, czyli tego wszystkiego, czego piekarnie PSS akurat nie pieką. Jeden tylko sklep zaopatruje się w te wszystkie wspaniałości, mianowicie „supersam" na Wiehrowych Wzgórzach kierowany przez pana Witolda Mazura. Resztę drobnego pieczywa pan Śliwa wozi do Buska, każdego dnia jakieś 8 tys. bułek, gdzie zresztą, mimo trudu transportu, są one rozchwytywane.

Oczywiście PSS w Kielcach wie co robi, ale co mają robić klienci, którym się oferuje po południu tzw. chleb z nocy? Nosić na rękach zarząd. **(wib)**

Pracuj bezpiecznie!

„Uważaj — urodziłeś się bez części zamiennych. Pracuj rozważnie. W domu czekają przecież na twój powrót". Hasło pomieszczone na popularnym plakacie bhp było mottem zorganizowanego przez Międzywojewódzkie Przedstawicielstwo Federacji „Metalowy" i Okręgową Inspekcję pracy akcji szkoleń, terminowe przeprowadzanie badań profilaktycznych, rehabilitację zawodową.

Okazało się, że do finału zakwalifikowano osiem przedsiębiorstw, które wystawiły trzyosobowe reprezentacje. Po rozwiązaniu testów, po serii pytań quizowych bezkonkurencyjnie przystąpiło do wstępnej rywalizacji. Komisja konkursowa oceniła realizację programów bhp, reakcje administracji zakładów na zalecenia społecznych inspektorów pracy, popularyzację bezpieczeństwa. Zwrócono także uwagę na opiekę medyczną nad robotnikami, terminowe przeprowadzanie badań profilaktycznych, rehabilitację zawodową.

Okazało się, że do finału zakwalifikowano osiem przedsiębiorstw, które wystawiły trzyosobowe reprezentacje. Po rozwiązaniu testów, po serii pytań quizowych bezkonkurencyjnie zwyciężył ustawiacz maszyn z kieleckiej **FLT „Iskra", Stanisław Przeorski.** Na pobitym polu pozostali reprezentanci Kieleckiej Fabryki Pomp oraz starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych.

Rewanż za rok, gdyż w marcu odbędą się finały kolejnego konkursu bhp inicjowanego przez związkowców. Tym razem reborze hasło popularnej zabawy brzmi: „Rodzina czeka". **(bis)**

Rozmowa z EUGENIUSZEM WÓJCIKIEM działaczem społeczno-politycznym, delegatem na Kongres Zjednoczeniowy

Fronty porozumienia

● Chcąc mówić o 40-leciu zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, w każdym indywidualnym przypadku, czy to waszym, czy moim, musimy wracać do czasów młodości, do pierwszych kroków w polityce w ogóle, do tego, co w tamtym czasie najbardziej trapowało i ekscytowało młodych, co zmuszało ich do szukania takiej siły czy takich sił, które pozwoliłyby na samorealizację i spełniały nadzieje związane z przyszłością. Słowem interesujące są początki, które zaprowadziły was kiedyś do PPR, a przez działalność w tej partii do Kongresu Zjednoczeniowego.

— Moje wybory zaczęły się bardzo wcześnie. Ojciec jeszcze w okresie międzywojennym był działaczem Polskiej Partii Socjalistycznej, a w okresie okupacji i po wyzwoleniu — Polskiej Partii Robotniczej. W mojej rodzinnej miejscowości, w Brzezówce na Podkarpaciu działało niezwykle prężne koło GMTUR, do którego obok ojca, należało także mama. Byłem jedynakiem, a takiego nie zostawia się samego w domu, stąd też od dziecka wraz z rodzicami uczestniczyłem w zebraniach i imprezach kulturalnych organizowanych przez to koło. Stąd wiem, jeśli się człowiek urodził w lewicowej rodzinie, to powinien dochować jej wierności, odziedziczyć te ideały, które prowadziły przez całe życie jego rodziców.

● Później była wojna?!

— To bardzo złożony okres w moim życiu. Marzyłem zawsze o tym, aby się uczyć. I nadarzyła się okazja. W Jaśle uruchamiano handlówkę. Do handlu nie miałem zamiłowania, ale to była jedyna szansa, aby po podstawowej szkole gdzieś w ogóle pójść. Zresztą niebawem się okazało, że Niemcy z otwarciem tej szkoły związali niezwykle chytry plan... Ledwie we wrześniu rozpoczęła się tam nauka, a już w październiku szkołę zlikwidowano, a całą młodzież wywieziono na przymusowe roboty do Rzeszy. Z tego dużego transportu tylko dwom udało się zwiać, mnie i Todziu w Ochola, który teraz jest księdzem, prawdopodobnie także w woj. kieleckim.

Po tej ucieczce, a był to rok 1942, trzeba było coś robić. Śladem ojca trafiłem do Przemysłu naftowego. Pracowałem jako ślusarz w Zakładach Gazowych w Jaśle, kopałem rowy pod rurociągi, robiłem wszystko, co do roboty wyznaczono. Któregoś dnia, wiosną 1943 roku, jechałem do roboty, a tu huna nad miastem, patrzę, a palą się nasze zakłady. Wokół niemiecka obstawa. Nie namyślając się podałem tyły. Później się okazało, że był to sabotaż podziemia. Po spaleniu zakładów zostałem dwoiem. Wycinając podkarpacką lasy, posmakowałem ciężkiej pracy.

W związku z dokumentami robotnika leśnego miałem prawo do przebywania w lesie — mogłem więc być nie tylko budrągiem podejrzeć łącznikiem. I tak się stało, w oddziale GL roznosiłem rozmaite materiały, organizowałem pomoc dla więźniów i jeńców radzieckich przebywających w naszych okolicach w obozie. Na to, aby wstąpić do partii byłem ciągle za młody. Gdzieś we wrześniu 1944 r. dotarła do nas wieść o powstaniu i organizowaniu się w Polsce Związku Walki Młodych. Przywieźli ją towarzysze z PPR z Krosna. Podkarpacie znajdowało się wówczas w strefie frontowej. Od września od do wyzwolenia — przemieszkaliśmy w ziemlankach.

Włączyłem się do organizowania tego związku. Tuż po wyzwoleniu, a właściwie na drugi dzień, powstały u nas pierwsze dwa koła Związku Walki Młodych. Jedno we Wrocance, które organizował Stanisław Kania, późniejszy I sekretarz KC PZPR, a drugie w Brzezówce, to znaczy w mojej rodzinnej wsi. Zostałem przewodniczącym tego koła, a później przewodniczącym Zarządu Gminnego. Praca na tym ważnym posterunku zakończyłem tym, że zostałem dotkliwie pobity przez ludzi z biało-czerwonymi opaskami, na których widniały litery AK... Była to 5 czerwca 1945 roku. Zepowiedziano mi wyrok śmierci, jeśli nie zaprzestanę rozpowszechniania „czerwonej zarazy".

To była lekcja demokracji, którą odebrałem osobiście, od przeciwników Polski Ludowej. Pozwoliła mi ona zrozumieć, że w życiu społecznym nie ma nic za nic. Że tam, gdzie toczy się walka o koncepcje ustrojowe państwa i sposób życia narodu, nie przebiera się w środkach.

Po wyjściu ze szpitala zostałem skierowany do Centralnej Szkoły ZWM w Łodzi. Pod koniec 1945 r. powołano mnie na przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZWM w Jaśle. W 1947 roku przeniesiono do Rzeszowa, do Zarządu Wojewódzkiego. Najpierw na stanowisko kierownika wydziału, a później wiceprzewodniczącego. Tam też współuczestniczyłem w budowaniu zrębów jedności ruchu młodzieżowego, kształtowaniu podstaw zjednoczonej organizacji — Związku Młodzieży Polskiej. W październiku 1948 r. bowiem zostałem skierowany do pracy na Kieleczczyznę, gdzie działały jeszcze brygady wspomagające Zarząd Wojewódzki w łączeniu różnych kół młodzieżowych w nowy związek. Tu od razu wszedłem w nurt przygotowań do Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS. Miałem już za sobą prawie 4-letni staż partyjny. W październiku przyjechałem do Kielc, a już w listopadzie rozpoczęły się konferencje przedkongresowe.

● I wtedy właśnie zaproponowano młodemu człowiekowi, jeszcze nie bardzo znanemu na Kieleczczyźnie, aby pojechał do Opatowa i na tamtejszej konferencji wystartował do wyboru na I Zjazd PPR i Kongres Zjednoczeniowy. Jak to się stało, że zapewniliście sobie mandat?

— Myślę, że o tym wyborze zadecydowały dwie rzeczy. Po pierwsze — każdy z kandydatów na delegata musiał przedstawić na tej konferencji bardzo szczegółowy życiorys. Ponadto rozpytywano człowieka o detale, nie szczędząc przy tym i kłopotliwych pytań. Widocznie mój życiorys przemawiał na moją korzyść, gdyż skreślań nie miałem wiele. Po drugie, kandydatów na delegatów rekomendowało egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PPR w Kielcach.

● Teraz powinniśmy sobie powiedzieć parę słów o tej szczególnej sytuacji, która wówczas panowała. Rok 1948 obfitował w ważne wydarzenia, które miały zadecydować nie tylko o platformie polityczno-ideowej zjednoczonej partii, ale i o przyszłości Polski. Był to także rok „demaskowania" prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia partii, rok niezwykle ostrej walki politycznej w łonie kierownictwa PPR. Jak to wszystko odbijało się na tzw. dołach partyjnych?

— Sytuacja była bardziej skomplikowana niż się to wydaje z dzisiejszego punktu widzenia, kiedy znamy już wiele dokumentów i faktów, kiedy możemy wziąć do ręki przynajmniej kilka opracowań historycznych, osadzać tamte czasy, a nawet gdybość co do innego rozwoju wydarzeń. Ale historia potoczyła się właśnie tak, a nie inaczej. I to jest reastrygujące.

Ja np. pracowałem na niwie młodzieżowej. Wiem, tak to odbierałem wtedy, i tak czuję do dziś, że młodzież była wówczas ważnym czynnikiem przemian, niemal ich siłą motoryczną, widząc swe perspektywy życiowe — osobiste i rodzinne, z nowym ustrojem, z nowym państwem polskim, w którym władzę objął lud pracujący. To dla nas w tamtych czasach nie był ozdobnik frazeologiczny, czy hasło zapowiadające świetlaną przyszłość. To przecież dla nas, dla młodego pokolenia otwarły się właśnie wtedy szkoły i uczelnie, to nam na masową skalę zapewniono wtedy pracę w mieście i na wsi. To przecież my, rękami młodego polskiego żołnierza, wbijaliśmy słupy graniczne na Odrze i Nysie. To my stawaliśmy w pierwszym szeregu ludzi zagospodarowujących ziemie odzyskane. To my także mieliśmy właśnie poza sobą kawał politycznej roboty związanej ze zjednoczeniem ruchu młodzieżowego. Idea zjednoczeniowa w partii była nam szczególnie bliska. Brała się z przekonania, że razem będzie nam łatwiej, że po połączeniu sił będziemy w stanie, jak się to mówi, góry przenosić.

To, co się działo na górze, nie dochodziło do nas. Praktycznie nic nie wiedzieliśmy o czerwcowym plenum KC w 1948 roku. Dopiero po wrześniowym — wybuchła bomba. Gomułka przestał być sekretarzem generalnym PPR. Zaczęto go ostro i głośno krytykować za prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie. Osobiście przyjmowałem to z mieszanymi uczuciami, żeby nie powiedzieć z rezerwą. Tak też to przyjmowało wielu moich kolegów i współtowarzyszy na Podkarpaciu, gdzie Gomułka był dobrze znany, gdzie zawsze uchodził za „swojaka", z którego można być dumnym. Tego co było pod skórą tak naprawdę, to się nie znało. Informacja była raczej powściągliwa, prezentowała zarzuty: a nie przedstawiała poglądów i stanowiska „Wiesława".

Myślę jednak, że ponad wszystkim unosiło się wówczas zdecydowane przekonanie, że trzeba się jednoczyć, że trzeba się łączyć, aby z większą siłą przystępować do rozwiązywania nowych zadań. Sytuacja międzynarodowa nie była przecież klarowna. Zaostrzało się „zimna wojna", czego dziś nie uwzględnia się z należytą mocą. A to sytuacja wywierała przeogromny wpływ na nastroje społeczne na postawy członków partii. Jeszcze dobrze na chłopii nie zagospodarowali ziemi dane mi im z reformy, jeszcze osadnicy polscy nie zapuścili korzeni na polskich ziemiach nad Odrą i Bałtykiem a tu w powietrzu unosi się zapach prochu, konflikt światowy wisi na włosku. Pytanie: czy Polska będzie takoja jaka jest i w tych piastowskich granicach — nabierało znaczenia zasadniczego. Wszystko inne schodziło na drugi plan.

W tej też sytuacji nowemu kierownictwu PPR było stosunkowo łatwo rozprawić się z Gomułką, z jego polską drogą do socjalizmu. Gdyby nie rzeczywiste zagrożenie dla nadrzędnych celów Polski, Gomułka nie ustąpiłby tak łatwo, nie pogodziłby się z uzurpatorskim przejściem steru w partii, tym bardziej że ciągle miał w niej duży posłuch, czemu dano także wyraz, mimo zmasowanej krytyki podczas wyborów do Komitetu Centralnego już zjednoczonej partii.

● Wróćmy jednak do wyciągnięcia z tego historycznego spojrzenia wniosków mogących stanowić pewne rozwiązania i wzorce dla obecnej sytuacji, kiedy partia staje znowu przed poważnymi wyzwaniami, zarówno ze względu na sytuację wewnętrzną jak i międzynarodową, kiedy Polska, jej kształt ustrojowy i polityczny bywa przedmiotem różnych przetargów i ze strony antysocjalistycznej opozycji jak i wspierających ją sił międzynarodowej prawicy?

— Myślę, że czas, przez który przeszliśmy od zjednoczenia, jest czasem wielkiego doświadczenia. I to doświadczenie powinno być krytycznie przeanalizowane przez dziś działającą partię i przyswojone, aby nie było tak, jak to w tym ludowym zawołaniu: „Jezu, robocz, kto Cię bije?" Nie dość, że szarpią nas z różnych stron rozmaici przeciwnicy, to jeszcze we własnym, wewnętrznym życiu partyjnym także nie możemy się pogodzić. W moim przekonaniu kwestia jedności, zwierania szeregów, ciągle pozostaje kwestią nadrzędną. Z powodu błędów, od których nie jest przecież wolny żaden wielki ruch polityczny, nie możemy bez przerwy podnosić rąk do góry, wciąż się w piersi i wołać: nasza wina, nasza wina, nasza bardzo wielka wina. Musimy organizować wokół siebie wielki społeczny ruch mobilny, który od zapamiętywania i nieustannego rozdrapywania przeszłości — zwróciłby się ku przyszłości, ale z jedną, zjednoczoną partią robotniczą. Z jedną zjednoczoną. Powtarzam to dlatego, że wielu ludzi, zwłaszcza młodych działaczy, zauroczonych konkurencyjnością — gotowych jest zgodzić się na podział partii, lub dożyć organizowanie jej drugiej, także prosocjalistycznej i robotniczej, która w wyniku wygranych wyborów mogłaby przejąć władzę z rąk PZPR. Wydaje mi się, że nic błędniejszego.

Zupełnie innym zagadnieniem jest doskonalenie metod i form działania, a także dostosowywanie struktur organizacyjnych partii do wymogów danego czasu historycznego, czy momentu politycznego. To jest chyba jasne. A konkurencja? Właśnie! To jedna zjednoczona partia rozwiązań szerokie pole dla konkurencji — konkurencję myśli, idei, programów, a także rozwiązań szczegółowych oraz wyboru tego, co jest lepsze, lub najlepsze, tego co jest efektywne i skuteczne, tego co eliminuje przeciętność, co najpełniej uwzględnia interesy klasy robotniczej i jej sojuszników w budowie nowego ustroju. W tym celu, i tylko w tym celu należy organizować różne fora, różne zespoły, które służyłyby wymianie myśli, ułatwiły krążenie idei, a przede wszystkim — sprzyjały powstawaniu możliwie zabiektywizowanych programów i konsekwentnie wcielanych w życie.

● To jedna z najważniejszych kwestii dla funkcjonowania partii. A druga?

— Dla mnie, jest to także problem wierności samemu sobie, niezwykle ważnym elementem w prowadzeniu pracy partyjnej, jest jej stosunek do młodzieży. Dziś wprawdzie mówi się dużo o różnicach pokoleniowych, które w tylu zresztą w partii, ale i w całym społeczeństwie. Nie można jednak mieć wątpliwości, że na tej linii podstawowość, że na tej linii podstawowa zasada pozostaje poszanowanie dla dwu rzeczy. Po pierwsze dla młodości i po drugie — dla doświadczenia poprzednich pokoleń. Młodość jest tą siłą, która zdecydowanie prze ku zmianom, ku lepszemu opowiadając się za wszelkimi nowościami. Doświadczenie natomiast może studzić nadmierne zapały, przestrzegać przed niepotrzebnymi kolizjami i konfliktami, które nigdy do niczego dobrego nie prowadziły.

Najważniejszą i najistotniejszą kwestią dla partii nie są zatem różnice pokoleniowe, a sprawa porozumienia między pokoleniami. Porozumienia, wzajemnego szacunku i zrozumienia. I szukając tego porozumienia międzypokoleniowego, powinniśmy i jako partia, i jako społeczeństwo — postawić większy nacisk na wychowanie. Na wychowanie w domu, w rodzinie, w szkole, w zakładzie pracy, w organizacji społecznej i politycznej, aby przez nie — pozostając w korespondencji z historią, z całą tradycją kulturową — otwierać się ciągle ku przyszłości. Aby każdy niespokojny czas, czy zbyt wartki nurt współczesności, nie wywracał ludzkiego świata do góry nogami. Myślę, że w tej dziedzinie możemy także czerpać z tradycji i dorobku PPR w budowaniu frontów porozumienia tak ważnych przecież i dziś.

Rozmawiał

BRONISŁAW ZAPAŁA

Nieprzetartym szlakiem...

Hej! Przygotował zuch dwie nogi do dalekiej, pieszej drogi — śpiewają dziewczęta. A potem wspominają niedawną wycieczkę do Kielc, zwiedzanie jaskini „Raj", wyprawę do Chęcin, i zabawę andrzejkową, na której były wróżby z wosku i różne konkursy.

Te wydarzenia opowiadane niesklądnymi zdaniami, z trudem trzeba wydobywać z dziecięcej pamięci. Trzeba wielokrotnie pytać i podpowiadać nim radość zrozumienia rozświetli zagubioną twarz.

Dziewczęta noszą szkolne fartuszki, ale gdy przyjdzie dzień czasu zbiórki przebiorą się w harcerskie mundury. Należą bowiem do trzech drużyn zuchowych tworzących szczep ZHP „Nieprzetartego Szlaku" przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 2 w Skarżysku-Kam. Przebywa w nim blisko 80 dzieci z umiarkowanym i znacznym upośledzeniem umysłowym. Czas dzielą między lekcje w szkole i zajęcia w internacie. Prawie 50 z nich to zuchy. „Słoneczka", „Śpiewające Nutki" i „Marysie".

— Idea drużyn „Nieprzetartego Szlaku" pojawiła się 30 lat temu — mówi hm. **Biruta Solarz-Świostek,** szczepowa. — Uznawała prawo każdego młodego człowieka do korzystania z dorobku ZHP, dawała dzieciom chorym i upośledzonym możliwość bycia harcerzami na równi z ich zdrowymi rówieśnikami. Na Kieleczczyźnie pierwsze drużyny powstały na początku lat sześćdziesiątych. W naszym ośrodku harcerstwo istnieje od 15 lat.

Ten czas obrazują kronikі szczepu. Nie różnią się wiele od innych harcerskich kronik. Zdjęcia, rysunki, totemy, zielniki, rajdowe plakietki — ślady ważnych wydarzeń. Mniej tu jedynie relacji pisanych dziecięcą ręką, mniej zuchowych wrażeń z ognisk, obozów, przyrzeczeń.

To widać, gdy się tam wejdzie: kominek, postać „jesieni" trzymającej kolorowe liście, zabawki i słoneczne „orędery" zrobione przez dzieci. Zuchy wiedzą, że to nie jest zwykła szkolna sala. Tutaj spędzają wiele czasu: uczą się nowych pląsów, wierszy, piosenek. A potem jadą na Przegląd Harcerskich i Szkolnych Zespołów Artystycznych „Nieprzetartego Szlaku" i wracają z trofeami, pierwsze miejsca. Dyplomy zdobią szkolne korytarze.

— To wspaniała impreza — **ocenia Biruta Solarz-Świostek.** Komendantka szczepu mówi: Nasza działalność opiera się na założeniach programowych związku i tradycyjnych formach harcerskiej pracy. Musimy je, oczywiście, ograniczyć i dostosować do możliwości dzieci z ośrodka. Bywają lata, gdy prowadzimy drużyny harcerskie, są okresy, gdy działają tylko formacje zuchowe. Ale jedne i drugie spotykają się na zbiórkach, biorą udział w kominkach, spotkaniach rocznicowych, wyruszają na biwaki i rajdy. Wędrują po najbliższej okolicy, a potem naklejają kolorowe widokówki na białe karty — tu byliśmy.

Jedna ze świetlic ośrodka pełni też funkcję harcówki. Komendantka szczepu mówi: Nasza działalność opiera się na założeniach programowych związku i tradycyjnych formach harcerskiej pracy. Musimy je, oczywiście, ograniczyć i dostosować do możliwości dzieci z ośrodka. Bywają lata, gdy prowadzimy drużyny harcerskie, są okresy, gdy działają tylko formacje zuchowe. Ale jedne i drugie spotykają się na zbiórkach, biorą udział w kominkach, spotkaniach rocznicowych, wyruszają na biwaki i rajdy. Wędrują po najbliższej okolicy, a potem naklejają kolorowe widokówki na białe karty — tu byliśmy.

Jedna ze świetlic ośrodka pełni też funkcję harcówki. Dzieci przygotowują się do występów miesięcami. Przez te kilka dni mogą się pochwalić przed innymi swymi osiągnięciami. Spotykają się z rówieśnikami z różnych drużyn i środowisk. Są z sobą cały dzień, razem się bawią. Nie czują się inne.

Czas zabawy to również spotkania z wychowankami z sąsiedniego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 w Skarżysku i uczniami Szkoły Podstawowej w Bliżynie. Ponadto nasza placówka uczestniczy w ruchu „Konopniczan" zrzeszającym ośrodki noszące imię Marii Konopnickiej. Są wieczory przy świecach, wiersze, piosenki inscenizacje.

Oglądam zeszyt zapisany przez komendantkę. Zawiera konspekty zbiórek na różne okoliczności: Święto Latawca, powitanie jesieni, bal u krówki Maciusia I, obrzęd zielonej choinki, święto zbratania. Są w nim wiersze, zagadki, gawędy, gry, zabawy, pomysły. To wynik kilkunastoletniego doświadczenia pracy z dziećmi specjalnej troski.

— Harcerstwo tutaj ma wielki sens — o tym Biruta Solarz-Świostek jest przekonana — dzieci uczą się zaradności, współpracy w grupie, opieki nad słabszymi. Trzeba zobaczyć, gdy stają w kręgu, jak śpiewają, mówią wiersze. Jak wielkie to dla nich przeżycie, gdy na harcerską imprezę zapraszają dzieci z całego internatu. To prawda, że praca wymaga poświęcenia, cierpliwości. Trzeba mówić, śpiewać, tańczyć razem z nimi. Ale ile to radości, gdy widzę jak dziecko zapamiętało i mówi aż dwie zwrotki wiersza. Tego nie da się porównać z gładkimi rezytacjami dzieci z normalnych szkół.

Sukces? (Bo są i listy pochwalne i nagroda komendantki chorągwi). Ja nie pracuję dla sukcesu, to zwykłe wypełnianie obowiązków. Nie jestem też sama, bo razem ze mną „Nieprzetarty Szlak" prowadzą **Regina Osóbka i Halina Chwałbo.** To nasza wspólna praca i wspólna satysfakcja. Zawsze też służy nam pomocą dyrekcja szkoły i Komenda Hufca.

Szkoda tylko, że nie zaglądają do nas ludzie młodzi. Nawet ci, którzy wybierają się na studia, na pedagogikę specjalną. Wiele mogliby się tutaj nauczyć i wiele dobrego zrobić. Ale cóż, nie ma ich...

A ja? Nie zmieniłabym tej pracy na żadną inną.

LUCYNA CYKARSKA

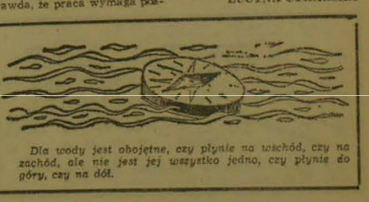

Dla wody jest obojętne, czy płynie na wschód, czy na zachód, ale nie jest jej wszystko jedno, czy płynie do góry, czy na dół.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Karpie na świąteczny stół

Trudno wyobrazić sobie święta bez tradycyjnego karpia. Nic więc dziwnego, że już teraz gromadzi się te ryby w specjalnych zbiornikach. Szczecińska „Centrala Rybna" przygotowuje na okres świąteczny blisko 300 ton karpi, z czego około 100 ton zakupionych zostało u hodowców w NRD, co w sposób znaczny wpłynęło na obniżenie ich ceny. Karpie NRD-owskie są bowiem zdecydowanie tańsze od „rodzimych". Cena 800 zł za kilogram karpia o wadze powyżej kilograma, będzie więc z pewnością jedną z najniższych w kraju.

Na zdjęciu: gromadzenie karpi na świąteczne stoły w „Centrali Rybnej" w Szczecinie.

CAF — J. Undro

Po II Kongresie Kultury Języka Polskiego

Rozmowa ze Stanisławem PIAŚCIKIEM, dyrektorem — naczelnym redaktorem PW „Wiedza Powszechna"

— Jak radzi w piosence Wojciech Młynarski robicie swoje i to od wielu lat. Myślę tu o serii wydawniczej Biblioteka Miłośników Języka, w skrócie: BMJ.

— Nie jest to seria wydawnicza w dosłownym znaczeniu, ponieważ książki opatrzone tym hasłem różnią się typem opracowania (są wśród nich i słowniki, i poradniki, i literatura popularnonaukowa), poziomem, zakresem tematycznym, wreszcie kształtem edytorskim. Tym, co je łączy jest przede wszystkim [illegible] przeznaczenie oraz krąg przewidywanych odbiorców. Wszystkie bez wyjątku adresowane są do czytelników troszczących się o poprawność swoich wypowiedzi, o eliminowanie z nich błędów.

— A jak nazywają się hity?87

— Dlaczego zaraz hity? Cztery tytuły Biblioteki Miłośników Języka'88 — dwa poradniki i dwa słowniki. Pierwszy z poradników — „Jak mówić i pisać poprawnie?" Marii Nalepińskiej przeznaczony jest dla odbiorców potrzebujących doraźnej pomocy przy formułowaniu wypowiedzi w mowie i piśmie. Obejmuje takie kwestie, jak poprawność językowa, czystość wysłowienia, jasność wypowiedzi, pisownia i znaki przystankowe. Następny popularny poradnik Ewy i Feliksa Przyłubskich — „Gdzie postawić przecinek?" Drugą częścią publikacji jest słowniczek, pomocny w doraźnym rozstrzyganiu wątpliwości interpunkcyjnych.

I słowniki: dwa wydania „Słownika wyrazów bliskoznacznych" Stanisława Skorupki oraz grudniowy bestseller „Wiedzy Powszechnej" — „Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych" Władysława Kopalińskiego. Najnowsza edycja zawiera około 16.000 haseł obejmujących używane w języku polskim wyrazy obce, cytaty literackie i historyczne, elementy terminologii naukowej i obszerne wskazówki etymologiczne.

— W bibliotece dominują słowniki czy poradniki?

— Okazuje się, że poradniki języka polskiego — wydaliśmy już trzynaście tytułów o łącznym nakładzie prawie 4,5 mln egzemplarzy. Na trzech pierwszych miejscach plasują się: „Razem czy osobno?", „Jak mówić i pisać poprawnie?" M. Nalepińskiej oraz „Gdzie postawić przecinek?" E. i F. Przyłubskich.

— Obok tych tytułów milionerów, jakie inne wasze publikacje warto znać?

— „Język polski na co dzień" — E. i F. Przyłubskich; „O dobrej i złej poliszczyźnie" — B. Klebanowskiej i W. Kochańskiego; „O języku dla wszystkich" — A. Wierzbickiej; „Gramatyka języka polskiego" — P. Bąka; „Kocha, lubi, szanuje" — A. Wierzbickiej.

— A słowniki?

— 11 tytułów, 46 wydań, ponad 3.600.000 egzemplarzy. Liderzy to: „Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych" — W. Kopalińskiego, który miał już 16 wydań i 1.650.000 egzemplarzy łącznego nakładu, „Słownik wyrazów bliskoznacznych" S. Skorupki — 14 wydań i 1.400.000 egzemplarzy. A obok słowników-milionerów: „Mały słownik wyrazów obcych" — F. Jakubowskiego, 4-tomowy „Słownik języka polskiego" i „Podręczny słownik języka polskiego", a także „Słownik etymologiczny języka polskiego" A. Brücknera oraz dwutomowy „Słownik frazeologiczny języka polskiego" Skorupki.

W Bibliotece Miłośników Języka Polskiego ukazały się dotąd 24 tytuły w ponad 8.000.000 egzemplarzy, zaś oddzielnie poza biblioteką także, m.in. zagadki o języku polskim i znakomicie przyjmowany „Leksykon młodego czytelnika; wyrazy trudne, ważne i ciekawe".

— Co ukaże się w BMJ „Wiedzy Powszechnej" w latach następnych?

— Z rzeczy nowych, m.in. rewelacyjny „Słownik przypomnień" W. Kopalińskiego, „Słownik argotyzmów języka polskiego" S. Kani, „Podręczny słownik synonimów" W. Cienkowskiego, a także „Sztuka retoryki, czyli encyklopedyczny" M. Korolki. Z poradników języka polskiego — „Świat ludzi, świat rzeczy, świat słów".

Rozmawiał JANUSZ KRAWCZYK

BMJ—dla każdego

Mniej mocnych trunków

Dwa lata temu zniknęły ze sklepów monopolowych „vistula" i wódka czysta „baltic" (pozostała gatunkowa „baltic specjal"). W tym roku asortyment wytwarzany (głównie z ziemniaków i zboża) w 12 zakładach „Polmosu" nie zmniejszył się, pojawiły się nawet w handlu dwa nowe rodzaje wódek czystych. Uprzedzając ewentualne protesty dodam, że są to gorzałki o zmniejszonej zawartości alkoholu (38 proc.). Mają konkurować, a nawet z czasem wypierać z produkcji np. czystą stołową. Nowością rodem z „Polmosu" jest też kolejny gin, wytwarzany w oparciu o krajowe zioła, niezastąpiony jako dodatek do różnego rodzaju koktajli.

W tegorocznych dostawach wódek czystych na rynek przeważają wódki o zmniejszonej zawartości alkoholu (moc 38—40 proc. zamiast 45 proc.). Również w dostawach wódek gatunkowych blisko 7 proc. stanowią alkohole niskoprocentowe, do 30 proc. zawartości alkoholu. Dostawy spirytusu na rynek krajowy to 4 proc. rocznej produkcji alkoholu. Jest on rozlewany, w miarę możliwości, do butelek o mniejszych pojemnościach — głównie 0,375 l. Generalnie „Polmos" ma trudności ze zdobyciem małych opakowań szklanych i odpowiednich dla nich transporterów. Jeżeli huty szkła dostarczą butelki 50- i 100-gramowe to nie nie stanie na przeszkodzie — słyszę — aby rozlewać do nich alkohol.

Nadchodzi więc wreszcie czas dominacji alkoholi niskoprocentowych, różnych koktajli, aperitifów ziołowych, kremów, likierów. W ostatnich latach produkcja tych napojów wzrosła blisko o połowę. Obok migdałowej „saby" i owocowej „maliny" pojawiły się w sprzedaży również kremy, np. jajowo-anyżowe, koktajle jabłkowe, miętowe czy migdałowe (18—28 proc. zawartości alkoholu).

Nie powinno się szukać stanowiska, że jest się biednym, ale są okoliczności, kiedy trzeba tak robić.

W tym roku mija 40 lat od śmierci **Kazimierza Jeżewskiego**, wielkiego przyjaciela dzieci, inicjatora i rzecznika idei tworzenia „gniazd sierocych". Pochodził z Kielecczyzny, tu spędził większość swojego życia, tu pomagał sierotom, przeznaczając na ten cel znaczną część swojego majątku. Gdyby nie **Towarzystwo Przyjaciół Dzieci**, byłaby to postać zapomniana. TPD jest kontynuatorem idei Jeżewskiego. Rozmawiamy z **MARIĄ JAROŃSKĄ**, pedagogiem, wizytatorem Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, przewodniczącą Koła TPD im. K. Jeżewskiego przy Ośrodku Adopcyjno-Opiekuńczym Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Dużo serca małym dzieciom

CAF

● Jak długo trwa wasza działalność i na czym polega?

— Rozpoczęliśmy ją w listopadzie 1983 r. Niesiemy pomoc dzieciom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, zwłaszcza sierotom naturalnym, wychowującym się w rodzinach zastępczych, rodzinnych domach dziecka oraz dzieciom wychowywanym przez samotne matki i samotnych ojców. Jest to przede wszystkim pomoc materialna w formie stypendiów dla uczniów szkół podstawowych i średnich, zapomóg i innych świadczeń, w zależności od sytuacji bytowej podopiecznego.

● Skąd czerpiecie fundusze na te cele? Coraz mniej takich, którzy chcą się dzielić tym, co mają...

— To prawda. Nasze koło liczyło w chwili powstania prawie 50 osób. Teraz jest o połowę mniejsze. Ubyło tych, którzy chcą się angażować do pracy społecznej na rzecz dzieci pokrzywdzonych przez los. Roczna składka członkowska wynosi 120 zł. Gromadzonych tą drogą złotówek jest więc niewiele. Wspierają nas sojusznicy — zakłady pracy i indywidualni ofiarodawcy, ale i tych z każdym rokiem mniej. Często przychodzi nam z pomocą **Oddział Wojewódzki „Społem" w Kielcach.** W tym roku na rzecz koła wyasygnowało 50 tys. zł **Państwowe Przedsiębiorstwo „Dom Książki".** Jest jedyną instytucją, która odpowiedziała na nasz apel skierowany do wielu zakładów. Dyrekcja **Państwowego Gospodarstwa Ogrodniczego w Piekoszowie** pomogła w inny sposób — przekazała płody rolne. Hojnie wspiera naszą działalność mieszkaniec Stanów Zjednoczonych — **Mieczysław Trojan**, były kielczanin: ofiarował kolu 50 tys. zł. Tym sposobem zgromadzone fundusze zasiliły nasze konto, którego stan wynosi obecnie 104 tys. 528 zł. To niewiele w porównaniu z potrzebami. Liczymy, że jednak zakłady pracy zrządzą teraz, pod koniec roku, trochę grosza z nadwyżek finansowych i zechcą przekazać je na potrzeby naszych podopiecznych. Przykre, że w wielu przypadkach spotykamy się z obojętnością i brakiem zrozumienia ze strony naszych rozmówców, u których zabiegamy o pomoc finansową. Wielu z nich uważa, że nie ma obowiązku pomagania innym. Istotnie, nie o obowiązek chodzi, lecz o zwykły odruch serca, życzliwości.

● Problem sieroctwa społecznego narasta. Jak go rozwiązać?

— Państwowe domy dziecka są przepełnione. To samo dotyczy Pogotowia Opiekuńczego. Szuka się zatem innych sposobów sprawowania opieki nad sierotami. W 861 rodzinach zastępczych w województwie kieleckim przebywa aktualnie 1092 dzieci. Z roku na rok przybywa wychowanków tych rodzin. Niesiona im pomoc państwa jest, prawdę mówiąc, symboliczna. Na jedno dziecko przypada miesięcznie stawka w wysokości 11.500 zł. Rodzice zastępczy z reguły dokładają swoje pieniądze, najczęściej ze skromnych rent i emerytur, bo są to przeważnie ludzie w starszym wieku. Taż być nie powinno, urzędowe stawki należy stale waloryzować w związku z inflacją. Jeśli nie będą adekwatne do potrzeb i wydatków rodzin zastępczych, będzie tych rodzin ubywać. Kto zaimie się wówczas pięć chętnymi dziećmi?

Niepokojące jest to, że 600 podopiecznych tych rodzin ma obcych rodziców. Myślę, że jeszcze wciąż za mało się czyni, by nieżyjących rodziców zobowiązywać do alimentacji na rzecz własnego potomstwa, zbyt pobłażliwie się ich traktuje.

● Dzieci odrzucone przez najbliższych przebywają również w rodzinnych domach dziecka...

— Owszem, ale takich placówek jest niewiele, gdyż brak kandydatów, którzy chcieliby je prowadzić. Praca ta wymaga wielu trudów, pasji, wyrzeczeń, scalenia własnego domu z tym urzędowym. Wytrwałych, ofiarnych niełatwo znaleźć. Funkcjonują przeto w Kielcach tylko trzy rodzinne domy dziecka. W Kielcach prowadzą je państwo **Wojewodowie** i pan **Adolf Kardynał**, w Starachowicach — państwo **Barbara i Witold Kowalscy.** Wszyscy są nieocenionymi opiekunami sierot, członkami koła im. K. Jeżewskiego. Byłoby dobrze, gdyby takich domów przybywało, ale kłopotów z tym co niemiara. Kandydaci na rodziców muszą spełniać określone wymogi, bez taryfy ulgowej. Ponadto brak obszernych mieszkań dla takich rodzin.

Początek rodzinnym domom dziecka, obchodzącym w tym roku 30-lecie dały „gniazda sierocie", tworzone właśnie przez patrona naszego koła — K. Jeżewskiego. Zamierzamy upamiętnić jego postać. W tym celu nawiązemy kontakt z **PGR w Korytnicy**, gdzie mieszkał K. Jeżewski. Warto, ażeby na budynku, w którym dziś mieści się PGR (będącym niegdyś własnością Jeżewskiego), umieścić skromną tablicę informującą o tym, kim był ten człowiek, co mu dzieci zawdzięczają. Chcemy przyczynimy się do utworzenia izby pamięci, dokumentującej społeczną ofiarność Jeżewskiego, którą to izbę warto by zlokalizować w **Państwowym Domu Dziecka w Nagłowicach.** Będziemy również zabiegać o nadanie jej placówce imienia K. Jeżewskiego.

W Polsce działa kilka takich kół jak nasze, chcielibyśmy nawiązać z nimi kontakty, wymieniać wzajemnie doświadczenia. Postaramy się też dotrzeć do wychowanków pierwszego rodzinnego domu dziecka na Kielecczyźnie, który powstał przed 30 laty w **Albinowie** (obecnie woj. tarnobrzeskie), jako jeden z nielicznych w kraju. Trudu wychowania ośmiorga cudzych dzieci podjęli się wówczas **Zofia i Jan Pikulscy.** Jeśli żyją i przeczytają ten tekst, niech skontaktują się z nami. Będą najmilszymi gośćmi na uroczystości związanej z 30-leciem RDD. Serdecznie ich zapraszamy, podobnie jak ich byłych wychowanków.

● Czy uważa pani działalność koła za niezbędną? Losem sierot zajmują się przecież z urzędu resorty oświaty oraz zdrowia i opieki społecznej, różne organizacje charytatywne?

— Uważam że wcale sobie nie przeszkadzamy. Wiele lat przepracowałam w Pogotowiu Opiekuńczym w Nałęczowie k. Kielc, przygarniającym dzieci bezdomne, osierocone, niechciane. Tam byłam świadkiem wszystkich dziecięcych dramatów. Teraz też nim jestem, jako pracownik Ośrodka Diagnostyczno-Konsultacyjnego Sądu Wojewódzkiego w Kielcach. To, co widzę, przekonuje mnie o potrzebie istnienia koła im. K. Jeżewskiego przy TPD. Zapraszamy do współpracy. Mamy siedzibę w **TPD przy ulicy Gwardii Ludowej 25, telefony: 490-49, 466-83.** Wielkich problemów małych dzieci społeczeństwo nie powinno traktować obojętnie.

Rozmawiała MARIA SOSNAL

Piraci w komputerach

Przekazy satelitarne, korzystanie z komputerowych programów, to nowości, które rozkwitły pod koniec XX wieku. Oprócz problemów technicznych, z którymi borykają się zwłaszcza kraje słabiej rozwinięte, powstają różne kwestie prawne. Kto jest piratem, a kto legalnie korzysta z cudzej myśli? Podczas seminarium rzeczoznawców patentowych MEN zorganizowanych m.in. przez Politechnikę Świętokrzyską o kilka wyjaśnień poprosiliśmy dr. **Michała Ma Vali** z Międzyuczelnianego Instytutu Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

● Na rynku programów komputerowych, bez których nic nie jest wart najlepszy nawet sprzęt, panuje straszny bałagan. Wiele osób zbija majątek, sprzedając „przysposobione" programy, korzystając z obcych pomysłów. Programiści zaczynają oburzać się brakiem uregulowań prawnych w tym zakresie...

— Tworzenie programowania mikroprocesorów cyfrowych często właśnie my spełniamy rolę piratów. Dawanie ochrony osobom z innych państw sprawi, że nie będziemy mogli korzystać z ich pracy bez ich zgody. Polscy programiści mówią tak: my chcemy wynagrodzenie za pracę i żądamy ochrony tego, co robimy. Ale często okazuje się, że korzystają z cudzych programów. Świat obejmują konwencje z zakresu prawa autorskiego i jego ochrona jest automatyczna, tak jak np. w przypadku napisania książki, nakręcenia filmu, skomponowania muzyki. Jedni uważają, że programy komputerowe nie są przedmiotem prawa autorskiego, inni twierdzą, że powinny być. My w Polsce, oficjalnie, opowiadamy się za pierwszą wersją. Gdy zmienimy zdanie, będziemy musieli zapewnić identyczną ochronę swoim i obcym. Trend światowy jest jednak taki, że w ciągu kilku lat będziemy musieli opowiedzieć się za przyjęciem drugiego rozwiązania. Inaczej ostalibyśmy na samotnej wyspie, co nie postawiłoby nas w dobrej sytuacji.

● Jak wygląda sytuacja w kraju?

— Programiści zawierają umowy, biorą wynagrodzenie, rozpowszechniają pomysły, a dzieje się to poza obrębem prawa autorskiego i wszystko jest w porządku... dopóki nie zaczynają z tego korzystać ich koledzy z branży. Wówczas brak jest sankcji właśnie z tego powodu, że nie ma ochrony. Gdy tylko ogłosimy, że takowa jest, będzie to oznaczało, że przyjęliśmy konwencję i będziemy musieli chronić także obcokrajowców. Jest to kwestia wyboru.

● Nieco inaczej wygląda sytuacja z programami telewizji satelitarnej. Tu nie mamy czego chronić, a chcemy korzystać.

— Nie ma jeszcze światowych regulacji dotyczących programów satelitarnych. Kraje EWG opracowują już dla siebie pewne unormowania. Nie chodzi tyle o kwestię odbioru i kto komu ma płacić, ale wręcz o naruszanie prawa poszczególnych państw. Dotyczy to programów porno, ale nie tylko. W niektórych krajach, np. nie wolno reklamować alkoholu. A gdy program płynie „z nieba", narusza prawo, choć nie chodzi tu o prawa autorskie. Są systemy, które z satelity emitują do odbiorników, a potem systemem kablowym do mieszkańców, a są takie, które nadają bezpośrednio do odbiorców. W tym drugim przypadku niczego się prawie nie narusza korzystając z tych programów, prawo satelitarne tak daleko nie sięga.

● Możemy więc odbierać bez przeszkód programy z własnej anteny, jak pan jednak zinterpretuje systemy satelitarne, które to trwają przetargi.

— Jeżeli nie mają w sobie nic z komercjalizmu, jest to

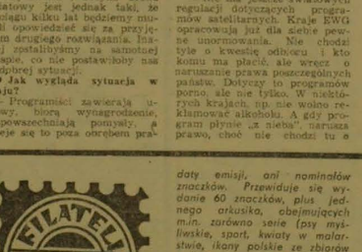

1. Z ŻYCIA PZF

W listopadzie 1918 roku, wraz z odzyskaniem niepodległości, na równi z innymi dziedzinami życia, zaczął rozwijać się także ruch filatelistyczny. Tu, w ówczesnym województwie kieleckim, w skład którego wchodziły wówczas tereny zagłębia dąbrowskiego oraz Częstochowa, zamiłowanie do zbierania znaczków pocztowych opanowało zarówno dorosłych jak i młodzież, przede wszystkim dlatego, że ukazały się znaczki z polskimi orłami na będących w obiegu znaczkach okupacyjnych. Wprawdzie pierwsze nazwiska filatelistów pochodzących ze Złotego Potoku w b. powiecie jędrzejowskim i w Pińczowie spotkać można było w prasie filatelistycznej na długo przed zakończeniem pierwszej wojny światowej, niemniej o w jakimś sensie zorganizowanej działalności filatelistycznej na Kielecczyźnie można mówić właśnie dopiero począwszy od roku 1918. O rozwoju jej przypomniano obszernie w trakcie uroczystej akademii z okazji 70-lecia ruchu filatelistycznego na Kielecczyźnie, zorganizowanej przez Zarząd Okręgu PZF w Kielcach. Postanowiliśmy przeto wrócić w „łykach" do najbardziej istotnych fragmentów życia filatelistycznego w naszym regionie, by tysiącom obecnych członków PZF przybliżyć działalność prekursorów tego ruchu w większości dziś już nieżyjących. W latach 1919-1920 do najbardziej czynnych, publikujących w prasie filatelistycznej informacje na temat znaczków polskich należeli pp. Stefan Sledzikowski z Kielc i Jan Orłowski z Radomia.

Pierwsza organizacja filatelistyczna w województwie kieleckim powstała w 1922 roku w Sosnowcu pod nazwą Polskie Towarzystwo Filatelistów. W tymże roku znanych było 130 zbieraczy z Kielecczyzny, zamieszkałych w 23 miejscowościach. Spore ożywienie w życiu filatelistycznym Kielc i województwa nastąpiło w latach 1924-1926 za sprawą działającego w Kielcach Międzynarodowego Klubu Filatelistów i Korespondentów „Mieguni". Jego założycielem, redaktorem i wydawcą pisma „Światowy Filatelista" był Mieczysław Gustaw Nitnik. Do klubu tego należeli filateliści z 65 krajów świata, w tym 24 zbieraczy z Kielc oraz po jednym z Sandomierza i Ostrowca. (cd.n.)

2. CIEKAWOSTKI

● *Generalna Dyrekcja Poczty uchyliła „rąbek" tajemnicy na temat proponowanego planu emisji polskich znaczków pocztowych w 1989 roku. Nie jest to jednak plan szczegółowy, nie obejmuje bowiem ani daty emisji, ani nominałów znaczków. Przewiduje się wydanie 60 znaczków, plus jednego arkusika, obejmujących m.in. zarówno serie (psy myśliwskie, sport, kwiaty w malarstwie, ikony polskie ze zbiorów w Łańcucie, muzykę, poczet królów i książąt polskich), jak i znaczki pojedyncze. Arkusik ma upamiętniać 20-lecie pierwszego lądowania człowieka na Księżycu.*

3. NOWOŚCI

● *Poczta Polska „nadrabia" w grudniu poślizgi emisyjne z poprzednich miesięcy. I tak, 4 grudnia wprowadzono do obiegu dwa dalsze znaczki z cyklu „Poczet królów i książąt polskich". Tym razem przedstawiono Rychezę (10 zł) i Kazimierza I Odnowiciela (15 zł). Projektantem znaczków jest artysta plastyk Stefan Małecki. 12 grudnia wprowadzony będzie kolejny z sześciu znaczków z okazji 70 rocznicy odzyskania niepodległości. Tym razem upamiętniono powstanie miasta i portu Gdyni. Na znaczku wartości nominalnej 15 zł przedstawiono fragment pierwszego nabrzeża i pierwsze dźwigi mostowe oraz herb miasta. Projektantem znaczka jest artysta plastyk Andrzej Szczepaniak. W dniu 15 grudnia wejdzie do obiegu znaczek zwrotny wartości 20 zł, upamiętniający 40 rocznicę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Znaczek, który reprodukujemy, zaprojektował artysta grafik Janusz Wysocki.*

Kos.

1948 r. Zjednoczenie PPR i PPS
PZPR
POLSKA zł 20
z wizerunkiem PRPS ZG.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

● Z Kielc i województwa ● Z województwa i Kielc

Drżyjcie wirusy

Różyczka przestaje być postrachem

Z pozoru chorobo to jest zupełnie niewinna. Podwyższona temperatura ciała, różowa wysypka, ot i wszystko. Nie ma więc tragedii czy powodów do obaw, gdy dotknie ona kilku- lub kilkunastoletnie dziecko. Gorzej – gdy wirusem zarazi się kobieta spodziewająca się potomstwa. Zakażenie „rubeolą" w pierwszym trymestrze ciąży może spowodować wystąpienie u płodu (a więc i u mającego przyjść za kilka miesięcy na świat dziecka) wad serca, oka, narządu słuchu, kości, a także bywa przyczyną poronień.

BY zapobiec tego rodzaju komplikacjom, już od dziś, rozpoczynają się w Kielcach i województwie (a także w całej Polsce) szczepienia przeciwko różyczce.

– Szczepionkę o nazwie ERVEVAX zakupiliśmy z belgijskiej firmy SMITH KLINE BIOGICALS – mówi dr JOANNA ROZWODA z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kielcach. Jest ona nowością w Polsce, ale nie na świecie. W krajach zachodnich, np. w USA, stosowana jest od... 20 lat.

Iniekcje będą prowadzone w szkołach pod nadzorem lekarza i obejmą 13-letnie dziewczynki, bez względu na to, czy chorowały na różyczkę czy też nie. Zastrzyki podskórne wykonuje się wyłącznie sprzętem jednorazowego użytku zakupionym razem z preparatem. Jest to zabieg jednorazowy i daje gwarancję odporności na całe życie.

Jak przy każdej szczepionce, są też przeciwwskazania chociaż w tym przypadku może być mowa tylko o 4 sytuacjach:

- gorączka (temp. ciała powyżej 38,5 stopnia);
- immunosupresja – stan chorobowego braku odporności;
- ciąża;
- uczulenie ogólne na neomycynę (nie dotyczy uczulenia skórnego).

Odetchnie też z ulgą służba zdrowia, narażona na zakażenie wirusowym zapaleniem wątroby typu „B", które przenoszone jest przez zakażoną krew. Grupa najbardziej zagrożonych osób (9-krotnie większa zapadalność u pracowników medycznych niż u ludzi innych zawodów): **z oddziałów dializ, oddziałów intensywnej terapii, oddziałów zakaźnych, pracowni analitycznych i pogotowia ratunkowego będzie szczepiona** jeszcze w tym roku. W przyszłym roku preparat zostanie podany pozostałemu personelowi służby zdrowia, a w dalszej kolejności noworodkom urodzonym przez nosicielki antygenu HbS.

Szczepienie ENGERIX-em B, bo tak nazywa się belgijski preparat jest sobiegiem domięśniowym przeprowadzonym trzykrotnie: miesiąc przerwy między pierwszą i drugą iniekcją i pięć miesięcy przerwy między drugą a trzecią, i daje odporność na kilkanaście lat. Podobnie, jak w przypadku różyczki, szczepienie to nie jest nowością na świecie, stosuje się je od połowy lat osiemdziesiątych.

A więc drżyjcie wirusy!

BEATA SZCZEPANEK

Szanowna Redakcjo!

Jestem właścicielem zakładu fotograficznego przy ul. Staszica w Kielcach i w związku z ukazaniem się w „SL" listu z 1.XII. br. o niewłaściwym zachowaniu się mnie wobec klientki, wyjaśniam:

14. XI. br. zgłosiła się klientka po odbiór filmu danego do wywołania. Jednak w zeszycie wykonanych prac jej numer został wykreślony z filmu odebranym, toteż zwróciłem się do tej pani, czy może ktoś z domowników odebrał go (czasem wydaje się filmy bez kwitu, w przypadku, gdy ktoś pokwitowania zapomniał lub je zabił). W tym momencie klientka bardzo niegrzecznie się do mnie odniosła. Bez żadnych komentarzy, na temat zachowania się jej, przeszukałem jeszcze raz wykonane prace i z uwagi na dużą liczbę czekających zacząłem robić zdjęcia, a jednocześnie poleciłem pracowniczy, by jeszcze raz dokładnie przejrzała wykonane prace. W międzyczasie klientka, nie czekając na rezultat poszukiwań wyszła bez słowa. Na drugi dzień zatelefonowała, umawiając się z pracownicą na powtórne przejrzenie kopert. Niestety, nie przyszła. Później film został zwrócony przez klienta, który dostał po omyłkowo, przez przypadek, gdyż wystąpiła zbieżność nazwisk i numerów. Za zaistniałą pomyłkę chciałbym klientkę przeprosić. Film czeka na odbiór.

Zanim ocieplą

W imieniu niektórych lokatorów bloków przy ulicach Szkolnej 30 i Piekoszowskiej 44a, skarżących się na kiepskie ogrzewanie mieszkań, interweniowaliśmy i w administracji osiedla Czarnów w Kielcach, i w Zakładzie Energetyki Cieplnej. Uzyskaliśmy potem zapewnienia, że fachowcy od c.o. sprawdzili instalację i odkręcili kurki, ile się tylko dało. Cóż, niewiele to pomogło. A jak powiedziała kierowniczka osiedla, **Barbara Malarga**, w wymienionych blokach nie jest jeszcze tak chłodno, jak w innych. I nic nie pomoże zwiększanie dopływu ciepła, gdy ściany przemarzają. Toteż trzeba ocieplać.

W 1988 roku na murach prawie 5 bloków ułożono materiał izolujący. Lecz w osiedlu Czarnów pozostało jeszcze około 45 budynków hojnie „oddających" ciepło. Plany na 1989 rok przewidują położenie izolującej warstwy na ścianach 6 bloków: **Piekoszowska 43, 45, 47, Szkolna 31, Hoża 39, Jagiellońska 22.** Niewesoła to perspektywa dla lokatorów mieszkających w murach pozostałych przemarzających bloków.

Naszym zdaniem, ludzie ci winni bardziej zdecydowanie domagać się wykonywania pomiarów temperatury w zajmowanych przez nich pomieszczeniach, a następnie żądać chociaż finansowej rekompensaty za dogrzewanie prądem i gazem.

(rk)

Nie upilnowali

Dlaczego samochody parkowane są na trawnikach przed blokami? Wiadomo, żeby „pańskie oczy" strzegły aut czy też poszczególnych, drogocennych akcesoriów. Ale czasami nawet taka obstawa w oknie nie przeszkodzi złodziejowi. Przekonali się o tym państwo B. z osiedla Barwinek w Kielcach. Pewnego ranka zobaczyli, że ich „maluch" ...utyka, ktoś odkręcił jedno koło. Teraz, gdy państwo B. kupią nową felgę i oguminie, będą zaprowadzać samochód na parking strzeżony. Ze daleko, że wydatek na opłatę? Cóż, za to bez nerwów...

(rk)

Kiedy nam zagrają...

W remontowanych murach filharmonii gra teraz tylko wiatr.

G. Romański

Zwyrodnienie

2 grudnia około godz. 18.10 na ul. Zagórskiej w Kielcach nieznany mężczyzna uderzył w głowę 60-letnią kobietę, a gdy straciła przytomność, ściągnął z jej ręki 2 złote pierścionki i zabrał siatkę z zakupami. Taki napad określa się jednym słowem — bandytyzm. A jak określić postępowanie dwóch młodych ludzi, którzy odprowadzili do mieszkania pobitą kobietę, a wychodząc ukradli z wieszaka futro z norek?

Postępowanie w obu sprawach prowadzi Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych i liczy na pomoc społeczeństwa w wykryciu sprawców obu przestępstw.

(les)

Chcesz mieć lepiej?

Przyjdź!

11 bm. o godz. 16.30 w Szkole Podstawowej przy ul. Łanowej spotkają się mieszkańcy Dymin, by podyskutować o swoich bolączkach i wybrać nowy komitet.

Notatnik

● **ODK „Sabat"** zaprasza 11 bm. o godz. 11 na przedstawienie dla dzieci „Zwariowany teatr" w wykonaniu Gabinetu Prób Generalnych.

● **426-63** — pod tym numerem w sobotę w godz. 8—14 pełni dyżur pedagog, psycholog i logopeda.

● **Wszechnica Zdrowego Człowieka**, a w niej wykład prof. Stanisława Wiąckowskiego oraz konwersacje ekologiczne przy świecach i muzyce, połączone z konsumpcją zdrowej żywności — 12 bm. o godz. 17.30 aula Politechniki Świętokrzyskiej.

● **Klub Kolekcjonera** przy WDK zaprasza 11 bm. o godz. 10 na zimowe targi starości.

● **Od 12 bm. przystanek początkowy autobusów linii nr 6 i 35** zostaje przeniesiony na ul. Bieruta, natomiast przystanek końcowy pozostaje bez zmian.

● **NBP** informuje, że **okolicznościowe monety o nominale 50 tysięcy złotych** z wizerunkiem J. Piłsudskiego będzie można nabywać od 20 bm. w I Oddziale NBP w Kielcach przy ul. Moniuszki.

Wizyta w Opatowcu

Radcy prawni Wydziału Organizacyjno-Prawnego UW w Kielcach udzielać będą porad obywatelom w siedzibie Urzędu Gminy w Opatowcu w dniu 12 bm. (poniedziałek), w godz. 10—15.

Recital w pałacu

Solistą kolejnego recitalu 12.XII. o godz. 18 w sali portretowej Muzeum Narodowego będzie młody pianista i pedagog Akademii Muzycznej w Krakowie, **Mirosław Herbowski.** W programie figurują m.in. Sonata h-moll F. Liszta, Ballada g-moll F. Chopina, VII Sonata S. Prokofiewa.

Bilety będzie można nabyć przed recitalem.

A.D.

Strażacy apelują

Rozpoczął się sezon grzewczy, a co za tym idzie wzrosła liczba pożarów, ich przyczyna – to najczęściej źle eksploatacja urządzeń grzewczych. **Komenda Rejonowa Straży Pożarnych** w Kielcach apeluje więc do wszystkich o zachowanie szczególnej ostrożności przy korzystaniu z pieców, grzałek i innych urządzeń. Pamiętajmy również o tym, że wszystkie materiały, które mogą się zapalić powinny znajdować się przynajmniej pół metra od wszelkich urządzeń grzewczych przewodów c.o., punktów świetlnych. Nie korzystajmy z uszkodzonych instalacji i urządzeń elektrycznych, nie naprawiajmy sami bezpieczników, nie pozostawiajmy bez dozoru włączonych do sieci elektrycznej przenośnych grzejników.

Jednocześnie strażacy przypominają, że **sprawcy pożarów, bez względu na straty jakie poniosą, będą pociągani do odpowiedzialności karnej, łącznie z ograniczeniem odszkodowania.**

(bas)

Niech żyje bal...

O sylwestrowym balu najlepiej myśleć na rok naprzód. I tam, gdzie się udał od razu rezerwować miejsce na bal następny, bo później nie będzie dokąd iść.

CI z najbardziej zasobną kieszenią mogą spędzić święto i sylwestra na atrakcyjnej zagranicznej wycieczce. Turystom złotówkowym pozostaje kilkudniowy wypad do Budapesztu czy Pragi (radzimy bez bagażu). Jednak większość z nas nawy rok powita w domu, w rodzinnym gronie lub na prywatkach u znajomych. Niektórym pewnie uda się kupić szampana i, zgodnie z tradycją, będzie można o godzinie „0" strzelić korkiem za pomyślność przyszłego roku. Sylwestrowe bale odbędą się też tradycyjnie w salach zakładów pracy, domach kultury, w DOMU ŚRODOWISK TWÓRCZYCH oraz w lokalach gastronomicznych.

● *W hotelu „ŚWIĘTOKRZYSKIM" w ostatnią i pierwszą noc bawić się będzie 144 gości. Większość z nich od kilku już lat spędza święta i Nowy Rok w Cedzynie, rezerwując miejsca długo wcześniej. Koszt balu – 18 tysięcy od osoby. Jadłospis już przygotowany programu i upominki na konkursy również. Jakie niespodzianki czekają gości? Cóż – jeżeli mają pozostać niespodziankami, zdradzić ich nie wolno. Bal w „Świętokrzyskim" ma dobrą opinię, toteż wolnych miejsc na nim od dawna nie ma.*

● *Podobnie wszystkie miejsca wykupione zostały w hotelu i restauracji w CHĘCINACH. Tu również przeważają stali goście. Koszt imprezy – 20 tysięcy od osoby. Sylwester rozpocznie się od pieczenia barana przy ognisku, przygrywać będzie zespół ludowy, a gościom poda się m.in. „napitek Zagłoby". Później przy dźwiękach polonezu uczestnicy po przebraniu się w stroje wieczorowe przejdą do sali, gdzie czekać ich będzie parkiet i orkiestra. A w karcie? Między innymi „kaczka po chęcińsku", dania „rojskie", a także małże, kawior i łosoś.*

● *W „BRISTOLU" bal będzie w tym roku tylko w sali restauracyjnej, dla 80 gości. Koszt – 21.700 zł od osoby. Wodzirej JAROSŁAW JANOWSKI, kielczanin znany jako szef krakowskich „Jaszczurki", ma ładnie bogaty – zawiera 30 pozycji. Bilety wstępu sprzedane.*

● *Nie ma miejsc na bal w „WINNICY". Kuchnia tu dobra, cena umiarkowana – 15 tysięcy od osoby, więc chętnych na spędzenie sylwestra nie brakuje. Do tańca przygrywać będzie zespół.*

● *Nie ma jeszcze kompletu gości restauracja „CENTRALNA"...*

W cenę skierowań wliczony jest zwykle alkohol: szampan dla 4 osób i 200–300 gramów wódki (nie podaje się wódki w hotelu „Świętokrzyskim"). Bardziej spragnieni zamawiać będą alkohol u kelnerów.

Szampański bal dziś kosztuje niemało. Ale okazuje się, że chętnych jest więcej niż miejsc. Widać, że nie wszystkim kryzys daje się we znaki i ci tradycji nie chcą zmieniać.

MAREK MACIĄGOWSKI

Jak szaleć to szaleć

RADIO i TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,49 MHz

8.30 „Aktualności dnia" w opr. B. Wilińskiej 8.30 „Sport, rekreacja, turystyka" — w opr. A. Kopcia 13.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń w opr. Z. Szczepańczyka 16.00 Koncert życzeń 16.30 „Teatr, politykę i pasję" — wywiad M. Bielewicz z Z. Wojdanem 16.50 Przeboje sprzed lat.

PROGRAM I

7.00 TTR — Fizyka, sem. 8
7.30 TTR — Biologia, sem. 8
8.00 „Tydzień na działce"
8.20 „Na zdrowie" — program rekreacyjny
8.55 Program dnia
9.00 „Dropsy" — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz w kinie „Dropsa" „Wesołych świąt życzą odmiennie" (2) — film prod. CSRS
10.30 Wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze"
11.20 „Magazyn lotniczy"
11.50 Wędrówki dalekie i bliskie: „Wiedeń roku 1900" — film dok. prod. ang.-fr.
12.55 „Telemost" — Toruń — Nowosybirsk
13.45 Teatr telewizyjny Teatr Proxy — Leon Kruczkowski: „Kordian i cham" cz. 2 — reż. Jan Bratkowski
14.40 Pieprz i wanilia
15.25 Komedie, komedie, komedie... „Nie lubię poniedziałku" (2)
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 „Teleexpress"
17.30 „Portrety" — „Oskarżony", cz. 2 — film dok. o Tadeuszu Zeleńskim-Boy'u
18.35 „Butik"
19.00 Dobranoc: „Wielka podróż Bolka i Lolka"
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.30 Dziennik
20.00 Urząd Rady Ministrów — wystąpienie premiera Mieczysława F. Rakowskiego
20.10 „Jutro, pojutrze, za tydzień"
20.15 „Gong ho" — komedia prod. USA
22.00 „Tydzień w polityce" — komentuje Karol Szymanowicz
23.10 „Wierzce — nie-wierzce" — spektakl poetycko-muzyczny
22.50 Telewizyjny przegląd sportowy
23.10 Wiadomości
23.20 Kino sensacji: „K-61 Rio" — film fab. prod. braz.
1.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

14.55 Program dnia
15.00 „Zawód — operator filmów przyrodniczych" (1) — film prod. ang.
15.25 „Spektrum"
15.40 „Meandry architektury" — Kolumny
16.00 „Co to jest TV-Sat"?
16.10 „Śladami wielorybów" — film dok. prod. ang.
16.35 „Beyond 2000"
16.45 „Spotkanie z... — homo technologicus"
17.05 „Komedia po polsku"
18.00 Program lokalny
18.30 „Godzina z..." — Piosenki Jonasza Kofty
19.30 „Gelario 57 milionów" — twórczość Antoniego Zydronia
20.00 „Ad hymnos ad cantus" — muzyczna relacja z X Festiwalu Warszawskiej Opery Kameralnej: „Muzyka staropolska w zabytkach Warszawy"
20.50 Witold Lutosławski — doktor honoris causa
21.00 „Mój ojczyny" — reportaż
21.20 Panorama Dnia
21.45 Przystań na chwilę — program poetycki
22.00 Wielkie filmy małego ekranu: „Piotr Wielki" (8) — cz. odc. serialu prod. USA
22.45 Komentarz dnia

NIEDZIELA

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,49 MHz

8.00 „Iliza" — aud. M. Bednarskiej 8.30 „Pozdrów muzyczne Jerzego Rosińskiego" — aud. J. Wosia 9.00 „Idź tam, gdzie stykać śpiew" — aud. M. Bielewicz 9.30 „Graj, kapelo — goście proszą" 21.05 Lokalne wiadomości sportowe.

PROGRAM I

7.15 Program dnia
7.20 „Wszechnica rodziny wiejskiej"
7.45 „Po gospodarsku" — magazyn spraw wiejskich
8.15 „Tydzień"
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek" — oraz kino „Teleranka": „Szwajcarzy Robinsonowie" (11) — serial prod. kanad.
10.30 Wiadomości
10.35 „Przygoda życia" (1) — serial przyrod. prod. sw.
11.30 „Kraj za miastem"
12.00 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej" — „R"
12.45 „Szaleństwa Maxa" — film prod. fr.
13.00 Telewizyjny koncert życzeń
13.45 Teatr dla dzieci: „Andrzej Maleszka — „Ballada o Kasi i drzewie", cz. 2
14.25 „Morze" — program publicystyczny
14.45 „Marek Sierocki zaprasza"
15.10 „W kamiennym kręgu" (46, 47) — serial prod. braz.
17.15 „Teleexpress"
17.20 „Gdzie są taśmy z tamtych lat" — program Grzegorza Lasoty
18.10 „Od Picadora do Zelesczyk"
18.40 „Antena"
19.00 Wieczorynka: „Wuzzle"
19.30 Dziennik
20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień"
20.05 „Królewskie sny" (6) — serial TP
21.20 Sportowa niedziela
22.20 „7 dni na świecie"
22.35 „Byłem niemieckim generałem" — film dok.
23.00 Wiadomości

PROGRAM II

9.10 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
9.45 Film dla niesłyszących: „Królewskie sny" (6) — serial TP
11.00 „Peryskop" — wojskowy program publicystyczny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 „Jutro poniedziałek"
12.15 Powitanie
12.20 Kino familijne: „Autostrada do nieba" (1) — serial prod. USA
13.10 „100 pytań do Eugeniusza Szyra"
13.40 Podróże w czasie i przestrzeni — „Duch Azji" (2) — serial dok. prod. ang.
14.40 Spotkanie z [illegible]
15.20 „Wizytka górskich schronisk" — Polonina Wetlińska
15.45 Śpiewa Bolesław Pawlus
16.15 „Żyć tutaj" — gawęda prof. Wiktora Zina
16.30 „Kino-Oko" — kalejdoskop filmowy
17.15 „Aktualności kulturalne" — Krzysztof Penderecki dyryguje w Łodzi
17.30 „Bliżej świata" — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 „Wywiady Ireny Dziedzic" — prof. Władysław Markiewicz
19.30 „Moje życie, moje książki"
20.00 „Stereo i w kolorze"
21.00 „Świadectwo czasów" — z Edwardem Osóbką-Morawskim rozmawia Krzysztof Teodor Toeplitz
21.30 Panorama Dnia
21.45 „Serce górzystej krainy" — serial prod. ang.
22.35 Komentarz dnia

9 grudnia zmarł śmiercią tragiczną

pracownik Kieleckiego Wydawnictwa Prasowego

JÓZEF ADACH

Wyrazy głębokiego współczucia

ŻONIE, DZIECIOM i RODZINIE

składają:

pracownicy Kieleckiego Wydawnictwa Prasowego

Słowo Ludu

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny BRONISŁAW ZAPAŁA. Adres redakcji: 25-953 Kielce 12, skr. pocztowa 171, pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala – 460-31, 460-32; redaktor naczelny: 424-80; zastępca redaktora naczelnego: 459-19; sekretarz redakcji: 472-55; dział ekonomiczno-rolny: 422-63; dział społeczno-polityczny: 472-51; dział sportowy: 487-42; dział miejski: 443-45; dział łączności z czytelnikami: 447-25; redakcja nocna: 520-36, 502-43.

REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ul. Słowackiego 1, telefony: 237-36, 290-64.

WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" – Kieleckie Wydawnictwo Prasowe, plac Obrońców Stalingradu 2, 25-367 Kielce, telefony: centrala – 460-31, dyrektor – 485-64.

Biuro Ogłoszeń Kielce, 448-58.

DRUK – Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 2, 25-725 Kielce, centrala telefoniczna 516-51.

Red. prowadzący numer – Władysław Grabka

Z dyżurem – Wojciech Szczepański

Red. depeszowy – Artur Jarosz

B-5

Jeśli mędrzec rządzi cesarstwem, to ziarna jest tyle, co ognia w wodzy. A kiedy tyle jest żywności czyż naród może nie być zadowolony?

CO, GDZIE, KIEDY? ● CO, GDZIE, KIEDY?

SOBOTA — 10 grudnia. 1988 r. Imieniny Julii i Daniela. Słońce wschodzi — 7.34, zachodzi — 15.34. NIEDZIELA — 11 grudnia 1988 r. Imieniny Waldemara i Damazego. Słońce wschodzi — 7.33, zachodzi — 15.34.

KIELCE

PAŃSTWOWY TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO — nieczynny

KINA

„Romantica" — „Ulf i czarny pies" — NRD, bo., g. 8.30. „Pluton" — USA, l. 15, g. 10.45 i 17.45. „Mściciel znad Żółtej Rzeki" — Hongkong, l. 15, g. 13 i 15.30. „Gliniarz z Beverly Hills" — USA, l. 15, g. 20 (seans przedpremierowy). 11.XII — „Pluton" — USA, l. 15, g. 10.45 i 17.45. „Mściciel znad Żółtej Rzeki" — Hongkong, l. 15, g. 8.30, 13 i 15.30. „Gliniarz z Beverly Hills" — USA, l. 15, g. 20 (seans przedpremierowy).

WIDEOKLUB — „Kopalnie króla Salomona" — USA, l. 12, g. 11 i 13.15. „Nieśmiertelny" — ang., l. 15, g. 15.45 i 18.

„Moskwa" — „Pan Kleks w kosmosie" — cz. I pol., bo., g. 11.30, 13.15 i 15. „Łuk Erosa" — pol., l. 15, g. 17 i 19.15. 11.XI — „Pan Kleks w kosmosie" — cz. I. pol., bo., g. 11, 13 i 15. „Macaroni" — wł., l. 15, g. 9. „Łuk Erosa" — pol., l. 15, g. 17 i 19.15.

„Studyjne" — „Tysiąc miliardów dolarów" — fr., l. 15, g. 19. WIDEO — „Karateca z kanionu Żółtej Rzeki" — Hongkong, l. 15, g. 15.15 i 17.15. 11.XII — „Troolsie" — USA, l. 15, g. 15.15 i 17.30. WIDEO — „Wilk i Zając" — ZSRR, bo., g. 12 i 13.30. „Karateca z kanionu Żółtej Rzeki" — Hongkong, l. 15, g. 19.30.

„Robotnik" — 10.XII — nieczynne. 11.XII — Bajki — g. 12. „Bajka o księżniczce Jutrzence" — CSRS, bo., g. 13. „Peggy Sue wyszła za mąż" — USA, l. 15, g. 13 i 17. „A statek płynie" — wł., l. 15, g. 19.

„Amonit" — Zestaw bajek — g. 13. „Dawno temu w Ameryce" — cz. I i II, USA, l. 15, g. 15.

„Sabat" — „Dyskotekowa opowieść" — CSRS, l. 15, g. 14.30. „Cienie śmierci" — jap., l. 15, g. 16 i 18. Dod. w niedzielę — „Rumbursk" — CSRS, bo., g. 13.

„Skałka" — (kino w likwidacji).

DYŻURY OSTRE

SZPITALE: Oddziały Wewnętrzne — Czerwona Góra. Chirurgiczny — ul. Kościuszki. 11.XII — Oddziały Wewnętrzny i Chirurgiczny — Czarnów. Ginekologiczno-Położniczy wg rejonizacji, tel. 510-01, 457-43.

Informacja o lekach — czynna w godz. 7.30—15.30, tel. 523-32.

APTEKI DYŻURNE. Dyżur nocny pełni Apteka nr 29-001 przy ul. M. Buczka 37/39. Apteka nr 29-008 ul. Sienkiewicza 15.

PORADNIE DYŻURUJĄCE: dla dzieci i dorosłych ul. Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa nr 2) czynna codziennie w godz. 17—21, w niedziele w godz. 7—13. Poradnia Stomatologiczna przy ul. Karczówkowskiej 35 — czynna w niedziele i święta w godz. 7—19. Dyżur nocny w godz. 19—7 rano (codziennie).

Centrum Informacji Turystycznej ul. Sienkiewicza 73, tel. 458-66.

TELEFON ZAUFANIA — 425-48 (dyżur psychologów szpitala w Masłowie) czynny codziennie w godz. 14—7, a w dni wolne od pracy — cała dobę.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	— 999
Pogotowie milicyjne	— 997
Straż Pożarna	— 998
Pomoc drogowa	— 981
Pogotowie energetyczne	— 991, 956
Pogotowie wod.-kan. (wodociągów i kanałów miejskich)	— 500-11 i 998
Pogotowie RPGM (wod., co., elek)	453-50 i 430-94 w godz. 15—7.

Pogotowie gazowe w dni powszednie, niedziele i święta — 31-20-20.

POSTOJE TAKSÓWEK

Dworzec PKP	— 534-34
Ul. Jesionowa	— 31-79-19
Ul. J. Słowackiego	— 31-29-19
Ul. Piekoszowska	— 515-11

TAKSÓWKI BAGAŻOWE

ul. Armii Czerwonej, tel. 31-09-19

TAKSÓWKI CIĘŻAROWE

ul. Domaszowska, tel. 31-06-19

KOMUNIKACJA

Informacja PKP	— 936
Informacja PKS	— 602-70

Całodobowe Pogotowie Techniczne „Polmozbytu" — tel. 954

KINA

BUSKO: „Zdrój" — „Lilliowa kula" — ZSRR, bo., g. 15.30. „Bez litości" — USA, l. 15, g. 18.30. Dod. w niedzielę — bajki — g. 13.30.

JĘDRZEJÓW: „Gdynia" — „Dzika namiętność" — USA, l. 15, g. 16 i 18.30. Dod. w niedzielę — bajki — g. 13.

KAZIMIERZA WIELKA: „Ucieczka" — „Pan Samochodzik i niesamowity dwór" — pol., bo., g. 16. „Indiana Jones" — USA, l. 15, g. 18. 11.XII — „Indiana Jones" — USA, l. 15, g. 16 i 18. Bajki — g. 11.

PIŃCZÓW: „Bajka" — „O ranej, nic się nie stało" — pol., l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30. Dod. w niedzielę bajki — g. 13.30.

WŁOSZCZOWA: „Muza" — „Pan Wołodyjowski" — pol., bo., g. 16. „Śmierć Johna L." — pol., l. 15, g. 19. „Bajka o smoku i pięknej królewnie" — CSRS, bo., g. 12.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

sport sport sport

Jazda na muldach, biathlon, badminton, baseball i judo

VAL GARDENA. Szwajcar Peter Mueller wygrał bieg zjazdowy zaliczany do punktów Pucharu Świata — 2:00.31 i wyprzedził Austriaka Armina Assingera — 2:00.69 oraz Kanadyjczyka Roba Boyda — 2:00.79.

BERLIN. Po zwycięstwie nad reprezentacją NRD 6:0 (4:0, 1:0, 1:0), hokeiści Dynama Ryga zostali zwycięzcami międzynarodowego turnieju w Berlinie.

Dynamo Ryga — 6 pkt, wyprzedziło NRD — 4 pkt, Polskę — 2 pkt i reprezentację Dynamo (NRD) — 0 pkt.

LUMPUR. W Kuala Lumpur rozpoczął się tradycyjny turniej piłkarski. W pierwszych meczach Związek Radziecki pokonał Tajlandię 4:1 (2:0), a Malezja zremisowała z Indonezją 0:0.

Zwiększyły się szanse na medale w Igrzyskach Olimpijskich. Komitet Wykonawczy MKOl. postanowił wprowadzić do programu igrzysk w Barcelonie trzy nowe dyscypliny: badminton, baseball i judo kobiet oraz dwie inne konkurencje kobiece — chód na 10 km i żeglarstwo (klasa „Europa"). W programie igrzysk zimowych w Albertville znajdą się: biathlon kobiet, narciarstwo akrobatyczne (jazda na muldach) oraz wyścigi łyżwiarskie na krótkim torze (kobiet i mężczyzn).

Tak więc zapowiedzi sprzed kilku lat o wprowadzeniu do igrzysk badmintonu, judo kobiet i łyżwiarstwa uprawianego na krótkim torze, sprawdziły się. Dają one szansę reprezentantom wielu krajów na ubiegnięcie się o medale olimpijskie, jako że rywalizacja została poszerzona o nowe dyscypliny i konkurencje. Nas interesują szczególnie szanse w judo, jako że polskie sportowczynie od kilku lat zajmują miejsca w czołówce światowej i europejskiej, natomiast brak dużych torów lodowych utrudniał rywalizację z innymi łyżwiarzami korzystającymi z takich obiektów. Tak atrakcyjna gra, jaką jest badminton, na pewno zyska na popularności, można mieć nadzieję, iż zainteresuje się nim młodzież szkolna.

Jedno jest pewne, w wielu krajach działacze i szkoleniowcy rozpoczną usilne przygotowania, by w tych nowych dyscyplinach zdobyć pierwsze medale. W następnych igrzyskach może być o nie już dużo trudniej, przypędzie konkurentów. O tym należy pamiętać, gdy się rozważa szanse np. judoczek polskich w Barcelonie. (ora)

Wymyślają...

Powołanie grupy kolarskiej „Exbudu" wywołało zrozumiałe zainteresowanie, wszyscy zajmujący się tą dyscypliną lub jej kibicujący, chcieliby od razu wszystko wiedzieć nawet ze szczegółami księgowo-finansowymi. Tymczasem nikt takoś nie chce zrozumieć, że jest to pierwszy w kraju przypadek powołania zespołu zawodowego. Stąd wynikają trudności, nie zawsze zamierzone przez takie czy inne instytucje lub osoby wydające decyzje. Czas nagli także do szybkiego uporania się przez kieleckie przedsiębiorstwo z załatwieniem podstawowych spraw, które umożliwią kolarzom „Exbudu" start w pierwszych wyścigach w roku przyszłym.

Efektem tego są publikacje w przeróżnych gazetach i audycjach radiowych, podające często zmyślone i nieprawdziwe wiadomości, plotki i dywagacje „nawiedzonych". Autorzy nie mogą wytrzymać do 31 bm., kiedy to dyrekcja „Exbudu" zapowiedziała prezentację grupy kolarskiej i specjalną konferencję prasową. Przed świętami wszystko będzie wiadome, dlatego nie usiłujemy czytelnikom podawać informacji o sprawach będących w trakcie załatwiania. (ora)

Pod presją

Dwaj australijscy ciężarowcy Paul Clark i Stan Hambesis oświadczyli, iż zostali zmuszeni do przyjmowania steroidów anabolicznych i innych zabronionych środków dopingujących. Podkreślili oraz tym, że gdyby odmówili, pozbawiono by ich statusu członka Australijskiego Instytutu Sportu (AIS).

Stosowanie w AIS środków dopingujących wchodziło w program procesu treningowego w tym instytucie. Twierdzono tam, że osiągnięcie wysokiego poziomu sportowego jest możliwe tylko przy korzystaniu z pomocy środków dopingujących — stwierdził w swej wypowiedzi Hambesis. Dodał przy tym, iż trener ciężarowców z tego instytutu, Lyn Jones niejednokrotnie mówił zawodnikom, że jeżeli nie chcą stracić swego miejsca w AIS, muszą dostosować się do wymagań.

Po co było tyle wrzasku?

Oto oficjalny komunikat PAP: Przedstawiciel GKS Katowice z pisemnym wyjaśnieniem dyscypliny PZPN poinformował, że Andrzej Rudy telefonicznie oświadczył, iż odkreśla się od reprezentacji w Mediolanie z powodów osobistych, ma szansę rozwiązania w taki sposób, by nie rozbijając rodziny i nie pozbawiając dziecka matki, wrócić do kraju w ciągu kilkunastu dni. Za swój niesportowy czyn pragnie przeprosić wszystkich kibiców w kraju, kolegów z reprezentacji i drużyny klubowej. Sprawę ukarania A. Rudego odłożono na dwa tygodnie, aby umożliwić Rudemu wyjaśnienie całej sprawy przed wydziałem dyscypliny PZPN.

W ten oto sposób zapowiedziano być może finał afery, o jakiej przez kilka tygodni głośno było w naszym kraju. Po co było robić tyle wrzasku, używać przeróżnych określeń pod adresem piłkarza i rodziny. Czas pokaże, jaka wine ponosi sam zainteresowany, na ile przyczynili się do tego pseudodziałacze macierzystego klubu, a co wynika z sytuacji, w jakiej znajduje się polski futbol. (ora)

Nowe władze

Cztery sekcje, około 95 zawodników i zaledwie 10 sędziów, to w skrócie bilans Okręgowego Związku Piłki Ręcznej w Radomiu. Statystyka wyraźnie wskazuje, że radomska piłka ręczna nie jest zbyt silna, można nawet mówić o regresie w dziedzinie szkolenia młodzieży. W Broni, która ma najlepsze warunki z wszystkich klubów województwa, nie ma np. zespołu juniorów młodszych. Zaspano kiedyś, prowadząc nabór chłopców do sekcji i trzeba będzie czekać dwa lata, aby ci, którzy dopiero rozpoczęli szkolenie w grupach początkujących, nabrali doświadczenia.

W Orlętach również zabrakło zawodników i nic dziwnego, że żaden zespół tego międzyszkolnego klubu nie uczestniczy w rozgrywkach regionalnych. Także zaczęto od początku, czyli od szkółki dla najmłodszych. W Oskarzie kłopoty organizacyjne i finansowe sprawiły, iż piłka ręczna przestała istnieć. Wprawdzie zgłoszono drużynę juniorów do rozgrywek kieleckiej klasy okręgowej, ale odbywa się to na zasadzie bardziej improwizacji niż rozsądnego działania. Sekcja w AZS WSI istnieje dopiero kilka miesięcy, drużyna występuje dopiero pierwszy sezon, więc na oceny jest jeszcze za wcześnie.

Działacza tej dyscypliny na ostatniu walnym zebraniu postanowili konsekwentnie zatroszczyć się o szkolenie najmłodszych i organizować dla nich rozgrywki. Prezesem zarządu OZPR został ponownie Stanisław Ziemiński, sekretarzem Andrzej Ziemiński, znani sędziowie klasy państwowej w piłce ręcznej.

W skrócie

LUBLIN. Rozpoczęły się przygotowania do nowego sezonu piłkarzy II-ligowej Avii Świdnik. Na zbiórce zabrakło dwóch piłkarzy: Marka Leszczyńskiego i Marka Maciejewskiego. Działacze klubu dowiedzieli się od żon nieobecnych piłkarzy, że ich mężowie dwa tygodnie temu wyjechali do Kanady.

POZNAŃ. Po odejściu Henryka Apostela nowym trenerem piłkarzy poznańskiego Lecha został 30-letni Andrzej Strugarek.

Zaproszenie do Ostrowca

Interesującą imprezę przygotowali działacze ostrowieckiego Relaxu. Otóż w sobotę o godz. 16.30 w sali KSZO rozpocznie się pokaz twekwondo w wykonaniu 13 mistrzów koreańskich tej dyscypliny, a później widzowie będą oglądać mecz Polska — Korea Płd. w czasie sparringu w Ostrowcu odbędzie się oficjalne spotkanie międzypaństwowe w tej ciekawej dyscyplinie sportu. Jest nadzieja, że w reprezentacji naszego kraju wystąpi Robert Wiśniewski, zawodnik ostrowieckiego klubu.

Zapraszamy sympatyków sportu na te atrakcyjnie zapowiadającą się imprezę.

Kronika żałobna

W wieku 52 lat zmarł w Kielcach EUGENIUSZ KUNA, były piłkarz Błękitnych i wieloletni działacz sekcji futbolowej tego klubu.

Inżynierowie wygrali z pedagogami

„Na muzyce się nie znacie, więc z WSP nie wygracie" skandowali studenci z instytutu Wychowania Muzycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w czasie sparringu studentów pierwszego roku. Konfrontacja organizowana co roku przez działaczy Zarządu Środowiskowego AZS wpisała się już chyba na stałe do kalendarzy imprez sportowych obydwu kieleckich uczelni. Tradycyjnie w zawodach wzięli udział przedstawiciele wiedzy, pracowniey oraz młodzież, która w tym roku otrzymała indeksy.

Duże oklaski otrzymali protektorzy: doc. dr hab. inż. Ryszard Sobecliński z Politechniki i doc. dr Jan Milyk z WSP, którzy stoczyli pojedynek w kręgle. Startowali także dziekani (niestety, tylko z WSP) oraz inni przedstawiciele świata nauki.

Wiele emocji dostarczyły mecze w najpopularniejszych w środowisku akademickim grach zespołowych. W siatkówce i koszykówce (grano w zespołach mieszanych), padły wyniki nie rozstrzygające, w piłkę nożną lepiej grali prawnicy nauczyciele za sz ściętych sprawnościowej zwycięsko wyszli „inżynierowie".

O wyniku ostatniej konkurencji decydowała siła, gdyż było nią przeciąganie liny. W tym pojedynku lepsza była ekipa Politechniki i przyrzeczowała tym samym zwycięstwo w całych konfrontacjach.

Nie sprawdziły się więc nadzieje kibiców WSP, wygrane jej tym razem nie było, ale na brak dobrej zabawy nikt nie mógł narzekać. (ko)

POLECAMY na sobotę i niedzielę

SIATKÓWKA

● I LIGA. W Radomiu spotkanie początkujące drugą rundę rozgrywek ekstraklasy siatkarzy Czarni Radom spotkają się z Legią Warszawa. Niedziela godz. 11, hala Broni, ul. Narutowicza 9 w Radomiu.

● II LIGA. Siatkarki Radomki w meczach drugiej rundy długiego rozgrywek spotkają się z Azotami Chorzów. W sobotę o godz. 18, w niedzielę o godz. 10, sala SP 9 w Radomiu, ul. Sandomierska 19.

KOSZYKÓWKA

● II LIGA. W sobotę, o godz. 17 koszykarki Staru Starachowice grają w meczu drugiej ligi z AZS Rzeszów. Sala ZSZ, ul. Szkolna 10.

● LIGA REGIONALNA. Koszykarze Staru podejmują Pilicę Warka. Sobota, godz. 10, sala ZSZ, ul. Szkolna 10.

PŁYWANIE

● Halowe mistrzostwa okręgu na 1988 rok, we wszystkich kategoriach wiekowych. Początek zawodów w sobotę, godz. 10 i 16, w niedzielę o godz. 10, zakończenie ok. 12.15. Pływalnia WOSiR, ul. Krakowska 2 w Kielcach. Startują reprezentanci: KSZO, Czarnych, Prochu, Świtu i Tęczy. Wstęp wolny.

ZEBRANIA

● W sali AZS Politechnika Świętokrzyska, al. Tysiąclecia w Kielcach, zebranie delegatów klubów regionu środkowo-wschodniego w badmintonie. Sobota, godz. 12.

● Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Kolegium Sędziów kieleckiego OZPN. Sobota, godz. 10, sala ZS Budowlanych ul. Jagiellońska 90.

Wielkie znaczenie dla człowieka ma poczucie wstydu.

Radomianin w I lidze

Okazuje się, że mimo degradacji bokserów Broni, Radom będzie miał swojego przedstawiciela w ekstraklasie. Kilka dni temu Roman Strzelczyk zdał pomyślnie w Warszawie egzaminy i od przyszłego sezonu będzie mógł sędziować pojedynki pierwszej i drugiej ligi. Gratulujemy! (ok)

Wolne żarty...

Naprzód

Namnożyło się nam stolarzy ostatnio! Co gmina — to okręgły stół! Ile to lasów trzeba będzie wyciąć, żeby obstalunek zrealizować! Taka się moda porobiła... Meblarstwo polityczne! Żeby tylko nie przeszło z dębu na płytę październzową... Bo u nas wiadomo — pierwszy stół elegancja Francja, primo sort, żeby cały świat buchnął ja kolana, seria próbna też jeszcze ze znakiem „Q"; a potem już q... taśma i odrzut z eksportu! Sklejka, dykta, klej, trociny, klina — i do reklamacji! A tak — nawiasem, to ciekawe w jakim stylu zrobiliśmy ten głównny mebel, gdańskim czy „księstwo warszawskiego"?... Byle nie wyszło im jakaś secesja. No, najlepsza to byłaby sanacja! Czyli — uzdrowienie, żeby nie było dwuznaczności, towarzysze i obywatele... Znaczy — restauracja. Oby tylko znowu nie skończyło się na barze herbskim...

Może ja jestem głupi, ale radzę uważać na te nogi stołowe... Co do krzeseł, to proponuję na wszelki wypadek wypożyczyć z kurii parę klęczników. I z jeden konfesjonał, tak żeby sobie stał gdzieś z boku... A nuż ktoś się uwierzy w piersi? Różne się cuda zdarzyły ostatnio nad strutą Wisłą.

Meblujmy tę Polskę, meblujmy, żeby tylko nie skończyło się na przestawianiu szaf gdańskiej do kąta, „księstwa warszawskiego" do „Desy" i powrotu do śliepej kuchni. Żeby tylko nie było, że nosił Wilczek razy kilka, ponieśli i Wilczka... gdzieś na placówkę, jak tego ministra, co to tu napiekł sobie chrupiących bułeczek, a tam chciałby je zmarzłać...

Ja jestem głupi i może dlatego bardziej ciekawi mnie, nie jak będą wyglądały teraz okrągłe stoły, a okrągłe stołki! Kto się ma posunąć, na czyją korzyść i o ile? Do tej pory wszystko było jasne: porządny kwadratowy fotel z dębu, albo z nomenklatury, w fotelu. Nieomylny, mający „z sobą solidne oparcie, przed sobą prostokątne biurko, kilka telefonów na zamiętnym szkle, w którym odbijała się wieloletnia palma i stosowny portret na ścianie. Ech! Polsko za zamknięciymi drzwiami! Do czego to doszło! To se neurati, pane Hawranek... Patrz pan, jak to wszystko rozpierestrojone! Nie dość, że tapetę w gabinecie zdarli, nie dość, że ścianki działowe wyburzyli, nie dość, że ścianę nośną przestawili na prawo, to jeszcze grożą, że trzeba będzie zacząć myśleć?! A jeszcze teraz mam się posunąć! Przerieść z fotela na obrotowy stołek! Co to scena obrotowa?! Ja niczego tu nie będę odkręcał! Oweszem, przykręcać się parę razy przykręciło, ale żeby popuszczać?... Zresztą, ja proszę pana, wrósłem w to biurko! W tę podłogę! W ten urząd! Korzenie zapuściłem! Patrz pan, jaki mąft popękany...

Tak to będzie, niestety, wyglądało w praktyce!

Nie chcę straszyć, ale ludzie jaki to perz sam się wyrwał chłopu z pola?! Nie wystarczy krzyknąć: „Wyrwiaj pan zrąd!..." I pole oczyszczone. Nie czarujmy się: jeszcze niejedna groźna mina przed saperami pierlestrojki. I niejeden niewypał...

Odwrotu jednak nie ma.

Znaczy jest.

Do okopów ortodoksyjnych i wsierjbinizmu.

Za barykady biurek i segregatorów!

Do kuchni polowej i zupy z kotła!

Za żelazną kurtynę!

Do Polski rozdartej na krzyżu między Wschodem a Zachodem!

Nie bójmy się. Historia jak oficer od maruderów — idzie za nami z odbezpieczonym naganem...

LESZEK KUMAŃSKI

Spod klucza

To, o czym będę dzisiaj pisał, nie za bardzo przystoje do gazety, w której zostanie pomieszczone. Można powiedzieć, biała plama, a u nas z białymi plamami tak, jak z pornografią. Już prawie jest to pornografia w różnych krajowych wydawnictwach, w telewizji nawet, ale zawsze coś tam przykryją, wytną, zociemnią, zabielą, no i nie widać. Z białymi plamami podobnie. Różnica zaś taka, że w przypadku pierwszym sytuacja, mimo iż irytująca, może podniecać, w drugim zaś tylko owa irytacja i rozdrażnienie pozostaje. Tyle wstępu, teraz przykład.

Mam znajomego. Humanistę, co jest ważne, gdyż myślenie humanisty winno być nieco inne niż na przykład inżyniera, którego na studiach przedmiotów humanistycznych nie uczono. Znajomy niedawno skończył studia, zaczął pracować. Zaczął pracować i wstąpił do partii. Z oficjalnie działających tej najważniejszej. Wstąpił i powiedział, patrząc beznamiętnie przed siebie: ja wiem, że kiedy będą wybierać między kandydatami, na jakie takie prestiżowe stanowisko, to wybiorą tego z legitymacją partyjną, nawet jeśli ten bezpartyjny będzie lepszy, nawet jeśli będzie bardziej czerwony niż ja, na bo ja przecież wcale nie jestem czerwony.

Zastanówmy się. Ów młody człowiek przyszedł z powyżej opisaną wiedzą do pracy. Nie przeprowadzając doświadczenia, znał już jego wynik. Ów młody człowiek doskonale wie, że tak zwana równość, o równość wobec prawa przykład mówiąc, jest czymś równie iluzorycznym, jak dociągnięcie przez nas Japonii. Jego nie przekonują przykłady bezpartyjnych ministrów, tu i dwóch dyrektorów. On się uśmiecha dwiema i powiada, że wyjątki potwierdzają regułę. On mówi: ja chcę być kimś bez zbytecznych utrudnień, bez zbędnego udowadniania, że nie jestem ukrytym wrogiem panującego ustroju. On ma w kieszeni legitymację i teraz czuje się pewny siebie. Niczego udowadniać nie musi. Na każde pytanie, podające w wątpliwość jego umiłowanie ustroju, on szybkim ruchem sięga do kieszeni i czuje pod palcami twarde okładki swojej legitymacji. On nawet nie musi odpowiadać. Wie jeszcze jedno, że jeśli na przykład założy prywatny interes i przynależność nie będzie mu już potrzebna, w każdej chwili może z niej przecież zrezygnować. W niektórych kręgach zaczną go za to nawet szanować. Wedle starej zasady, lepsza jedna nawrócona owca od stu, które nawrócenia nie potrzebowały. Ale jeśli z prywatnego interesu czy wyjazdu za granicę nie wyjdzie nic, to żeby zostać wojewodą, z marzeniem owego młodego człowieka jest zostać wojewodą, te twarde okładki pod palcami czuć musi.

Jak zostać wojewodą?

Ktoś powie, że omawiany jest tu przykład karierowicza, który wstąpił do partii rządzącej i wstąpiłby do każdej innej, która aktualnie rządzi. Ale to przecież wcale nie jest naganne. Jeśli on chce coś znaczyć, a chce i uważa, że tylko stanowisko nobilituje człowieka, to on inaczej postąpić nie mógł. Po prostu nie chciał być kimś gorszym. I dlaczego akurat miałby chcieć? I jeszcze ktoś może powiedzieć, że w dialogu partyjnych z bezpartyjnymi powyższy przykład nie ma żadnego znaczenia. Więc jeszcze jeden przykład.

Rozmawiało w małej przytomności dwóch literatów kieleckich, moich kolegów zresztą. Rozmawiali o sprawach literackich, które omawiano na zebraniu organizacji partyjnej. No i ja, z głupia frant, skoro o sprawach literackich mowa, wtrąciłem swoje trzy grosze. Popatrzyli na mnie z oburzeniem i prawie jednocześnie wyrecytowali: ty się nam w nasze partyjne sprawy nie wpieraczaj.

I choć zdaję sobie sprawę ze swojej nagannej postawy, jo owego młodego człowieka chcącego zostać wojewodą rozumiem i byłbym ostatnim, który rzuciłby weń kamieniem.

ANDRZEJ LENARTOWSKI

TAŚ-TAŚ dowcipu

Propozycja

Kieleckie władze często uskarżają się, że w zorganizowaniu własnej uczelni medycznej przeszkadzają im jakieś wawelskie smoki.

A nie można wysłać kieleckich szewców, by doli im nasze barany?

Robota

W pewnym kieleckim zrzeszeniu branży budowlanej trwał do niedawna na cieplej posadce sympatyczny pan Józek. Odznaczał się jedynie tym, że świetnie parzył herbatę. W ostatnich dniach roztoczył się z firmą, gdyż stwierdził, że za ciężką miał robotę. Etat herbaciany po nim wolny.

I jaki „popularny"...

Do odwołania

Gdzie może widnieć napis „nieczynny do odwołania?" Otóż jest on na... muszli WC w Sądzie Rejonowym w Miechowie. Nikogo tam nie posadzą.

Dyktator

Związki zawodowe Spółdzielni Pracy w Końskich nie mogą należycie rozwinąć działalności, bo przeszkadzają im związki zawodowe.

Czas dyktatury urzędników!

Megalomania

Grupa kieleckich fanów paraduje po trybunach obiektów sportowych, z wymalowanym na białym prześcieradle napisem: „Przed «Koroną» na kolana!" Kondycję psychiczną kibiców wyjaśnia drugi, obnoszony przez nich transparent: „Crazy boys".

Wyższość

W DH „Bartek" w Skarżysku na stoisku z bombkami, powtykano baranki wielkanocne.

Świadczą dobitnie o wyższości Świąt Wielkanocnych nad Świętami Bożego Narodzenia.

Zapobiegliwy

W jednej z kieleckich szkół na KSM nauczycielka prowadziła lekcje z małuchami na temat domowych przygotowań do zimy. Dzieci szczerze opowiadały o zapobiegliwości rodziców, sporządzających konfitury, soki itp. Jeden z uczniów podniósł paluszki i z dumą poinformował: — a mój tatuś zrobił tyle bimbru, że starczy do wiosny.

Hu, hu, ha...

Usłużna

W pewnym kieleckim województwa zakładzie usługowym zawiesiła się na wysokim, dobrze płatnym stanowisku, osóbka o niezłej oparyczi. Jej wdzięki zniewoliły przełożonych i tworzyły drogę do kariery, mimo miernych kwalifikacji zawodowych.

Zna ona dobrze hasło: „Do usług"...

Poczta „Taś-Taś"

W związku z dyskusją w „Agencji Taś-Taś" o pracy w Wydziale Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UM w Kielcach, chciałbym wyrazić swoją opinię, iż nie dziwię się zachowaniu urzędniczek. Wiele osób na ich miejscu zachowywałoby się jeszcze gorzej i bardziej agresywnie. Otóż są one ofiarami dwu absurdalnych decyzji, pomocną za nie dotkliwe konsekwencje. Pierwsza to niemożliwość podjęcia pracy, bez skierowania z tegoż wydziału: pracownicy, którzy już znaleźli pracę lub nawet pracują, muszą odstać swoje przed drzwiami UM, aby otrzymać papierek. Sama zaś urzędniczka musi wypełnić cały stos nikomu niepotrzebnych formularzy. Proszę przyjść wczesną jesienią i zobaczyć prawdziwe piekło. Tak jest tam, że ciężko przejść. Zachowanie zdrowo psychicznego w takiej sytuacji świadczy o odpornym układzie nerwowym. A swoją drogą, skoro liczymy straty, niech ktoś policzy, ile nie przepracowano dniówek z powodu konieczności odstania wielu godzin po świstek z Wydziału Zatrudnienia. A przecież tenże wydział mógłby zarabiać pieniądze dla UM, mógłby świadczyć odpłatne usługi, oferując prace, a urzędnicy zarabialiby wówczas tak, jak tworzyli drogę do kariery, mimo miernych kwalifikacji zawodowych.

Zna ona dobrze hasło: „Do usług"... Poczta „Taś-Taś" — to jeszcze jedna absurdalnej decyzji.

Przyjęto zasadę, że pensja wielu pracowników, niezależnie od nałożenia pracy, efektów, wprowadzonych innowacji jest stała. A skoro człowiek nie jest zaprogramowanym robotem, lecz istotą rozumną, zadaje sobie pytanie: po co mam więcej, lepiej pracować, skoro nic z tego nie będę miał? Jeżeli nie zmienimy warunków wynagrodzenia za aktywność, to okazji do potępiania ludzi nie zabraknie. Przy okazji mam uwagę do Wydziału Zatrudnienia: otóż wielu ludzi poszukuje dodatkowej pracy, a np. rolnicy w czasie żniw i zbiorów poszukują pracowników. Czy nie można by wydzielić osobnego pokoju dla stoi, które chcą dodatkowo zarobić, tylko już bez skierowań i zaświadczeń?

Ryszard Kułakowski, Kielce

Krzyżówka (136)

(dwuliterowa)

POZIOMO: 1) ciasteczko-pasteczka, 4) z Celulozy, 7) od szczytu do podnóża, albo na odwrót, 8) tradycyjny sposób myślenia, 9) dwieloboku, 10) najważniejsza ruda ołowiu i źródło otrzymywania srebra, 11) „Nie rzucim ziemi"..., 12) cecha z plusem, 13) tkanina z falistomieniącym się deseniem, 14) istota wstręt wzbudzająca, 16) potoczna nazwa wyznawców odmiennych poglądów religijnych, 18) głowa do zalewania, 19) odpowiedź na atak, 20) 12 poz. z minusem, 21) dokuczliwości zimy, 22) legionowa duma ze szlagierowej piosenki, 23) ptasia niewola, 24) wyżej Skawy, 25) kanapka, 26) fiński epos narodowy.

PIONOWO: 2) tafla do przeglądania się, 3) wstrząs, 4) powietrzny najazd (na kolorowe metale), 5) sytuacyjny wyraz twarzy, 6) torba na pieniądze, 8) hazardowa gra z kulką na tarczy, 9) miasto w Algierii, ośrodek handlowy regionu oliwkowego, 10) dawny statek żaglowy z wiosłami, 11) msza adwentowa o świcie, 12) przynosi wstyd swej zbiorowości, 13) przemieszany materiał skalny naniesiony przez lodowiec, 15) broń, o której był „Sen", 16) jaselka, 17) szalej, 19) chmurki, 20) typ systemu pieniężnego, 21) rymowany domek Puchatka, 22) symbol władzy wojskowej, 23) graniastosłup trójkątny do zabijania w głowę, 24) związki chemiczne zawierające pierwiastki konieczne organizmom żywym.

TADESZ

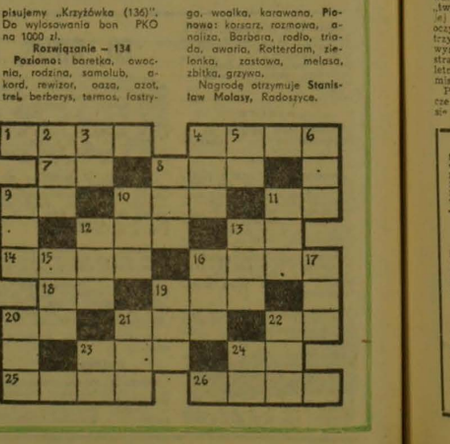

Termin wysłania rozwiązań – 7 dni od daty numeru. Pod adresem redakcji dopisujemy „Krzyżówka (136)". Do wylosowania ban PKO na 1000 zł.

Rozwiązanie — 134

Poziomo: baretka, owocnia, rodzina, samolub, akord, rewizor, oaza, azot, tresł, berberys, termos, fastryga, woalka, karawana. Pionowo: korsarz, rozmowa, anaiza, Barbara, rodło, triada, awaria, Rotterdam, zielonka, zastawa, melasa, zbitka, grzywa.

Nagrodę otrzymuje Stanisław Molasy, Radosyrze.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

● Z Radomia i województwa ● Z województwa i Radomia

W minionym tygodniu

● Pomimo zapewnień służb komunalnych i drogowych o dobrym przygotowaniu do zimy, odpowiedzialni za porządkowanie jezdni i zmniejszenie zagrożenia poruszających się po ulicach aut, znów zawiedli.

● W bloku przy ul. Żeromskiego 116 pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom" wymontowali jesienią drzwi. Do dzisiaj ich nie wstawili. We wszystkich niemal mieszkaniach — ziąb.

● Mróz już kilkakrotnie dał się we znaki, jednak nie wykorzystano tego, by przygotować lodowiska. Młodzież również zimą nie ma gdzie spędzać wolnego czasu.

● Plagi bezdomnych psów w radomskich osiedlach nie tylko budzą litość, ale zagrażają bezpieczeństwu. W corocznej opłaty za posiadanie czworonogów wkalkulowane zostało również wynagrodzenie dla służb sanitarnych. Czy kto rozliczy się z tych pieniędzy? Czy będą one informowała dotychczas jedynie o zagranicznych wojażach z karnawałem związanych? Czyżby w Radomiu nikt nie kwapił się ze zorganizowaniem balu?

● Wiele radomskich ulic jest źle oświetlonych, bądź w ogóle ciemnych, np. ul. Żeromskiego, Struga na pewnym odcinku, tzw. obwodnica rzeszowska i łącząca się z nią ul. Lubelska.

● Mieszkańcy bloku nr 23 przy ul. Zielonej przez trzy dni nie mieli światła. Stawały pompy w kotłowni, a zatem kaloryfery też były zimne.

(mad)

Nowe ujęcie — stare problemy

Woda obiecana

PIERWSZE metry sześcienne wody z nowej studni głębinowej w Sławnie dotarły do kranów radomskich mieszkań dwa dni temu. Budowa jednak, zgodnie z planem, trwała nadal i dopiero kilka dni temu zakończono rozruch technologiczny, przekazując całe ujęcie do eksploatacji Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji. Zgłaszających problemy z wodą, przez ostatnie miesiące uspokajano, że właśnie „Sławno" rozwiąże wszystkie kłopoty i to na długie lata. Czy zatem teraz istotnie przyjdzie się nam pławić w „wodzie obiecanej"?

Stacja wodociągowa „Sławno" to dziesięć studni głębinowych o łącznej wydajności 22,6 tys. m sześc. na dobę, cztery zbiorniki o pojemności 10 tys. m sześc. oraz stacja uzdatniania wody i przepompownia. Projekt przewidywał wprawdzie zamontowanie wielu urządzeń automatycznych, np. zasuw o napędzie elektrycznym, ale wskutek trudności z ich zdobyciem zdecydowano się zainstalować tradycyjne. I w ten sposób zamiast sterowania automatycznego jest ręczne.

Badania fizyko-chemiczne wykonywane przez „Sanepid" potwierdziły dobrą jakość wody. **Całe ujęcie prawdziwy chrzest bojowy przejdzie przed świętami, gdyż obecnie nie ma tak dużego zapotrzebowania i zdolność „Sławna" wykorzystana jest w jednej trzeciej.** I tu warto się zastanowić nad przyczynami braku wody na wyższych kondygnacjach budynków wielu osiedli.

W niektórych rejonach miasta, głównie śródmieściu, przyłącza są tak zanieczyszczone i zakamienione, że woda z trudem przepływa. Większe ciśnienie wody zniszczyć rury. Nie ma innego wyjścia, jak przeprowadzenie czyszczenia chemicznego.

Zupełnie z innego powodu narzekają na „suche krany" mieszkańcy nowych osiedli. Zdaniem fachowców z WPWiK, na Michałowie wystarczy tylko regulacja sieci i odpowiednie ustawienie urządzeń automatycznych w funkcjonujących hydroforniach.

NIEZBYT różowa przyszłość tysuje się natomiast przed mieszkańcami osiedla Południe. Bez wybudowania hydroforni — o czym informowano zarząd spółdzielni wielokrotnie — trudności z wodą będą się pogłębiać. Przy wysokich blokach i znacznych różnicach poziomów, dopłynięcie wody na wyższe piętra jest po prostu, z technicznego punktu widzenia, niemożliwe. I niewiele tu zmieni uruchomienie już w kwietniu przyszłego roku, głównie z myślą o Południu, kolejnego ujęcia o wydajności 7 tys. m sześc. na dobę, na Potkanowie.

Generalnie w Radomiu nie grozi nam deficyt wody. Obecna produkcja około 75 tys. m sześc. na dobę w zupełności wystarcza, tym bardziej że możliwości wszystkich ujęć sięgają 92 tys. m sześc. na dobę. Najtrudniejsze są jednak okresy szczególnie wzmożonego poboru, np. w okresie przedświątecznym, gdy potrzeby gwałtownie wzrastają. Zauważono ciekawe zjawisko — interesujący program telewizyjny natychmiast ogranicza rozbiór wody, odciągając mieszkańców od kąpieli i zmywania naczyń.

Warto jednak wiedzieć, że w gospodarowaniu wodą jesteśmy wyjątkowo rozrzutni. **Przeciętny mieszkaniec Danii zużywa dziennie 140 litrów, radomianin potrzebuje ponad 200 l, a w niektórych dzielnicach nawet dwa razy więcej.** Najwięcej wody marnowi trawnik przez przechlapanie, nie wyregulowane spłuczki i pochodzącą z kotłowni centralnych ciepłą wodę. Gdy gorąca — źle, gdy chłodniejsza, czekamy na cieplejszą. Piecyki gazowe były znacznie oszczędniejsze...

Perspektywy na najbliższe kilka lat nie są najgorsze. Trwa dokumentowanie zasobów kolejnego ujęcia w Garnie, w gm. Wolanów, po wielu perturbacjach zbliża się czas rozpoczęcia budowy zbiorników powierzchniowych w Domaniowie na Radomce i na Pacynce. Trzeba jednak pamiętać, że choć woda ciągle jest relatywnie tania, rozsądne nią gospodarowanie jest wielce wskazane. Póki jeszcze jest...

GRZEGORZ JESIONEK

Najmłodszych z Domu Dziecka przy ul. Staromiejskiej odwiedzili przedstawiciele redakcji „Echa Dnia", kontynuując coroczną akcję „Pluszowy Miś". Małe misie sprawiły wielką radość wychowankom placówki. (mad)

Fot. A. Żuchowski

Do redaktora „Słowa"

W nawiązaniu do artykułu „Dyskutować czy porządkować?" z dnia 26 listopada br. pragnę wyjaśnić co następuje:

Stwierdzenie „nie sprawdziły się" w odniesieniu do założeń które nie zaistniały jest gołosłowne. Sformułowania takiego można użyć w przypadkach negatywnych ocen użytkowników zrealizowanych założeń i obiektów, odbieranych jako źle funkcjonujące.

Podobna dyskusja miała miejsce w 1965 roku w toku sporządzania szczegółowego planu zagospodarowania przestrzennego centrum Radomia, opracowywanego w dwóch wariantach:

— w pierwszym w sposób „tradycyjny" proponowano przedłużenie ul. Kilińskiego wewnątrz ośrodka usługowego;

— w drugim — organizację przestrzenną ośrodka w oparciu o zasadę rozdziału ruchu kołowego i pieszego (w tym dostawczego i strefy parkowania).

Nagrodę Komitetu ds. Urbanistyki i Architektury otrzymał wariant drugi, nowatorski wówczas, w międzyczasie wielokrotnie sprawdzony i uznany za optymalny sposób kształtowania ośrodków usługowych miast.

Nie podaję ani rodzimych, ani zagranicznych przykładów zrealizowanych wg powyższej zasady centrów usługowych. Zyskała ona bowiem prawo obywatelstwa również w Radomiu, urzeczywistniona dość spontanicznie i znana jako „deptak" ul. Żeromskiego. Jest paradoksem, iż realizacja połowiczna („deptakiem" nadal odbywa się ruch lokalny i dostawczy, gdyż brak szerszych działań porządkujących centrum miasta) uzyskała akceptację społeczną i prasową, planowane zaś od ćwierćwiecza na tejże zasadzie kompleksowe uporządkowanie centrum usługowego, nie dość, że nie może doczekać się realizacji, ma w dodatku złą prasę.

Nie proszę redakcji o zamieszczenie mojego wyjaśnienia — wiem z doświadczenia, że szanse polemisty (choćby był profesjonalistą) i dziennikarza są nierówne: ten drugi ma nie skępowany dostęp do szpalt gazety.

ARCHITEKT
ELŻBIETA MAJ

Za kierownicą NA

początku roku 14 baz transportowych z woj. radomskiego, zatrudniających 2,5 tys. kierowców przystąpiło do współzawodnictwa. Rozegrano wiosenne i jesienne eliminacje, a następnie odbył się rajd bezpieczeństwa, w którym udział wzięli mistrzowie kierownicy z tych przedsiębiorstw, które w wyniku eliminacji wewnętrznych uznane zostały za najlepsze. Dokonano wszechstronnej oceny udziału poszczególnych baz, jeśli chodzi o bezpieczeństwo w ruchu drogowym, wypadkowość w poszczególnych firmach, stan trzeźwości kierowców. Do finału zakwalifikowało się 6 baz: PKS Oddział Towarowy z Radomia, „Transbud", ZBK, STW „Kozienice", STW Przysucha i PKS z Kozienic. Kierowcy z tych baz spotkają się w najbliższy poniedziałek o godz. 18 w Klubie „Mewa" przy ul. Tytoniowej. Tam też zdobywać będą dodatkowe punkty, które pozwolą wyłonić najlepszą ósmę. Współzawodnictwo, które po raz kolejny organizują Automobilklub Świętokrzyski, Wydział Ruchu Drogowego, WUSW, PZU, Towarzystwo Trzeźwości Transportowców i SKP, zorganizowane zostało pod hasłem „Życie za kierownicą". (mad)

„Rota '88"

Pionki, Szczęp drużyn środowiskowych „Puszcza" uczcił rocznicę odzyskania niepodległości biorąc udział w kampanii „Polonia Restituta". Tradycyjny festiwal piosenki harcerskiej postanowiono przekształcić w tym roku na Harcerski Festiwal Pieśni Patriotycznej „Rota'88". Uczestniczyło 19 zastępów. Równocześnie podsumowano konkurs historyczny „Życie i działalność Józefa Piłsudskiego". Zwyciężyła w nim Sylwia Baluk-wicz z SP nr 4 w Pionkach.

(bk)

Napad na zamówienie

Wszystkie spółki, przyjaźnie i znajomości trwałe są do momentu gdy „udziałowcom" powodzi się jednakowo: dobrzejne, dobrze czy źle. Nie inaczej było w przypadku Alicji M. i Grażyny K., mieszkanek Radomia, które mocno zbliżyły do siebie turystyczno-handlowe wycieczki do ciepłych krajów. Od pewnego czasu pierwsza z pań w skrytości ducha zaczęła jakby nieco zazdrościć drugiej większego powodzenia w interesach i wzrastającej majętności. Skutecznie jednak owa boleść w sobie tłumiła. Ale tylko do czasu.

Pewnego dnia Grażyna K. zwierzyła się przyjaciółce, że chce zamienić na walory emitowane przez NBP większą ilość „twardej waluty". Pomoc w tej zamianie zaofiarowała oczywiście Alicja M. Zwierzyła w tym jednak okazję do wyrównania domniemanych strat. Wspólnie z bratem 18-letnim Andrzejem A. ustalili misterny plan.

Po pewnym czasie obie, jeszcze dobre przyjaciółki udały się późnym wieczorem drogą od Antoniówki do Dawidowa koło Radomia, do tam wcale zapewnień Alicji M. miał zjawić się kontrahent. Pod osłoną nocy rzeczywiście pojawił się jakiś mężczyzna. Rzucił się on jednak na panią Grażynę, zabrał torebkę z „cenną" zawartością i uciekł do lasu. Żeby było śmieszniej, poczuła też za nim pani Ala. Poszkodowana tymczasem dotarła do radomskiego RUSW.

Funkcjonariusze milicji mimo późnej nocy odwiedzili podradomskie mieszkanie Alicji M. Podtrzymała ona opisaną wersję, dodając jeszcze kilka barwnych szczegółów napadu i zaginięcia, jak się okazało 510 dolarów i prawie milionа złotych będących własnością przyjaciółki. Mnie bandyta ukradł kurtkę z nutrii — uzupełniła skromnie.

Ponieważ urzędowe budynki mim. woli skłaniają do prawdomówności, narazjutrz Alicja M. zjawiła się w gmachu przy ul. Traugutta w Radomiu.

— Wszystko ma zgadza — powiedział prowadzący postępowanie funkcjonariusz — ale proszę wytłumaczyć jak to możliwe, aby pani, będąc razem z koleżanką napadniętą przez nieznanego osobnika; po chwili pobiegła za nim do ciemnego, nieznanego lasu? Czyżby ofiara nie bała się sprawcy?

Takie dictum zmusiło do refleksji. Pani Ala usiłowała zmieniać fakty, zasłaniać się słabą pamięcią, kręciła. Wreszcie wyznała: dobrze, powiem wszystko. Napad był zamówiony...

Nieznanym osobnikiem okazał się brat 18-letni Andrzej P., a całe przedsięwzięcie było dokładnie zaplanowane. Zrabowana waluta przekazana została konkubentowi pani Ali zamieszkałemu w Jarosławiu w woj. przemyskim Henrykowi D. Ten przez kilka dni ostro się zabawiał, nabywając w „Peweksie" odzież, wiktuały i trunki z górnej półki. Wizytą panów w mundurach był oczywiście niezwykle zaskoczony.

Na wniosek radomskiego RUSW, prokurator rejonowy zastosował areszt tymczasowy wobec Andrzeja P. i Henryka D., natomiast w stosunku do Alicji M. orzeczono dozór milicyjny, gdyż ma ona na wychowaniu dwoje dzieci. Cała wykonania „napadu na zamówienie" będzie należeć do sądu...

(EK)

Sygnał

Blaszaki rosną jak...

...grzyby po deszczu. Nie planowane garaże typu „blaszak" pojawiają się zwłaszcza tam, gdzie są place zabaw lub trawniki, zdobiące osiedla. Tym razem o powstających garażach zasygnalizował nam jeden z mieszkańców bloków przy ul. Żeromskiego 116 i 118 w Radomiu. Na placu zabaw dla dzieci stoi już jeden blaszak, a będzie ich ponad 10. Interwencje u gospodarza osiedla SM „Nasz Dom" nie odniosły skutku. Czyżby zatem sytuacji się kolejny w Radomiu „bój garażowy"? A swoją drogą, kiedy wreszcie problem garaży w naszym mieście zostanie rozwiązany zgodnie z intencjami użytkowników samochodów i lokatorów? Bo przecież racje są po obu stronach. (bk)

Zaproszenia...

...Z Radomskiego Ośrodka Kultury dla dzieci i ich rodziców na imprezę „Przed gwiazdką". W programie „Krawiec Niteczka" w wykonaniu aktorów scen krakowskich i kiermasz książek. Początek w najbliższą niedzielę o godz. 11 w kawiarni muzycznej (Amfiteatr) przy ul. Parkowej 1.

...Z WDK w Radomiu na poniedziałkowe spotkania z Melpomeną. Najbliższe, 12 bm. o godz. 18. W programie monodram wg F. Dostojewskiego pt. „Krokodyl". Wykonawcą będzie laureat Toruńskich Festiwali Jednego Aktora, Jan Młodawski.

Dziś o godz. 12 w Klubie Tańca „Ustronie" przy ul. Sandomierskiej 14 nastąpi otwarcie wystawy pokonkursowej II przeglądu twórczości plastycznej dzieci i młodzieży, a o godz. 18 w Galerii „U" przy ul. Komandosów otwarcie ekspozycji V Przeglądu Amatorskiej Fotografii Artystycznej — Radom '88. (dh)

Dyżur posła

Wojewódzki Zespół Poselski w Radomiu informuje, że 12 bm. (poniedziałek) w godz. 9—11 w siedzibie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, UW, pok. 192 dyżur pełni poseł na Sejm PRL, Marian Swęd. Tel. 278-73. (bk)

W osiedlu Planty w Radomiu przybłąkał się czarny spaniel — suka. Pies jest do odebrania przy ul. Bohaterów Stalingradu 26 m 35.

Pomagają sobie wzajemnie

RADIO i TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,45 MHz

5.30 „Aktualności dnia" w opr. B. Wiśniewskiego 7.35 „Sport, rekreacja, turystyka" — w opr. A. Kopcia 13.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń w opr. Z. Szczepanczyka 16.05 Koncert życzeń 16.35 „Teatr, polityka i pasja" — wywiad M. Bieleckiej z Z. Wojdanem 18.50 Przeboje sprzed lat.

PROGRAM I

7.00 TTR — Fizyka, sem. 8
7.30 TTR — Biologia, sem. 8
9.00 „Tydzień na działce"
8.20 „Na zdrowie" — program rekreacyjny
8.35 Program dnia
9.00 „Dropsy" — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz w kinie „Dropsa" „Wesołych świąt życzą koleżanki i koledzy" (2) — film prod. CSRS
10.30 Wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze"
11.20 „Magazyn lotniczy"
11.50 Wędrówki dalekie i bliskie: „Wiedeń roku 1900" — film dok. prod. ang.-fr.
12.55 „Telemost" — Toruń — Nowosybirsk
18.45 Telewizyjny Teatr Prozy — „Łom" Kruczkowski: „Kordian i cham" cz. 2 — reż. Jan Bratkowski
14.40 Pieprz i wanilia
15.20 Komedie, komedie, komedie... „Nie lubię poniedziałku"
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 „Telexpress"
17.30 „Portrety" — „Oskarżony", cz. 2 — film dok. o Tadeuszu Żeleńskim-Boy'u
18.35 Teatr
19.00 Dobranoc: „Wielka podróż Bolka i Lolka"
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.30 Dziennik
20.00 Urząd Rady Ministrów — wystąpienie premiera Mieczysława F. Rakowskiego
20.10 „Jutro, pojutrze, za tydzień"
20.15 „Ding ho" — komedia prod. USA
22.00 „Tydzień w polityce" — komentuje Karol Szyngiera
22.10 „Wiersze — nie-wiersze" — spektakl poetycko-muzyczny
22.50 Telewizyjny przegląd sportowy
23.10 Wiadomości
23.20 Kino sensacji: „Król Rio" — film fab. prod. braz.
1.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

14.55 Program dnia
15.00 „Zawód — operator filmów przyrodniczych" (3) — film prod. ang.
15.25 „Spektrum"
15.40 „Meandry architektury" — Kolumny
16.00 „Co to jest TV-Sat"?
16.10 „Stadam' wielorybów" — film dok. prod. ang.
16.55 „Beyond 2000"
16.45 „Spotkanie z... — home technologies"
17.05 „Komedia po polsku"
18.00 Program lokalny
18.30 „Godzina z..." — Piosenki Janusza Kofty
19.30 „Galerie 37 milionów" — twórczość Antoniego Zydronia
20.00 „Ad hymnos ad cantus" — muzyczna relacja z X Festiwalu Warszawskiej Opery Kameralnej: „Muzyka staropolska w zabytkach Warszawy"
20.50 Witold Lutosławski — dobroć czasu
21.00 „Małe ojczyzny" — reportaż
21.30 Panorama Dnia
21.45 Przystań na chwilę — program poetycki
22.00 Wielkie filmy małego ekranu: „Piotr Wielki" (8) — ost. odc. serialu prod. USA
22.45 Komentarz dnia

NIEDZIELA

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,45 MHz

8.00 „Iluz" — aud. M. Bednarskiej 8.30 „Podróże muzyczne Jerzego Rosińskiego" — aud. J. Wosia 9.00 „Idź tam, gdzie stycznać śpiew" — aud. M. Bieleckiej 9.30 „Graj, kapelo — goście proszą" 21.05 Lokalne wiadomości sportowe.

PROGRAM I

7.15 Program dnia
7.20 „Wszechnica rodziny wiejskiej"
7.45 „Po gospodarsku" — magazyn spraw wiejskich
8.15 „Tydzień"
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek" — oraz kino „Teleranka": „Szwajcarscy Robinsonowie" (11) — serial prod. kanad.
10.30 „Wiało-Oko"
10.35 „Przygoda życia" (1) — serial przyrod. prod. fr.
11.30 „Kraj za miastem"
12.00 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej" — „R"
12.45 „Szaleństwa Maxa" — film prod. fr.
18.00 Telewizyjny koncert życzeń
18.45 Teatr dla dzieci: „Andrzej Maleszka — „Ballada o Kasi i drzewie", cz. 2
14.35 „Morze" — program publicystyczny
14.45 „Marek Sierocki zaprasza"
18.10 „W kamiennym kręgu" (46, 47) — serial prod. braz.
17.15 „Telexpress"
17.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat" — program Grzegorza Lasoty
18.10 „Od Picadora do Zalesaczyk"
18.40 „Arena"
19.00 Wieczornynka: „Wuszle"
19.30 Dziennik
20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień"
20.05 „Królewskie sny" (6) — serial TP
21.20 Sportowa niedziela
22.20 „7 dni na świecie"
22.35 „Byłem niemieckim generałem" — film dok.
23.00 Wiadomości

PROGRAM II

9.10 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
9.45 Film dla niesłyszących: „Królewskie sny" (6) — serial TP
11.00 „Peryskop" — wojskowy program publicystyczny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 „Jutro pomieszdziałek"
12.15 Powitanie
12.20 Kino familijne: „Autostrada do nieba" (1) — serial prod. USA
13.10 „100 pytań do Eugeniusza Szyra"
13.40 Podróże w czasie i przestrzeni — „Duch Azji" (2) — serial dok. prod. ang.
14.40 Spotkanie z Istvanem Szabo
16.25 „Wołóć górskich schronisk" — Połonina Wetlińska
15.45 Śpiewa Bolesław Pawlus
18.15 „Być tutaj" — gawęda prof. Wiktora Zina
16.30 „Wiało-Oko" — kalejdoskop filmowy
17.15 „Aktualności kulturalne" — Krzysztof Penderecki dyryguje w Łodzi
17.30 „Bliżej świata" — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 „Wrywiady Ireny Dziedzic" — prof. Władysław Markiewicz
19.30 „Moje życie, moje książki"
20.00 „Stereo i w kolorze"
21.00 „Świadectwo czasów" — z Edwardem Osóbką-Morawskim rozmawia Krzysztof Teodor Toeplitz
21.30 Panorama Dnia
21.45 „Serce górzystej krainy" (3) — serial prod. ang.
22.38 Komentarz dnia

9 grudnia zmarł śmiercią tragiczną
pracownik Kieleckiego Wydawnictwa Prasowego
JÓZEF ADACH
Wyrazy głębokiego współczucia
ŻONIE, DZIECIOM i RODZINIE
składają:
pracownicy Kieleckiego Wydawnictwa Prasowego

Słowo Ludu
Redaguje kolegium. Redaktor naczelny BRONISŁAW ZAPAŁA. Adres redakcji: 25-953 Kielce 12, skr. pocztowa 171, pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala — 460-31, 460-32; redaktor naczelny: 424-80; zastępca redaktora naczelnego: 459-19; sekretarz redakcji: 472-55; dział ekonomiczno-rolny: 422-63; dział społeczno-polityczny: 472-51; dział sportowy: 487-42; dział miejski: 443-45; dział łączności z czytelnikami: 447-25; redakcja nocna: 520-36, 502-43.
REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ul. Słowackiego 1, telefony: 237-36, 290-64.

WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" — Kieleckie Wydawnictwo Prasowe, plac Obrońców Stalingradu 2, 25-367 Kielce, telefony: centrala — 460-31, dyrektor — 485-64.
Biuro Ogłoszeń Kielce, 448-58.
DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 2, 25-725 Kielce, centrala telefoniczna 516-51.
Red. prowadzący numer — Władysław Grabka
Od dyżurny — Wojciech Szczepański
Red. depeszowy — Artur Jarosz
2 B-5

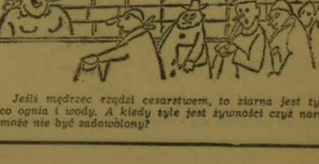

Jeśli mędrzec rządzi cesarstwem, to ziarna jest tyle, co ognia i wody. A kiedy tyle jest żywności czyż naród może nie być zadowolony?

SOBOTA — 10 grudnia. 1988 r. Imieniny Julii i Danieli. Słońce wschodzi — 7.34, zachodzi — 15.24. NIEDZIELA — 11 grudnia 1988 r. Imieniny Waldemara i Damazego. Słońce wschodzi — 7.35, zachodzi — 15.24.

CO, GDZIE, KIEDY? ● CO, GDZIE, KIEDY?

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. JANA KOCHANOWSKIEGO — „Gościnni" — g. 18.30. „Łaźnia rzymska" — g. 18. 11.XII — „Damy i huzary" — g. 15. „Łaźnia rzymska" — g. 18.

KINA

„Bałtyk" — „Krótkie spięcie" — USA, 1 12. g. 4.30, 15, 18 „Harry Angel" — USA, 1 13. g. 10.45, 17.15. „Malone" — USA, 1. 18. g. 19.45.

„Przyjaźń" — „Mucha" — USA, kol. 1. 18. g. 17.30, 19.30. „Wetherby" — ang., kol., 1 18. g. 15.30.

„Pokolenie" — „Mój Mio" — szwec., kol., bo., g. 11. 11.XII — g. 13. „Tootsie" — USA, kol., 1. 15. g. 9 i 13. 11.XII — g. 9. Zestaw bajek — pol., kol., bo., g. 11 i 13.

„Hel" — „Rajski ptak" — pol., kol., 1. 15. g. 17.30 i 19.30. „Labirynt" — ang., pan. kol., g. 15, 13.30 i 15.30. „Jak się budzi królewny" — CSRS, kol., bo., g. 13.

„Odeon" — „Mistrzyni Wu Dang" — ChRL 1. 15. g. 15.30 17 i 18.30. Zestaw bajek — g. 14.

WYSTAWY

Muzeum Okręgowe przy ul. Nowotki 13 — wystawa historyczna „Dumy neimańskie" (poniedziałki — nieczynne).

Muzeum Wsi Radomskiej — ul. Szydłowiecka 30 — dojazd MPK — 5. 14. 17 — Pruszaków. Skansen parkowo-parkowy — czynny codziennie w godz. 8—15, soboty i niedziele 11—17, poniedziałki — nieczynny. W zabytkowym spichlerzu czynne wystawy: Kultura ludowa ziemi radomskiej oraz IV Ogólnopolskie Biennale Kowalstwa Ludowego. Dworek z Pieczysk (ekspozycje wnętrzi i galeria nestorów. Sześciobocna stodoła — wystawa „Środki transportu i komunikacji ziemi radomskiej" Dwór z Brzeć wystawa: „Sztuka i rękodzieło ludowe ziemi radomskiej".

Galeria BWA — Dom Gąsiń; Dom Esterki — Rynek 8 — Galeria autoportretu (ekspozycja stała). Wystawa „Malarstwo Grupy M-3".

Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku — dojazd MPK — „K" i PKS. Pałac Józefa Brandta — Wnętrza dworskie z II połowy XIX wieku. Zabytkowa kaplica — Tradycje historyczno-kulturalne Orońska.

Galeria „Oranżeria" — Polska ceramika unikatowa.

Galeria „Wozownia" — „Kuganicom rzeźby". Wystawy czynne w g. 10—13 od środy do niedzieli.

Muzeum Regionalne w Kozienicach — wystawy „Początki nowoczesnego pszczelarstwa w rejonie Puszczy Kozienickiej" — „Barwne jak malwy" — strój ludowy i tkanina użytkowa" — „Koń w malarstwie" — malarstwo Władysława Mikosa.

Dom Kultury w Zwoleniu — wystawa malarstwa Małgorzaty Strzelec.

Telefon dyżurny prezydenta Radomia 438-79, czynny cała dobę. Pogotowie Ratunkowe 999 Straż Pożarna 998. Pogotowie MO 997. WUSW i RUSW 981-81, pogotowie ciepłne 988, energetyczne 991, pomoc drogowa 981, informacja PKP kanalizacyjne 408-58, gazowe 992. 980-58. PKS 301-26.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 11 przy ul. Traugutta 48 i nr 5 przy pl. Zwycięstwa 7. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacje o lekach 518-90 w godz. 8—14.

KINA

BIAŁOBRZEGI: „Pilica" — „Urlop na ostatni Monkiewicz" — rum., bo. g. 18.

GROJEC: „Odra" — „Mecież znad Żółtej Rzeki" — Hongkong, kol. 1. 15. g. 15.30, 17. Zestaw bajek — ang. g. 13.

WARKA: „Przyjaźń" — „Pozwikwacze złota" — rum., 1. 12. g. 16. „Uciekający pociąg" — USA, 1. 18. g. 18. Zestaw bajek — pol., g. 13.30.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

sport sport sport

VAL GARDENA. Szwajcar Peter Mueller wygrał bieg zjazdowy do mety do punktacji Pucharu Świata — 2:00,51 i wyprzedził Austriaka Armina Assingera — 2:00,69 oraz Kanadyjczyka Roba Boyda — 2:00,79.

BERLIN. Po zwycięstwie nad reprezentacją NRD 6:0 (4:0, 1:0, 1:0), hokeiści Dynamo Ryga zostali zwycięzcami międzynarodowego turnieju w Berlinie.

Dynamo Ryga — 6 pkt. wyprzedziło NRD — 4 pkt., Polskę — 2 pkt. i reprezentację Dynamo (NRD) — 0 pkt.

LUMPUR. W Kuala Lumpur rozpoczął się tradycyjny turniej piłkarski. W pierwszych meczach Związek Radziecki pokonał Tajlandię 4:1 (2:0), a Malezja zremisowała z Indonezją 0:0.

Jazda na muldach, biathlon, badminton, baseball i judo

Zwiększyły się szanse na medale w igrzyskach Olimpijskich. Komitet Wykonawczy MKOl. postanowił wprowadzić do programu igrzysk w Barcelonie trzy nowe dyscypliny: badminton, baseball i judo kobiet oraz dwie inne konkurencje kobiece — chód na 10 km i żeglarstwo (klasa „Europa"). W programie igrzysk zimowych w Albertville znajdą się: biathlon kobiet, narciarstwo akrobatyczne (jazda na muldach) oraz wyścigi tyjwiarskie na krótkim torze (kobiet i mężczyzn).

Tak więc zapowiedzi sprzed kilku lat o wprowadzeniu do igrzysk badmintonu, judo kobiet i łyżwiarstwa uprawianego na krótkim torze, sprawdziły się. Dają one szansę reprezentantom wielu krajów na ubieganie się o medale olimpijskie, jeśli je rywalizacja została poszerzona o nowe dyscypliny i konkurencje. Nas interesują szczególnie szanse w judo, jako że polskie zawodniczki od kilku lat zajmują miejsca w czołówce światowej i europejskiej, natomiast brak dużych talentów indonezyjczyk utrudnia rywalizację z innymi łyżwiarzami korzystającymi z takich obiektów. Tak atrakcyjna gra, jaką jest badminton, na pewno zyska na popularności, można mieć nadzieję, iż zainteresuje się nim młodzież szkolna.

Jedno jest pewne, w wielu krajach działacze i szkoleniowcy rozpoczną usilne przygotowania, by w tych nowych dyscyplinach zdobyć pierwsze medale. W następnych igrzyskach może być o nie już dużo trudniej, przybędzie konkurentów. O tym należy pamiętać, gdy się rozważa szanse np. judoczek polskich w Barcelonie.

(ora)

Wymyślają...

Powołanie grupy kolarskiej „Exbudu" wywołało zrozumiałe zainteresowanie, wszyscy zajmujący się tą dyscypliną lub jej kibicujący chcieliby od razu wszystko wiedzieć nawet ze szczegółami księgowo-finansowymi. Tymczasem nikt takoś nie chce zrozumieć, że jest to pierwszy w kraju przypadek powołania zespołu zawodowego. Stąd wynikają trudności, nie zawsze zamierzone przez takie czy inne instytucje lub osoby wydawcze. Czas nagli także do szybkiego uporania się przez kieleckie przedsiębiorstwo z załatwieniem podstawowych spraw, które umożliwią kolarzom „Exbudu" start w pierwszych wyścigach w roku przyszłym.

Efektem tego są publikacje w przeróżnych gazetach i audycjach radiowych, podające często zmyślone i nieprawdziwe wiadomości, plotki i dywagacje „nawiedzonych". Autorzy nie mogą wytrzymać do 21 bm., kiedy to dyrekcja „Exbudu" zapowiedziała prezentację grupy kolarskiej i specjalną konferencję prasową. Przed świetnymi wszystko będzie wiadome, dlatego nie usiłujemy czytelników podawać informacji o sprawach będących w trakcie załatwiania.

(ora)

Dwaj australijscy ciężarowcy **Paul Clark i Stan Hambesis** oświadczyli, iż zostali zmuszeni do przyjmowania sterydów anabolicznych i innych zabronionych środków dopingujących. Podkreślili przy tym, że gdyby odmówili, pozbawiono by ich statusu członka Australijskiego Instytutu Sportu (AIS).

Pod presją

Stosowanie w AIS środków dopingujących wchodziło w program procesu treningowego w tym instytucie. Twierdzono tam, że osiągnięcie wysokiego poziomu sportowego jest możliwe tylko przy korzystaniu z pomocy środków dopingujących — stwierdził w swej wypowiedzi Hambesis. Dodał przy tym, iż trener ciężarowców z tego instytutu, Lyn Jones niejednokrotnie mówił zawodnikom, że jeśli nie chcą stracić swego miejsca w AIS, muszą dostosować się do wymagań.

Po co było tyle wrzasku?

Oto oficjalny komunikat PAP: Przedstawiciel GKS Katowice w poświadczeniu dyscypliny PZPN poinformował, że Andrzej Rudy telefonicznie oświadczył, iż odłączenie się od reprezentacji w Madzialonie z powodów osobistych, ma szansę rozwiązania w taki sposób, by nie rozbijając rodziny i nie pozbawiając dziecka matki, wrócić do kraju w ciągu kilkunastu dni. Za swój niesportowy czyn pragnie przeprosić wszystkich kibiców w kraju, kolegów z reprezentacji i drużyny klubowej. Sprawę ukarania A. Rudego odłożono na dwa tygodnie, aby umożliwić Rudemu wyjaśnienie jej przed wydziałem dyscypliny PZPN.

W ten oto sposób zapowiedziano być może finał afery, o jakiej przez kilka tygodni głośno było w naszym kraju. Po co było robić tyle wrzasku, używać przeróżnych określeń pod adresem piłkarza i rodziny. Czas pokaże, jaką winę ponosi sam zainteresowany, na ile przyczynili się do tego pseudodziałacze macierzystego klubu, a co wynika z sytuacji w jakiej znajduje się polski futbol.

(ora)

Nowe władze

Cztery sekcje, około 95 zawodników i zaledwie 10 sędziów, to w skrócie bilans Ogólnego Związku Piłki Ręcznej w Radomiu. Statystyka wyraźnie wskazuje, że radomska piłka ręczna nie jest zbyt silna, można nawet mówić o regresie w dziedzinie szkolenia młodzieży. W Broni, która ma najlepsze warunki z wszystkich klubów województwa, nie ma np. zespołu juniorów młodszych. Zaspano kiedyś, prowadząc nabór chłopców do sekcji i trzeba będzie czekać dwa lata, aby ci, którzy dopiero rozpoczęli szkolenie w grupach początkujących, nabrali doświadczenia.

W Orlętach również zabrakło zawodników i nic dziwnego, że żaden zespół tego międzyszkolnego klubu nie uczestniczy w rozgrywkach regionalnych. Także zaczęto od początku, czyli od szkółki dla najmłodszych. W Oskarze kłopoty organizacyjne i finansowe sprawiły, iż piłka ręczna przestała istnieć. Wprawdzie zgłoszono drużynę juniorów do rozgrywek kieleckich klasy okręgowej, ale odbywa się to na zasadzie bardziej improwizacji niż rozsądnego działania. Sekcja w ZGPB WSI istnieje dopiero kilka miesięcy, drużyna występuje dopiero pierwszy sezon, więc na oceny jest jeszcze za wcześnie.

Działacze tej dyscypliny na ostatnim walnym zebraniu postanowili konsekwentnie zatroszczyć się o szkolenie najmłodszych i organizować dla nich rozgrywki. Prezesem zarządu OZPR został ponownie Stanisław Ziemiński, sekretarzem Andrzej Ziemiński, znani sędziowie klasy państwowej w piłce ręcznej.

W skrócie

LUBLIN. Rozpoczęły się przygotowania do nowego sezonu piłkarzy II-ligowej Avii Świdnik. Na zbiórce zabrakło dwóch piłkarzy: Marka Leszczyńskiego i Marka Maciejewskiego. Działacze klubu dowiedzieli się od ich nieobecnych piłkarzy, że ich mętowie dwa tygodnie temu wyjechali do Kanady.

POZNAŃ. Po odejściu Henryka Apostela nowym trenerem piłkarzy poznańskiego Lecha został 30-letni Andrzej Strugarek.

Zaproszenie do Ostrowca

Interesującą imprezę przygotowali działacze ostrowieckiego Rexanu. Otóż w sobotę o godz. 16.30 w sali KSZO rozpocznie się pokaz twekwondo w wykonaniu 12 mistrzów koreańskich tej dyscypliny, a później widzowie będą oglądać mecz Polska — Korea Płd. To raz pierwszy w Ostrowcu odbędzie się oficjalne spotkanie międzypaństwowe w tej ciekawej dyscyplinie sportu. Jest nadzieja, że w reprezentacji naszego kraju wystąpi Robert Wołowiec, zawodnik ostrowieckiego klubu.

Zapraszamy sympatyków sportu na tę atrakcyjnie zapowiadającą się imprezę.

Inżynierowie wygrali z pedagogami

„Na muzyce się nie znacie, więc z WSP w Radomiu" — skandowali studenci z Instytutu Wychowania Muzycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w czasie spartakiady studentów pierwszego roku. Konfrontacja organizowana co roku przez działaczy Zarządu Środowiskowego AZS wpisała się już chyba na stałe do kalendarzy imprez sportowych obydwu kieleckich uczelni. Tradycyjnie w zawodach wzięli udział przedstawiciele władz, pracownicy oraz młodzież, która w tym roku otrzymała indeksy.

Duże oklaski otrzymali protektorzy: doc. dr hab. inż. Ryszard Sobociński z Politechniki i doc. dr Jan Miłyk z WSP, którzy stoczyli pojedynek w kręgle. Startowali także dziekani (niestety, tylko z WSP) oraz inni przedstawiciele świata nauki.

Wiele emocji dostarczyły mecze w najpopularniejszych w środowisku akademickim grach zespołowych, tj. siatkówce i koszykówce (grano w zespołach mieszanych), padły wyniki nie rozstrzygające, w piłce nożnej lepiej grali, przyszli nauczyciele, a ze sztafety sprawnościowej zwycięsko wyszli „inżynierowie".

O wyniku ostatniej konkurencji decydowała siła, gdyż było nią przeciąganie liny. W tym pojedynku lepsza była ekipa Politechniki i przypieczętowała tym samym zwycięstwo w całych konfrontacjach.

Nie sprawdziły się wier nazdziekę kibiców WSP, wygranej tym razem nie było, ale na brak dobrej zabawy nikt nie mógł narzekać. (ko)

Kronika żałobna

W wieku 32 lat zmarł w Kielcach EUGENIUSZ KUNA, były piłkarz Bielnikych i wieloletni działacz sekcji futbolowej tego klubu.

Wolne żarty...

Namnożyło się nam stolarzy ostatnio! Co gmina — to okrągły stół! Ileto lasów trzeba będzie wyciąć, żeby obstalunek zrealizować! Taka się moda pozrobiła... Meblarstwo polityczne! Żeby tylko nie przeszli z dębu na płytę paździerzową... Bo u nas wiadomo — pierwszy stół elegancja Francja, prima sort, żeby cały świat buchnął na kolana, seria próbna też robiła... Ale co z znakiem „Q", a potem już q... taśma i odrzut z eksportu! Sklejka, dykta, klej, trociny, ślina — i do reklamacji! A tak nawiasem, to ciekawe w jakim stylu zrobiliście płowiny mebel, gdańskim czy „księstwa warszawskiego"?... Byle nie wyszła im jakaś secesja. No, najlepsza to byłaby sanacja! Czyli — uzdrowienie, żeby nie było dawnowności, towarzysze obywatele... Zwarcy — naturacja. Oby tylko znowu nie skończyło się na barze herbskim...

Może ja jestem głupi, ale radzę uważać na te nogi stołowe... Co do krzeseł, to proponuję na wszelki wypadek wypożyczyć z kurii parę klęczników. I z jeden konfesjonał, tak żeby sobie stał gdzieś z boku... A nuż ktoś się uczeszy w pierś? Różne się zdarzyły ostatnio nad strutą Wisłą.

Meblujmy tę Polskę, meblujmy, żeby tylko nie skończyło się na przestawianiu szaf

Naprzód

gdańskiej do kąta, „księstwa warszawskiego" do „Dezy" i powrotu do ślepej kuchni. Żeby tylko nie było, że nosił! Wilczek razy kilka, ponieśli i Wilczka... gdzieś na placówkę, jak tego ministra, co to tu napiekł sobie chrząszczyb buleczek, a tam chciałby je smarować...

Ja jestem głupi i może dlatego bardziej ciekawi mnie, nie jak będą wyglądały teraz okrągłe stoły, a okrągłe stołki! Kto się ma posunąć, na czyją mi! Do czego to doszło! To że nawrotu, pane Havranek... Patrz pan, jak to wszystko rozpierestrojone! Nie dość, że tapetę w gabinecie zdarli, nie dość, że ścianki działowe wyburzyli, nie dość, że ścianę rodzaj przestawili na prawo, to jeszcze grożą, że trzeba będzie zacząć myśleć!? A jeszcze teraz mam się posunąć! Przesiąść z fotela na obrotowy stołek! Co to scena obrotowa?! Ja niczego tu nie będę odkręcał! Oucżem, przykręcać się parę razy przykręciło, ale żeby popuszczać?, Zresztą, ja proszę pana, wróciłem w to biurko! W tę podłogę! W ten urząd! Korzenie zapuściłem! Patrz pan, jaki sufit popękany...

Tak to będzie, niestety, wyglądało w praktyce!

Nie chcę straszyć, ale ludzie jaki to perz sam się wyrwał chłopu z pola?! Nie wystarczy krzyknąć: „Wyrywaj pan stąd!..." I pole oczyszczone. Nie czarujmy się: jeszcze niejedna groźna mina przed saperami pieriestrojki. I niejeden niewypał...

Odwrotu jednak nie ma. Zaczęty jest.

Do okopów ortodoksyjnych hunwejzbinów!

Za barykady biurek i segregatorów!

Do kuchni polowej i zupy z kotła!

Ze sztalagą kurtynę!

Do Polski rozdartej na krzyżu między Wschodem a Zachodem!

Nie bójmy się. Historia jak oficer od marudrów — idzie za nami z odbezpieczonym naganem...

LESZEK KUMAŃSKI

Spod klucza

To, o czym będę dzisiaj pisał, nie za bardzo przystaje do gazety, w której zostanie umieszczone. Można powiedzieć, biała plama, a u nas z białymi plamami tak, jak z pornografią. Już prawie jest to pornografia w różnych krajowych wydawnictwach, w telewizji nawet, ale zawsze coś tam przykryją, wytną, zaciemnią, zabielą, no i nie widać. Z białymi plamami podobnie. Różnica zaś taka, że w przypadku pierwszym sytuacja, mimo iż irytująca, może podniecać, w drugim zaś tylko owo irytacja i rozdrażnienie pozostaje. Tyle wstępu, teraz przykład.

Mam znajomego. Humanistę, co jest ważne, gdyż myślenie humanisty winno być wnikliwe nie niż na przykład rolnika, którego na studiach przedmiotów humanistycznych nie uczono. Znajomy niedawno skończył studia, zaczął pracować. Zaczął pracować i wstąpił do partii. Z oficjalnie działających tej najważniejszej. Wstąpił i powiedział, patrząc bezmiernie, nie przed siebie: ja wiem, że kiedy będą wybierać między kandydatami, na jakie takie prestiżowe stanowiska, to wydy człowiek doskonale wie, że tak zwana równość, a równość szans przede wszystkim, jest czymś równie iluzorycznym, jak doścignięcie przez nas Japonii. Jego nie przekonują przykłady bezpartyjnych ministrów, tu i ówdzie dyrektorów. On się uśmiecha dwiąco i powiada, że wyjątki potwierdzają regułę. On mówi: ja chcę być kimś bez zbytecznych utrudnień, bez zbędnego udowadniania, że nie jestem ukrytym wrogiem panującego ustroju. On ma w kieszeni legitymację i teraz czuje się pewny siebie. Niczego udowadniać nie musi. Na każde pytanie, podające w wątpliwość jego umiłowanie ustroju, on szybkim ruchem sięga do kieszeni i czuje pod palcami twarde okładki swojej legitymacji. On nawet nie musi odpowiadać. Wie jeszcze jedno, że jeśli na przykład założy prywatny interes i przynależność biorą tego z legitymacją partyjną, nawet jeśli ten bezpartyjny będzie lepszy, nawet jeśli będzie bardziej czerwony niż ja, no bo ja przecież wcale nie jestem czerwony.

*Zastanówmy się. Ów młody człowiek przyszedł z powyżej opisaną wiedzą do pracy. Nie przeprowadzając doświadczenia, znał już jego wynik

● Nad Czarną i Kamienną ● Nad Czarną i Kamienną ●

◆ Kierunkowym z Ostrowca do Skarżyska dopiero w 1992 r.?
◆ A może więcej dobrej woli dla nr 0473
◆ Telegram trzy dni po imieninach!

Cuda na telefonicznych łączach

Niedawno telefonistka z Centrali Międzymiastowej w Ostrowcu odmówiła mi połączenia rozmowy ze Skarżyskiem informując, że jest automatyczne połączenie z tym miastem. Nareszcie koniec wyczekiwania na rozmowy! Rzeczywiście, po wykręceniu numeru kierunkowego 0473 słyszę Skarżysko. Ale po południu i następnego dnia obniżyło się napięcie na linii i nie uzyskałam. Kiedy interweniowałam w Biurze Badań 914, pracownica zdziwiła się ogromnie i oznajmiła, że... automatyczne połączenia ze Skarżyskiem nie ma!

Trudno uwierzyć w irracjonalne zjawiska na telefonicznych łączach. Zadzwoniłam więc do dyrektora Urzędu Telekomunikacyjnego, **Sławomira Bełczewskiego**, aby wyjaśnił całą tę sprawę. Dyrektor powiedział mi, że oficjalnie automatycznego połączenia ze Skarżyskiem nie ma, bo nie ma taryfikatora. Umówiliśmy się na szczegółową rozmowę w UT, na którą dyrektor zaprosił także kierownika Centrali Automatycznej, **Tomasza Kopciała** i kierowniczkę Oddziału „Ruchu", **Jadwigę Kobę**.

Dowiedziałam się tu ostatecznie, że automatycznego połączenia w relacji miasto-miasto ze Skarżyskiem nie ma, ponieważ brakuje stosownych urządzeń (!?). Jest możliwość uruchomienia takiego połączenia przez sieć Automatycznej Centrali Międzymiastowej (ACMM), ale na przeszkodzie stoi fakt niepoświadczona przez ostrowiecki UT taryfikatora. Rzecz polega na tym, że licznik tych urządzeń wybija 6 zł co 5 sekund w godz. 6-16 i co 10 sekund w godz. 16-6, a więc, jak za rozmowy powyżej 100 km. Abonenci byliby stratni i musieliby płacić trzykrotnie drożej. Moi rozmówcy powiedzieli mi, że włączenie Ostrowca do ACMM, w celu automatycznego łączenia ze Skarżyskiem, ogranicziłoby możliwość połączeń ostrowieckich abonentów z innymi miastami, a ponadto trzeba by przystosować urządzenia ACMM do wprowadzenia III taryfy. Wszystko zależy jednak nie od UT hutniczego miasta, lecz od kieleckiego WUT i Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji w Lublinie. Dowiedziałam się też, iż ostrowieccy abonenci będą mogli łączyć się automatycznie ze Skarżyskiem dopiero w... 1992 r., po wybudowaniu w Starachowicach centrum telekomunikacji!

Trudno zgodzić się z taką argumentacją. Sądzę, że już dziś można z powodzeniem wprowadzić to udogodnienie, ale potrzeba trochę wysiłku i ochoty. Wszak chcieć to móc. Odnoszę wrażenie, że kieleccy i lubelscy decydenci nie czują należycie potrzeb 80-tysięcznego Ostrowca. Bliższa korszula ciału!... Jak mnie zapewnił dyrektor Bełczewski, jeżeli zaistnieje stosowna, pozytywna do miasta decyzja, urząd jest przygotowany i dołoży wszelkich starań, aby wprowadzić to udogodnienie.

– Od blisko dwóch miesięcy do kilku godzin wydłużył się czas wyczekiwania na uzyskanie rozmowy z Lublinem i innymi miastami tego województwa. Ca jest tego przyczyną? – spytałam.

– Rzeczywiście tak jest – powiedziała kierowniczka Jadwiga Koba. – My również odbieramy sporo interwencji abonentów w tej sprawie. W Lublinie uruchomiono nową bezsznurową centralę, a ponieważ pracownicy w tym mieście nie byli należycie przygotowani do tej nowości, Lublin zlikwidował łącza ręcznej relacji Ostrowiec – Lublin. Telefonistki z naszej MM nie wybierają już na tarczy abonentów w Lubelskiem, lecz muszą zwracać się o połączenie do Kielc, a w nadzinach szczytu grzecznościowo łącza także centrale w Tarnobrzegu i Radomiu.

NAkoniec rozmowy z łącznościowcami usłyszałam nowinkę. Ostatnio wprowadzone przepisy przedłużyły czas doręczania niektórych telegramów do... czterech dni! Jeżeli więc, adresacie, otrzymasz depeszę np. z życzeniami imieninowymi trzy dni po swoim święcie, nie masz, niestety, prawa reklamacji. Właściwie to masz prawo reklamacji, ale nie zostanie ona przez Polską Pocztę i Telekomunikację uwzględniona. Wszystko to chyba przez te... komputery.

KRYSTYNA DOMAGAŁA

DELEGATKA

JEDYNA spośród czwórki koneckich delegatów na II Zjazd PPR, zarazem na Kongres Zjednoczeniowy, była **ZOFIA MARCZAK**. Od dawna mieszka w Łodzi. Jako jedynia z tej czwórki dożyła jubileuszu 40-lecia kongresu.

● Jak trafiła pani do Końskich?

— Pochodzę z Krośniewic. Przed wojną mieszkałam w Łodzi. Podczas okupacji utraciłam rodzinę. Z córeczką schroniłyśmy się w Warszawie. Po upadku powstania zabrano nas do obozu w Pruszkowie. Stamtąd przesiedlono pod Końskie do Odrowąża. Zaraz po wyzwoleniu w Odrowążu odbywał się wiec. Prelegentem był Kazimierz Czyż z Końskich. Znałam go z więzienia. Przed wojną odsiadywał z moim mężem wyrok za „komunę". Prosił mnie o przybycie do Końskich. Rozpoczęłam pracę w starostwie i pozostałam.

● Jaki charakter miała pani praca?

— Kierowałam oddziałem propagandy i agitacji. Przy tym byłam członkiem Komitetu Powiatowego PPR i członkiem jego egzekutywy. Uczestniczyłam też w pracy w Lidze Kobiet i jej kołach.

● Pamięta pani wybory delegatów?

— Konecka instancja PPR wyłoniła delegatów na powiatowej konferencji w lokalu związków zawodowych hotelu „Polonia". W wyniku głosowania wybrani zostali: sekretarz ówczesnego komitetu Mikołaj Stańczyk, przewodniczący rady związku zawodowego odlewni „Słowianin" Stanisław Barański i ja. Moją kontrkandydatką była Zofia Staromiyńska. Z PPS na kongres wybrano Wacława Armatę.

Ponieważ powiat koneckl należał do województwa łódzkiego, z Końskich na kongres jechaliśmy przez Łódź. Dalej odjechaliśmy specjalnym pociągiem do Warszawy. Zegnano nas tysiące robotników.

● A co zapamiętała pani z kongresu?

— Duże wrażenie wywarła na mnie duża plansza z kontrastami granic Polski, na której podczas wystąpienia Hilarego Minca, zapalały się lampki w miejscach, gdzie miały powstawać obiekty przemysłowe planu sześcioletniego... Z Warszawy powróciliśmy razem do Łodzi. Do Końskich przyjechaliśmy na samo Boże Narodzenie. Chyba zaraz po Nowym Roku odbyła się powiatowa konferencja scaleniowa. Wybrano komitet PZPR. Wchodziłam w jego skład.

● W Koneckiem było nadal niespokojnie.

— Niespokojnie i groźnie. Zwłaszcza nad Pilicą. W Chlewiskach grasowały zbrojne grupy reakcyjnego podziemia. W 1947 roku zostałam przeniesiona do pracy w Łodzi. Tutaj pozostałam. Rok później powiat konecki z opoczyńskim zostały przyłączone do województwa kieleckiego. Z upływem lat słabły moje więzi z Końskimi. Pamięta mnie tam jeszcze kto?

Rozmawiał

S. JEDYNAK

RADIO i TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,49 MHz

5.30 „Aktualności dnia" w opr. B. Wilickiej 7.35 „Sport, rekreacja, turystyka" — w opr. A. Kopeta 13.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń w opr. Z. Kozyra (powtórka 18.30) 17.05 „Teatr, polityka i pasja" — wywiad M. Bieleckiej z Z. Wojdanem 18.30 Przebieg sprzedaż lat.

PROGRAM I

7.00 TTR — Fizyka, sem. 3
7.30 TTR — Biologia, sem. 3
8.00 „Tydzień na dziale"
8.20 „Na zdrowie" — program rekreacyjny
8.35 Program dnia
9.00 „Dropsy" — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz w kinie „Dropsa" — Wesołych świąt życzy ekipa ołówkowic (3) — film prod. CSRS
10.50 Wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze"
11.20 Magazyn lotniczy
11.30 Wędrówki dalekie i bliskie: „Wiedeń roku 1900" — (film dok. prod. arg.-fr.
12.55 Telekonsul — Toruń — Nowosybirsk
13.45 Telewizyjny Teatr Prozy — Leon Kruczkowski: „Kordian i cham" cz. 2 — reż. Jan Bratkowski
14.40 Pieprz i wanilia
15.25 Komedie, komedie, komedie... „Nie lubię poniedziałku"
17.05 Leonowanie Dużego Lotka
17.15 Wiadomości
17.30 „Portrety" — „Oskarżony", cz. 2 — film dok. o Tadeuszu Żeleńskim-Boy'u „Bułki"
18.35 Dobranoc: „Wielka podróż Bolka i Lolka"
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.30 Dziennik
20.00 Urząd Rady Ministrów — wystąpienie premiera Mieczysława F. Rakowskiego
20.10 „Jutro, pojutrze, za tydzień"
20.13 „Stary ho" — komedia prod. USA
22.00 „Tydzień w polityce" — komentuje Karol Szymanowski
22.10 „Wiersze — nie-wiersze" — spektakl poetycko-muzyczny
22.50 Telewizyjny przegląd sportowy
23.10 Wiadomości
23.20 Kino nocne: „Król Rio" — film fab. prod. braz.
1.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

14.55 Program dnia
18.00 „Zawód — operator filmów przyrodniczych" (1) — film prod. ang.
18.25 „Spektrum"
18.40 „Meandry architektury" — Kolumny
16.00 „Co to jest TV-Sat?"
16.10 „Śladami wielorybów" — film prod. ang.
16.35 „Beyond 2000"
16.45 „Spotkanie z... — homo technologicus"
17.05 „Komedia po polsku"
18.00 Program lokalny
18.30 „Godzina z..." — Piosenki Agnieszki Osiecki
19.35 „Galerie 37 milionów" — twórczość Antoniego Zydronia
20.00 „Od hymnos ad cantus" — muzyczna relacja z X Festiwalu Warszawskiej Opery Kameralnej: „Muzyka staropolska w zabytkach Warszawy"
20.50 Witold Lutosławski — doktor honoris causa
21.00 „Mały ojczyzny" — reportaż
21.30 Panorama Dnia
21.45 Refleksje na chwilę — program poetycki
22.00 Wielkie filmy małego ekranu: „Piotr Wielki" (8) — cet. odc. serialu prod. USA
22.45 Komentarz dnia

NIEDZIELA

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,49 MHz

8.00 „Iisa" — aud. M. Bednarskiej 8.30 „Podróże muzyczne Jerzego Rosińskiego" — aud. J. Wosia 9.00 „Idź tam, gdzie słyszeć śpiew" — aud. M. Bieleckiej 9.30 „Gra), kapelo — goście proszą" 21.05 Lokalne wiadomości sportowe.

PROGRAM I

7.15 Program dnia
7.20 „Wszechnica rodziny wiejskiej"
7.40 „Po gospodarsku" — magazyn spraw wiejskich
8.15 „Tydzień"
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek" — oraz kino „Teleranka": „Szwajcarscy Robinsonowie" (11) — serial prod. kanad.
10.20 Wiadomości
10.35 „Przygoda życia" (1) — serial przyrod. prod. fr.
11.30 „Kraj za miastem"
12.00 „Lekxykon polskiej muzyki rozrywkowej" — „R"
12.45 „Szaleństwa Maxa" — film prod. fr.
13.00 Telewizyjny koncert życzeń
13.45 Teatr dla dzieci: „Andrzej Maleszka — „Ballada o Kasi i drzewie", cz. 2
14.25 „Morze" — program publicystyczny
14.45 „Marek Sierocki zaprasza"
15.10 „W kamiennym kręgu" (46, 47) — serial prod. braz.
17.15 „Teleexpress"
17.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat" — program Grzegorza Lasoty
18.10 „Od Picadora do Zalesczyk"
18.40 „Antena"
19.00 Wieczorynka: „Wuzzle"
19.30 Dziennik
20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień"
20.05 „Królewskie sny" (6) — serial TP
21.20 Sportowa niedziela
22.20 „7 dni na świecie"
22.35 „Byłem niemieckim generałem" — film dok.
23.00 Wiadomości

PROGRAM II

9.10 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
9.45 Film dla niesłyszących: „Królewskie sny" (6) — serial TP
11.00 „Peryskop" — wojskowy program publicystyczny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 „Jutro poniedziałek"
12.15 Powitanie
12.20 Kino familijne: „Autostrada do nieba" (1) — serial prod. USA
13.10 „100 pytań do Eugeniusza Szyra"
13.40 Podróże w czasie i przestrzeni — „Duch Azji" (2) — serial dok. prod. ang.
14.40 Spotkanie z Istvanem Szabo
16.25 „Wokół górskich schronisk" — Połonine Wetlińska
15.45 Śpiewa Bolesław Pawlus
16.15 „Być tutaj" — gawęda prof. Kazimierza Zina
16.30 „Kino-Oko" — kalejdoskop filmowy
17.15 „Aktualności kulturalne" — rozmawia Zbigniew Czyż, dyrygujący w Łodzi
17.30 „Bliżej świata" — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 „Wywiady Ireny Dziedzic" — prof. Władysław Markiewicz
19.30 „Moje życie, moje książki"
20.00 „Stereo i w kolorze"
21.00 „Świadectwo czasów" — z Edwardem Osóbka-Morawskim rozmawia Krzysztof Teodor Toeplitz
21.30 Panorama Dnia
21.45 „Serce górzystej krainy" (3) — serial prod. ang.
22.35 Komentarz dnia

Obradowali starachowiccy zetesempowcy

Udana kadencja

76 delegatów, reprezentujących ponad 3-tysięczną, niełatską organizację ZSMP, uczestniczyło w konferencji sprawozdawczo-wyborczej, jaka odbyła się w starachowickim Domu Nauczyciela. Oceniono 4-letnią kadencję. Jak wynikało zarówno z referatu, jak i dyskusji, uznano ją za udaną. Przede wszystkim nastąpił znaczny wzrost — o blisko tysiąc członków — organizacji, zwłaszcza w **Fabryce Samochodów Ciężarowych**. Powołano też do życia nowe koła ZSMP, m.in. w **Spółdzielni Mieszkaniowej „Wanda"**, **Urzędzie Telekomunikacyjnym, Domu Towarowym „Merkury"**. Nastąpiło ożywienie działalności wielu kół szkolnych.

W kwietniu br. ZM ZSMP podpisał umowę z BM „Wanada" na podstawie której grupa młodzieży objęła patronat nad budowniczem mieszkaniowym. Jeden budynek — w osiedlu Północne — o 16 „M" jest już w stanie surowym zamkniętym. Pod drugi, tej samej wielkości, wylewane są obecnie ławy fundamentowe.

Delegaci wybrali nowy Zarząd Miejski ZSMP. Jego przewodniczącym został **Adam Wieczarski**, a zastępcami, wiceprzewodniczących pełnić będą **Tamara Wójcicka** i **Waldemar Wróbel**. (ber)

Klub „Skałka" zaprasza...

Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury w Starachowicach, zrzeszające ponad stu osób, parających się amatorsko poezją, prozą, malarstwem, rzeźbą, grafiką oraz tkactwem artystycznym, ma już pięć lat. Organizuje pienery, konkursy i biesiady literackie, także o zasięgu ogólnopolskim. Członkowie RSTK uczestniczą — i to z dużym powodzeniem — w tego rodzaju imprezach, urządzanych przez pokrewne ośrodki w wielu miastach kraju.

W sobotę (19 bm.), o godz. 16 w Klubie „Skałka" przy ul. Murarskiej, nastąpi ogłoszenie wyników III Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „Nad Kamienną". Udział w spotkaniu zapowiedzieli prof. dr Roch Sulima z Uniwersytetu Warszawskiego, red. Rena Marciniak — zastępca dyrektora Młodzieżowej Agencji Wydawniczej oraz red. Jerzy Piątkowski z Krakowa. W programie m.in. turniej poetycki przy świecach.

Dzień później, w niedzielę, nastąpi otwarcie — też w Klubie „Skałka" — wystawy „obrazującej dorobek starachowickiego środowiska RSTK. Odbędą się ponadto kiermasze plastyki i fotografii. Natomiast w poniedziałek przewidziane jest spotkanie z zespołem redakcyjnym dwutygodnika „Twórczość Robotnicza". (ber)

Równo czterdzieści lat temu

przez wieś Duraczów koło Skępe koszu, kończąc jej mieszkańców, budowano drogę bitą.

Od trzydziestu lat postuluje się tutaj odbudowę zbiornika wodnego na rzece Krasna, zdewastowanego pięćdziesiąt lat temu przez powódź. Jedyną odpowiedzią na taki postulat było szybkie zalesienie dna zbiornika dwadzieścia lat temu przez administrację lasów państwowych.

Kątem oka

Wyliczanka

uych. Wołanie o wodę skutecznie zagłuszono.

Na przestrzeni ubiegłych lat dna rzeki obniżyło się ponad dwa metry. Zostawiły duże wielkie smugi torfowe, które były rezerwuarem wody. Teraz z braku wody drzewa usychają nad samym brzegiem rzeki. Ludzie ze wsi jeżdżą po wodę do odległych ujęć.

Tę wyliczankę można pomnożyć o nowe wyliczanki w nieskończoność. A postulat odbudowy zbiornika wodnego nadal uważa się za nierealny. (SJ)

Poczta „Słowa"

RAJ DLA „SPRAGNIONYCH"

Jest w Starachowicach, przy ulicy Patrowskiego 45, sklep z artykułami monopolowymi, który w czasie sprzedaży trunków jest oblegany przez „spragnionych". A ponieważ znajduje się na uboczu, liczne są włamania do niego. Natomiast na odcinku od ul. Patrowskiego do ulicy Młynarskiej jest teren upatrony garażami oraz ciągna się ogory, porośnięte tarninami. Nie trzeba niczego przekonywać, jak bardzo uciążliwe dla okolicznych mieszkańców jest sąsiedztwo sklepu monopolowego. Zdarzają się tu napady, zaczepki pijaków, a także włamania nie tylko do sklepu, ale i do prywatnych mieszkań. Czy nie rozsądniej byłoby przenieść sprzedaż alkoholu do sklepu przy ul. Żeromskiego? Jest to rejon o większym zagęszczeniu mieszkańców i tu sklep byłby bardziej bezpieczny. A swoją drogą przydałoby się, aby częściej zaglądały tu patrole Milicji Obywatelskiej. Co na ten stan rzeczy mają do powiedzenia władze miasta?

KAZIMIERZ BRODAWKA-SWIECKI
Starachowice

„Zabójstwo" na weselu

W jednej wsi, niedaleko Końskich, już po ślubach cywilnym i kościelnym, odbywało się przyjęcie weselne. Okoliła lała się strumieniami, w myśl zasady — zastaw się a postaw się. Przy stołach ustawionych w łbie jedzono, przepijano, śpiewano, rozmawiano i znowu raczono się gorzałką. Przy jednym ze stołów biesiadnych usiedli dwaj szwagrowie, którzy nie widzieli się od „dobrych" kilku lat. Aby uczcić spotkanie Władysław z Janem częściej niż inni pobrali się wzniosłi toczty. Jan wzmagał ich tempo, napełniając kieliszki, gdy tylko były puste, „Przepijał" do siebie, łącząc życzenia. Około północy Jasiu wyszedł na dwór „na swoją potrzebę", a Władziu, korzystając z nieobecności szwagra — jako, że miał „słabszą głowę" — opuścił rozbawione towarzystwo. Już powróci do stołu i widząc, że miejsce Władzia jest puste — począł rozpytywać o szwagra. Nikt z gości nie umiał mu dać odpowiedzi. Poszedł więc po poszukać. Po jakimś czasie powrócił. Na jego widok nawet bardzo pijani przetrzeźwieli, a co trzeźwiejsi, oprzytomnieli. Wyglądał Ireszcie, że właśnie „zabił Władzia, leży za stodołą", weselnicy w pośpiechu opuszczali izbę. Przez okno, drzwiami. Powstał tumult. Ktoś proponował, by zadzwonić na milicję. Ktoś zapalił latarkę i kilku mężczyzn udało się tue wskazane miejsce. A tam rzeczywiście leżał między prządkami warzywnymi, zmalał trzeźwiony... strach na wróble, z którym Jan stoczył „śmiertelny" bój.

Jak przystało na stracha na wróble, był obwieszony różnymi bleskami, puszkami po konserwach, które przy podmuchach wiatru miały odstraszać ptactwo. I Jan tocząc pojedynek z nią się ciągnąc „szwagra" na wesele, zadawał sobie rany. (mcki)

Co, gdzie, kiedy?

SOBOTA — 10 grudnia. 1988 r. Imieniny Julii i Danieli. Słońce wschodzi — 7.34, zachodzi — 15.24. NIEDZIELA — 11 grudnia 1988 r. Imieniny Waldemara i Damazego. Słońce wschodzi — 7.35, zachodzi — 15.24.

OSTROWIEC

KINA

„Hutnik" — „Sławna jak Sarajewo" — pol., l. 15, g. 15.30. „Piramida strachu" — USA, l. 15, g. 18.30 i 17.30. Dod. w niedziele — bajki — g. 11.

„Przodownik" — brak terminarza.

APTEKA DYŻURNA: ul. Starokunowska 17.

POSTOJE TAKSÓWEK: — pl. Wolności 537-92, ul. Sienkiewicza, tel. 532-61.

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik" — brak terminarza.

„Star" — „Nowy Jork, czwarta rano" — pol., l. 15, g. 16 i 18. Dod. w niedziele — zestaw bajek — g. 11.

APTEKA DYŻURNA nr 29-078, ul. Staszica 1, tel. 54-79.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec PKP, tel. 127-05.

SKARŻYSKO

KINA

„Metalowiec" — „W zawieszeniu" — pol., l. 15, g. 16.30. „Krótki film o miłości" — pol., l. 15, g. 18.30. Dod. w niedziele — „Tajemnica trzech pomarańczy" — NRD, bo., g. 12.15.

„Wolność" — „Jutro była wojna" — ZSRR, l. 15, g. 15.30. „Protector" — USA, l. 15, g. 17 i 19. Dod. w niedziele — „Na tropach Bartka" — pol., bo., g. 11.

APTEKA DYŻURNA: ul. Aptuczna 7.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefony 33-10 i 93-5-

KOŃSKIE

KINA

„Pegaz" — „Przeciw" — tunez., l. 12, g. 15.30, 17.45 i 20. Dod. W niedziele — zestaw bajek — g. 11.

„Antycyklon" — „Wielka draka w Chińskiej Dzielnicy" — USA, l. 12, g. 16 i 18. Zestaw bajek — g. 10.

KINA

RUDKI: „Górnik" — „Dawid i Bandy" — pol., bo., g. 16, 11.XII — „Dawid i Bandy" — pol., bo., g. 11.30. „Gabriela" — braz., l. 15, g. 17 i 19. Dod. w niedziele — „Wyprawa po złote włosy" — CSRS, bo., g. 15.

BUCHNIONIÓW: „Kuźnica" — „Pechowiec" — fr., l. 12, g. 16 i 18. Dod. w niedzielę — bajki — g. 11.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

Kolejny pawilon skarżyskiego PHS

Tym razem patronem sam Merkury

W bieżącym roku Państwowy Hurt Spożywczy uruchomił pierwszy z prowadzonego zdarzenia w Skarżysku pawilon handlowy „Sezam". W tym tygodniu, przy ul. Spółdzielczej, to samo firma otworzyła podobny obiekt, może trochę mniejszy – o powierzchni 1200 m kw. Drugiemu pawilonowi skarżyskiego PHS patronuje sam Merkury.

Ta nowa placówka handlowa na pewno złagodzi kłopoty zaopatrzeniowe w tej części miasta. Podstawowych zakupów klienci mogą dokonać na stoisku ogólnospożywczym, gdzie nie trzeba wystawać w długich kolejkach. Tu obowiązuje samoobsługa, zaś należność płaci się w jednej z kilku kas.

Tradycyjnie zaś lady handluje się na stoisku mięsno-wędliniarskim. – Dziś w sprzedaży mięso – schab, karkówka, łopatka i podroby wołowe. Na świąteczny stół mamy indyki koczki – mówi kierowniczka stoiska Danuta Materek.

Duży wybór lokoci jest (jak na razie!) na stoisku cukierniczym, o co dba kierowniczka Ewa Lyżwa. Na wybór nie mogą też narzekać zwolennicy Bachusa.

– Pracujemy od godz. 5 do 19, zaś w wolne soboty od 5 do 13 – mówi kierowniczka „Merkurego", Zofia Plusa. – Trochę inaczej ustaliliśmy godziny handlu wyodrębnionego (z osobnym wejściem) stoiska cukierniczo-monopolowego. Czynne jest ono w godz. 9-21, zaś w wolne soboty w godz. 13-19.

Pawilon został wyposażony w nowoczesne urządzenia chłodnicze. Nie zapomniano również o stworzeniu godziwych warunków pracy. Dla 31-osobowego personelu są pokoje śniadaniowe i łazienki. Oby tylko więcej było takich obiektów handlowych.

(jch) Fot. A. Pęczalski

9 grudnia zmarł śmiercią tragiczną
pracownik Kieleckiego Wydawnictwa Prasowego

JÓZEF ADACH

Wyrazy głębokiego współczucia

ŻONIE, DZIECIOM i RODZINIE

składają:

pracownicy Kieleckiego Wydawnictwa Prasowego

Słowo Ludu

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny BRONISŁAW ZAPAŁA. Adres redakcji: 25-953 Kielce 12, skr. pocztowa 171, pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala – 460-31, 460-32; redaktor naczelny: 424-80; zastępca redaktora naczelnego: 459-19; sekretarz redakcji: 472-55; dział ekonomiczno-rolny: 422-63; dział społeczno-polityczny: 472-51; dział sportowy: 487-42; dział miejski: 443-45; dział łączności i czytelnictwa: 447-25; redakcja nocna: 520-36, 502-43.

REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ul. Słowackiego 1, telefony: 237-36, 290-64.

WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" – Kieleckie Wydawnictwo Prasowe, plac Obrońców Stalingradu 2, 25-367 Kielce, telefony: centrala – 460-31, dyrektor – 485-64.

Biuro Ogłoszeń Kielce, 448-58.

DRUK – Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 2, 25-725 Kielce, centrala telefoniczna 316-31.

Red. prowadzący numer – Władysław Grabka
Red. dyżurny – Wojciech Szczepański
Red. depeszowy – Artur Jarosz

1 2 3 B-5

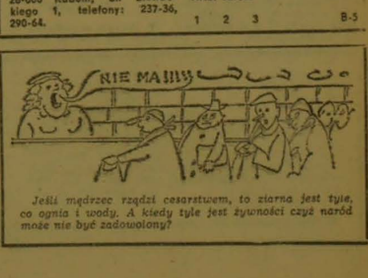

Jeśli mędrzec rządzi cesarstwem, to ziarna jest tyle, co ognia i wody. A kiedy tyle jest żywności czyż naród może nie być zadowolony?

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

sport sport sport

VAL GARDENA. Szwajcar Peter Mueller wygrał bieg zjazdowy zaliczany do punktacji Pucharu Świata — 2.00,81 i wyprzedził Austriaka Armina Assingera — 2.00,69 oraz Kanadyjczyka Roba Boyda — 2.00,79.

BERLIN. Po zwycięstwie nad reprezentacją NRD 6:0 (4:0, 1:0, 1:0), hokeiści Dynamo Ryga zdobyli wyjazdowy międzynarodowego turnieju w Berlinie.

Dynamo Ryga — 8 pkt. wyprzedziło NRD — 4 pkt., Polskę — 2 pkt. i reprezentację Dynamo (NRD) — 0 pkt.

LUMPUR. W Kuala Lumpur rozpoczął się tradycyjny turniej piłkarski. W pierwszym meczu Związek Radziecki pokonał Tajlandię 4:1 (2:0), a Malezja zremisowała z Indonezją 0:0.

Jazda na muldach, biathlon, badminton, baseball i judo

Zwiększyły się szanse na medale w Igrzyskach Olimpijskich. Komitet Wykonawczy MKOl. postanowił wprowadzić do programu igrzysk w Barcelonie trzy nowe dyscypliny: badminton, baseball i judo kobiet oraz dwie inne konkurencje kobiece — chod na-10 km i żeglarstwo (klasa „Europa"). W programie igrzysk zimowych w Albertville znajdą się: biathlon kobiet, narciarstwo akrobatyczne (jazda na muldach) oraz wyścigi tyłżwiarskie na krótkim torze (kobiet i mężczyzn).

Tak więc zapowiedzi sprzed kilku lat o wprowadzeniu do igrzysk badmintonu, judo kobiet i łyżwiarstwa uprawianego na krótkim torze, sprawdziły się. Dają one szansę reprezentantom wielu krajów na ubieganie się o medale olimpijskie, jako że rywalizacja zostanie poszerzona o nowe dyscypliny i konkurencje. Nas interesują szczególnie szanse w judo, jako że polskie zawodniczki od kilku lat zajmują miejsca w czołówce światowej i europejskiej, natomiast brak dużych torów lodowych utrudnił rywalizację z innymi łyżwiarzami korzystającymi z takich obiektów. Tak atrakcyjna gra, jaką jest badminton, na pewno zyska na popularności, można na krótkim torze, sprawdziły się. Dają one szansę reprezentantom wielu krajów na ubieganie się o medale olimpijskie, jako że rywalizacja została poszerzona o nowe dyscypliny i konkurencje. Nas interesują szczególnie szanse w judo, jako że polskie zawodniczki od kilku lat zajmują miejsca w czołówce światowej i europejskiej, natomiast brak dużych torów lodowych utrudnił rywalizację z innymi łyżwiarzami.

Jedno jest pewne, w wielu krajach działacze i szkoleniowcy rozpoczną wielkie przygotowanie, by w tych nowych dyscyplinach zdobyć pierwsze medale. W następnych igrzyskach może być o nich jeszcze trudniej, przybędzie konkurentów. O tym należy pamiętać, gdy się rozważa szanse np. judoczek polskich w Barcelonie.

(ora)

Wymyślają...

Powołanie grupy kolarskiej „Exbudu" wywołało zrozumiałe zainteresowanie, wszyscy zajmujący się tą dyscypliną lub jej kibicujący, chcieliby od razu wszystko wiedzieć nawet ze szczegółami księgowo-finansowymi. Tymczasem nikt jakoś nie chce zrozumieć, że jest to pierwszy w kraju przypadek powołania zespołu zawodowego. Stąd wynikają trudności, nie zawsze zamierzone przez takie czy inne instytucje lub osoby wydające decyzje. Czas nagli także do szybkiego uporania się przez kieleckie przedsiębiorstwo z zaistniałemi podstawowych spraw, które umożliwią kolarzom „Exbudu" start w pierwszych wyścigach w roku przyszłym.

Efektem tego są publikacje w przeróżnych gazetach i studyjach radiowych, podające często zmyślone i nieprawdziwe wiadomości, plotki i dywagacje „uświedomionych". Autorzy nie mogą wytrzymać do 21 bm., kiedy to dyrekcja „Exbudu" zapowiedziała prezentację grupy kolarskiej i specjalną konferencję prasową. Przed światami wszystko będzie wiadome, dlatego nie usiłujemy czytelnikom podawać informacji o sprawach będących w trakcie załatwiania.

(ora)

Dwaj australijscy ciężarowcy Paul Clark i Stan Hambesis oświadczyli, iż zostali zmuszeni do przyjmowania sterydów anabolicznych i innych zabronionych środków dopingujących. Podkreślili przy tym, że gdyby odmówili, pozbawiono by ich statusu członka Australijskiego Instytutu Sportu (AIS).

Pod presją

Stosowanie w AIS środków dopingujących wchodziło w program procesu treningowego w tym instytucie. Twierdzono tam, że osiągnięcie wysokiego poziomu sportowego jest możliwe tylko przy korzystaniu z pomocy środków dopingujących — stwierdził w swej wypowiedzi Hambesis. Dodał przy tym, że trener ciężarowców z tego instytutu, Lyn Jones niejednokrotnie mówił zawodnikom, że jeżeli nie chcą stracić swego miejsca w AIS, muszą dostosować się do wymagań.

Po co było tyle wrzasku?

Oto oficjalny komunikat PAP: Przedstawiciel GKS Katowice na posiedzeniu Komisji Dyscypliny PZPN poinformował, że Andrzej Rudy telefonicznie oświadczył, iż odłączenie się od reprezentacji w Mediolanie z powodów osobistych, ma szansę rozwiązania w taki sposób, by nie rozbijając rodziny i nie pozbawiając dziecka matki, wrócić do kraju w ciągu kilkunastu dni. Za swój niesportowy czyn pragnie przeprosić wszystkich kibiców w kraju, kolegów z reprezentacji i drużyny klubowej. Sprawę ukarania A. Rudego odłożono na dwa tygodnie, aby umożliwić Rudemu wyjaśnienie jej przed wydziałem dyscypliny PZPN.

W ten sto sposób zapowiedziano być może finał afery, o jakiej przez kilka tygodni głośno było w naszym kraju. Po co było robić tyle wrzasku, używać przeróżnych określeń pod adresem piłkarza i rodziny. Czas pokaże, jaką winę ponosi sam zainteresowany, na ile przyczynili się do tego pseudodziałacze macierzystego klubu, a co wynika z sytuacji, w jakiej znajduje się polski futbol.

(era)

Nowe władze

Cztery sekcje, około 95 zawodników i zaledwie 16 tydzień, to w skrócie bilans Okręgowego Związku Piłki Ręcznej w Radomiu. Statystyka wyraźnie wskazuje, że radomska piłka ręczna nie jest zbyt silna, można nawet mówić o regresie w dziedzinie szkolenia młodzieży. W Broni, która ma najlepsze warunki z wszystkich klubów województwa, nie ma np. zespołu juniorów młodszych. Zaspano kiedyś, prowadząc nabór chłopców do sekcji i trzeba będzie czekać dwa lata, aby ci, którzy dopiero rozpoczęli szkolenie w grupach początkujących, zabrali doświadczenia.

W Orlętach również zabrakło zawodników i nic dziwnego, że żaden zespół tego międzyszkolnego klubu nie uczestniczy w rozgrywkach regionalnych. Także zaczęto od początku, czyli od szkółki dla najmłodszych. W Zakrzewie kłopoty organizacyjne i finansowe sprawiły, iż piłka ręczna przestała istnieć. Wprawdzie zgłoszono drużynę juniorów do rozgrywek kieleckiej klasy okręgowej, ale odbywa się to na zasadzie bardziej improwizacji niż rozsądnego działania. Sekcja w AZS WSI istnieje dopiero kilka miesięcy, drużyna występuje dopiero pierwszy sezon, więc na oceny jest jeszcze za wcześnie.

Działacze tej dyscypliny na ostatnim walnym zebraniu postanowili konsekwentnie zatroszczyć się o szkolenie najmłodszych i organizować dla nich rozgrywki. Prezesem zarządu OZPR został ponownie Stanisław Ziemiński, sekretarzem Andrzej Ziemiński, znani sędziowie klasy państwowej w piłce ręcznej.

W skrócie

LUBLIN. Rozpoczęły się przygotowania do nowego sezonu piłkarzy II-ligowej Avii Świdnik. Na zbiórce zabrakło dwóch piłkarzy: Marka Leszczyńskiego i Marka Maciejewskiego. Działacze klubu dowiedzieli się od nich niedbecznych piłkarzy, że ich możowie dwa tygodnie temu wyjechali do Kanady.

POZNAŃ. Po odejściu Henryka Apostela nowym trenerem piłkarzy poznańskiego Lecha został 30-letni Andrzej Strugarek.

Zaproszenie do Ostrowca

Interesującą imprezę przygotowali działacze ostrowieckiego Relaxu. Otóż w sobotę o godz. 16.30 w sali KSZO rozpocznie się pokaz twekwondo w wykonaniu 12 mistrzów koreańskich tej dyscypliny, a później widzowie będą oglądać mecz Polska — Korea Pd. Są raz pierwszy w Ostrowcu odbędzie się oficjalne spotkanie międzypaństwowe w tej ciekawej dyscyplinie sportu. Jest nadzieja, że w reprezentacji naszego kraju wystąpi Robert Wołowiec, zawodnik ostrowieckiego klubu.

Zapraszamy sympatyków sportu na tę strakcyjnie zapowiadającą się imprezę.

Kronika żałobna

W wieku 23 lat zmarł w Kielcach EUGENIUSZ KUNA, były piłkarz Bibkituych i wieloletni działacz sekcji futbolowej tego klubu.

Inżynierowie wygrali z pedagogami

„Na muzyce się nie znacie, więc z WSP o szkolenie wyrąbie" skandowali studenci z Instytutu Wychowania Muzycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w czasie sparingu studentów pierwszego roku. Konfrontacja organizowana co roku przez działaczy Zarządu Środowiskowego AZS wpisała się już chyba na stałe do kalendarzy imprez sportowych obydwu kieleckich uczelni. Tradycyjnie w zawodach wzięli udział przedstawiciele władz, pracownicy oraz młodzież, która w tym roku otrzymała indeksy.

Duże oklaski otrzymali protektorzy: doc. dr hab. inż. Ryszard Sobociński z Politechniki i doc. dr Jan Mityk z WSP, którzy stoczyli pojedynek w kręgle. Startowali także dziekani (niestety, tylko z WSP) oraz inni przedstawiciele świata nauki.

Wiele emocji dostarczyły mecze w najpopularniejszych w środowisku akademickim grach zespołowych. W siatkówce i koszykówce (grano w zespołach mieszanych), padły wyniki nie rozstrzygające, w piłce nożna lepiej grali przyszli nauczyciele a ze sztafety sprawnościowej zwycięsko wyszli „inżynierowie".

O wyniku ostatniej konkurencji decydowała siła, gdyż było nią przeciąganie liny. **W tym pojedynku lepsza była ekipa Politechniki i przypieczętowała tym samym zwycięstwo w całych konfrontacjach.**

Nie sprawdziły się więc nadzieje kibiców WSP, wygranej tym razem nie było, ale na brak dobrej zabawy nikt nie mógł narzekać. (ko)

POLECAMY na sobotę i niedzielę

SIATKÓWKA

● I LIGA. W Radomiu spotkanie początkujące drugą rundę rozgrywek ekstraklasy siatkarzy Czarni Radom spotkają się z Legią Warszawa. Niedziela godz. 11, hala Broni, ul. Narutowicza 9 w Radomiu.

● II LIGA. Siatkarki Radomki w meczach drugiej rundy drugoligowych rozgrywek spotkają się z Azotami Chorzów. W sobotę o godz. 18, w niedzielę o godz. 10, sala SP 9 w Radomiu, ul. Sandomierska 19.

KOSZYKÓWKA

● II LIGA. W sobotę, o godz. 17 koszykarki Staru Starachowice grają w meczu drugiej ligi z AZS Rzeszów. Sala ZSZ, ul. Szkolna 10.

● LIGA REGIONALNA. Koszykarze Staru podejmują Pilicę Wyrka. Sobota godz. 19, sala ZSZ, ul. Szkolna 10.

PŁYWANIE

● Halowe mistrzostwa okręgu na 1983 rok, we wszystkich kategoriach wiekowych. Początek zawodów w sobotę, godz. 10 i 16, w niedzielę o godz. 10, zakończenie ok. 12.15. Pływalnia WOSiR, ul. Krakowska 2 w Kielcach. Startują reprezentanci: KSZO, Czarnych, Prochu, Świtu i Tęczy. Wstęp wolny.

ZEBRANIA

● W sali AZS Politechnika Świętokrzyska, al. Tysiąclecia w Kielcach, zebranie delegatów klubów regionu środkowo-wschodniego w badmintonie. Sobota, godz. 12.

● Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Kolegium Sędziów kieleckiego OZPN. Sobota, godz. 10, sala ZS Budowlanych ul. Jagiellońska 90.

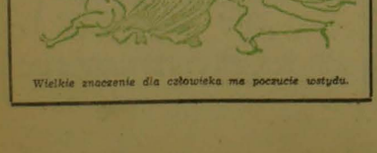

Radomianin w I lidze

Okazuje się, że mimo degradacji bokserów Broni, Radom będzie miał swojego przedstawiciela w ekstraklasie. Kilka dni temu Roman Strzelczyk zdał pomyślnie w Warszawie egzaminy i od przyszłego sezonu będzie mógł sędziować pojedynki pierwszej i drugiej ligi. Gratulujemy!

(ek)

Wolne żarty...

Namnożyło się nam stolarzy ostatnio! Co gmina — to okrągły stół! Ile to lasów trzeba będzie wyciąć, żeby obstalunek zrealizować! Taka się moda porobiła... Meblarstwo politryczne! Żeby tylko nie przeszli z dębu na płytę październiową... Bo u nas wiadomo — pierwszy stół elegancja Francja, prima sort, żeby cały świat buchnął na kolana, seria próbna też jeszcze ze znakiem „Q", a potem już q... taśma i odrzut z eksportu! Sklejka, dykta, klej, trociny, ślina — i do reklamacji! A tak nawiasem, to ciekawe w jakim stylu zrobili ten główny mebel, gdańskim czy „księstwa warszawskiego"?... Byle nie wyszła im jakaś secesja. No, najlepsza to byłaby sanacja! Czyli — udziałowienie, żeby nie było dwuznaczności, towarzysze i obywatele... Znaczy — restauracja. Oby tylko znowu nie skończyło się na barze herbskim...

Może ja jestem głupi, ale radzę uważać na te nogi stołowe... Co do krzeseł, to proponuję na wszelki wypadek wypożyczyć z kurii parę klęczników. I z jeden konfesjonał, tak żeby sobie stał gdzieś z boku... A nuż ktoś się uderzy w piersi? Różne się cuda zdarzyły ostatnio nad strutą Wisłą.

Meblujmy ta Polskę, meblujmy, żeby tylko nie skończyło się na przestawianiu szaf

Naprzód

gdańskiej do kąta, „księstwa warszawskiego" do „Desy" i powrotu do ślepej kuchni. Żeby tylko nie było, że nosił Wilczek razy kilka, ponieśli i Wilczka... gdzieś na placówkę, jak tego ministra, co to tu napiekł sobie chrupiących bułeczek, a tam chciałby je smarować... Znaczy — restauracja. Oby tylko znowu nie skończyło się na barze herbskim...

Może ja jestem głupi, ale radzę uważać na te nogi stołowe! Do czego to doszło! To na nerwat, pane Hauranek. Patrz pan, jak to wszystko rozpierestrojone! Nie dość, że tapetę w gabinecie zdarli, nie dość, że ścianki działowe wyburzyli, nie dość, że ścianę nośną przestawili na prawo, to jeszcze grożą, że trzeba będzie zacząć myśleć?! A jeszcze teraz mam się posunąć! Przesiąść z fotela na obrotowy stołek! Co to scena obrotowa?! Ja niczego tu nie będę odkręcał! Owszem, przykręcać się parę razy przykręciło, ale żeby popuszczać?. Zresztą, ja proszę pana, wrosłem w to biurko! W tę podłogę! W ten urząd! Korzenie zapuściłem! Patrz pan, jaki sufit popękany...

Tak to będzie, niestety, wyglądało w praktyce!

Nie chcę straszyć, ale ludzie jaki to perz sam się wyrwał chłopu z pola?! Nie wystarczy krzyknąć: „Wyrywaj pan stąd!..." i pole oczyszczone. Nie czarujmy się: jeszcze niejedna groźna mina przed saperami pieriestrojki. I niejeden nietypal...

Odwrotu jednak nie ma. Znaczy jest.

Do okopów ortodoksyjnych bez bojkoty!

Za barykady biurek i segregatorów!

Do kuchni polowej i zupy z kotła!

Za żelazną kurtynę!

Do Polski rozdartej na krzyżu między Wschodem a Zachodem!

Nie bójmy się. Historia jak oficer od maruderów — idzie za nami z odbezpieczonym naganem...

LESZEK KUMAŃSKI

Spod klucza

To, o czym będę dzisiaj pisał, nie za bardzo przystoje do gazety, w której zostanie pomieszczone. Można powiedzieć, biała plama, a u nas z białymi plamami tak, jak z pornografią. Już prawie jest to pornografia w różnych krajowych wydawnictwach, w telewizji nawet, ale zawsze coś tam przykryta, wyjęta, zociemnia, zabielą, no i nie widać. Z białymi plamami podobnie. Różnica zoś taka, że w przypadku pierwszym sytuacja, mimo iż irytująca, może podniecać, w drugim zaś tylko owa irytacja i rozdrażnienie pozostaje. Tyle wstępu, teraz przykład.

Jak zostać wojewodą?

Mam znajomego. Humanistę, co jest ważne, gdyż myślenie humanisty winno być nieco inne niż na przykład rolnika, którego na studiach przedmiotów humanistycznych nie uczono. Znajomy niedawno skończył studia, zaczął pracować. Zaczął pracować i wstąpił do partii. Z oficjalnie działających tej najważniejszej. Wstąpił i powiedział, patrząc bezmamiętnie przed siebie: ja wiem, że kiedy będą wybierać między kandydatami, na jakie takie prestiżowe stanowisko, to wybiorą tego z legitymacją partyjną, nawet jeśli ten bezpartyjny będzie lepszy, nawet jeśli będzie bardziej czerwony niż ja, na ba ja przecież wcale nie jestem czerwony.

Zastanówmy się. Ów młody człowiek przyszedł z powyżej opisaną wiedzą do pracy. Nie przeprowadzając doświadczenia, znał już jego wynik. Ów młody człowiek doskonale wie, że tak zwana równość, a równość jest czymś równie iluzorycznym, jak dociągnięcie przez nas Japonii. Jego nie przekonują przykłady bezpartyjnych ministrów, tu i ówdzie dyrektorów. On się uśmiecha dwiąco i powiada, że wyjątki potwierdzają regułę. On mówi: ja chcę być kimś bez zbytecznych utrudnień, bez zbędnego udowadniania, że nie jestem ukrytym wrogiem panującego ustroju. On ma w kieszeni legitymację i teraz czuje się pewny siebie. Niczego udowadniać nie musi. Na każde pytanie, podając w wątpliwość jego umiłowanie ustroju, on szybkim ruchem sięga do kieszeni i czuje pod palcami twarde okładki swojej legitymacji. On nawet nie musi odpowiadać. Wie jeszcze jedno, że jeśli na przykład założy prywatny interes i przynależność nie będzie mu już potrzebna, w każdej chwili może z niej przecież zrezygnować. W niektórych kręgach zaczną go za to nawet szanować. Wedle starej zasady, lepsza jedna nawrócona owca od stu, które nawrócenia nie potrzebowały. Ale jeśli z prywatnego interesu czy wyjazdu za granicę nie wyjdzie nic, to żeby zostać wojewodą, a marzeniem owego młodego człowieka jest zostać wojewodą, te twarde okładki pod palcami czuć musi.

Ktoś powie, że omawiany jest tu przykład karierowicza, który wstąpił do partii rządzącej i wstąpiłby do każdej innej, która oczywiście rządzi. Ale to przecież wcale nie jest naganne. Jeśli on chce coś zrobić, a chce i uważa, że tylko stanowisko nobilituje człowieka, to on inaczej postąpić nie mógł. Po prostu nie chciał być kimś gorszym. I dlaczego akurat miałby chcieć? I jeszcze ktoś może powiedzieć, że w dialogu partyjnych z bezpartyjnymi powyższy przykład nie ma żadnego znaczenia. Więc jeszcze jeden przykład.

Rozmawiało w mojej przytomności dwóch literatów kieleckich, moich kolegów zresztą. Rozmawiali o sprawach literackich, które omawiano na zebraniu organizacji partyjnej. No i ja, z głupia frant, skoro o sprawach literackich mowa, strzeliłem swoje trzy grosze. Popatrzyli na mnie z oburzeniem i prawie jednocześnie wyrecytowali: ty się nam w nasze partyjne sprawy nie wpierniczaj.

I choć zdaję sobie sprawę ze swojej nagannej postawy, ja owego młodego człowieka chcącego zostać wojewodą rozumiem i byłbym ostatnim, który rzuciłby weń kamieniem.

ANDRZEJ LENARTOWSKI

TAŚ-TAŚ donosi

Propozycja

Kieleckie władze często uskarżają się, że w zorganizowaniu własnej uczelni medycznej przeszkadzają im jakieś wawelskie smoki.

A nie można wysłać kieleckich szewców, by doli im nasze barany?

Robota

W pewnym kieleckim przesiewniu branży budowlanej trwał do niedawna na cieplej posadce sympatyczny pan Józek. Odznaczał się jedynie tym, że świetnie parzył herbatę. W ostatnich dniach rozstał się z firmą, gdyż stwierdził, że za ciężką miał robotę. Etat herbaciany po nim wolny.

I jaki „popularny"...

Do odwołania

Gdzie może widnieć napis „nieczynny do odwołania?" Otóż jest on na... muszli WC w Sądzie Rejonowym w Miechowie. Nikogo tam nie posadzą.

Dyktator

Związki zawodowe Spółdzielni Pracy w Końskich nie mogą należycie rozwinąć działalności, bo prezes zabronił.

Czas dyktatury urzędników!

Megalomania

Grupa kieleckich fanów pogradaje na trybunach obiektów sportowych, z wymalowanym na białym prześcieradle napisem: „Przed «Koroną» na kolana!" Kondycję psychiczną kibiców wyjaśnia drugi, obnoszony przez nich transparent: „Crazy boys".

Wyższość

W DH „Goriek" w Skarżysku na stoisku z bombkami poutykano baranki wielkanocne.

Świadczą dobitnie o wyższości Świąt Wielkanocnych nad Świętami Bożego Narodzenia.

Zapobiegliwy

W jednej z kieleckich szkół na KSM nauczycielka prowadziła lekcje z maluchami na temat domowych przygotowań do zimy. Dzieci szczerze opowiadały o zapobiegliwości rodziców, sporządzających konfitury, sok itp. Jeden z uczniów podniósł paluszki i z dumą poinformował: — a mój tatuś zrobił tyle bimbru, że starczy do wiosny.

Hu, hu, ha...

Usłużna

W pewnym kieleckim wojewódzkim zakładzie usługowym zawiesiła się na wysokim, dobrze płatnym stanowisku, osóbka o nieziej oparycji. Jej wdzięki zniewoliły przełożonych i otworzyły drogę do kariery, mimo miernych kwalifikacji zawodowych.

Zna ona dobrze hasło: „Do usług"...

Poczta „Taś-Taś"

W związku z dyskusją w „Agencji Taś-Taś" o pracy w Wydziale Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UM w Kielcach, chciałbym wyrazić swoją opinię, iż nie dziwię się zachowaniu urzędniczek. Wiele osób na ich miejscu zachowywałoby się jeszcze gorzej i bardziej agresywnie. Otóż są one ofiarami dwu absurdalnych decyzji, ponoszą za nie dotkliwe konsekwencje. **Pierwsza** to niemożliwość podjęcia pracy, bez skierowania z tego wydziału: pracownicy, którzy już znaleźli pracę lub nawet pracują, muszą odstać swoje przed drzwiami UM, aby otrzymać papierek. Sama zaś urzędniczka musi wypełnić cały stos nikomu niepotrzebnych formularzy. Proszę przyjść wcześnej jesienią i zobaczyć prawdziwe piekło. Tak jest tam, że ciężko przyjść. Zachowanie zdrowia psychicznego w takiej sytuacji świadczy o odpornym układzie nerwowym. A swoją drogą, skoro liczymy straty, niech ktoś policzy, ile nie przepracowano dniówek z powodu konieczności odstania wielu godzin po świstek z Wydziału Zatrudnienia. A przecież tenże wydział mógłby zarabiać pieniądze dla UM, mógłby świadczyć odpłatne usługi, oferując pracę, a urzędnicy zarabiliby wówczas tak, jak sprzedawcy z prowizji, i tu **dochodzimy do drugiej absurdalnej decyzji.**

Przyjęto zasadę, że pensja wielu pracowników, niezależnie od natężenia pracy, efektów, wprowadzonych innowacji jest stała. A skoro człowiek nie jest zaprogramowanym robotem, lecz istotą rozumną, zadaje sobie pytanie: po co mam więcej, lepiej pracować, skoro nic z tego nie będę miał? Jeżeli nie zmienimy warunków wynagrodzania za aktywność, te okazji do potępiania ludzi nie zabraknie. Przy okazji mam uwagę do Wydziału Zatrudnienia: otóż wielu ludzi poszukuje dodatkowej pracy, a np. rolnicy w czasie zaw i zbiorów poszukują pracowników. Czy nie można by wydzielić osobnego pokoju dla osób, które chcą dodatkowo zarobić, tylko już bez skierowań i zaświadczeń?

Ryszard Kułakowski, Kielce

Krzyżówka (136)

(dwuliterowa)

POZIOMO: 1) ciasteczko-polaczka, 4) z Celulozy, 7) od szczytu do podnóża, albo na odwrót, 8) tradycyjny sposób myślenia, 9) dekalt-kwadrat, 10) najważniejsza ruda ołowiu i źródło otrzymywania srebra, 11) „Nie rzucim ziemi!"..., 12) cecha z plusem, 13) tkanina z falisto mieniącym się deseniem, 14) istota wstręt wzbudzająca, 16) potoczna nazwa wyznawców odmiennych poglądów religijnych, 18) głowa do zalewania, 19) odpowiedź na atak, 20) 12 poz. z minusem, 21) dokuczliwości zimy, 22) legionowa duma ze szlagierowej piosenki, 23) ptasia niewola, 24) wyżej Skawy, 25) kanapka, 26) fiński epos narodowy.

PIONOWO: 2) tafla do przeglądania się, 3) wstręs, 4) powietrzny najazd (na kolorowe metale), 5) sytuacyjny wyraz twarzy, 6) torba na pieniądze, 8) hazardowa gra z kulką na tarczy, 9) miasto w Algierii, ośrodek handlowy regionu oliwkowego, 10) dawny statek żaglowy z wiosłami, 11) msza adwentowa o świcie, 12) przyna-ma wstyd swej zbiorowości, 13) przemieszany materiał skalny naniesiony przez lodowiec, 15) broń, o której był „Sen", 16) jaselka, 17) szalej, 19) chmurki, 20) typ systemu pieniężnego, 21) rymowany domek Puchatka, 22) symbol władzy wojskowej, 23) graniastosłup trójkątny do zabijania w głowę, 24) związki chemiczne zawierające pierwiastki konieczne organizmom żywym.

TADESZ

Termin wysłania rozwiązań — 7 dni od daty numeru. Pod adresem redakcji dopisujemy „Krzyżówka (136)". Do wylosowania bon PKO na 1000 zł.

Rozwiązanie — 134

Poziomo: baretka, owocnia, rodzina, samolub, akord, rewizor, oaza, azot, trel, berbery, termos, fastryga, woalka, karawana. **Pionowo:** korsarz, rozmowa, anoliza, Barbara, radio, triada, awaria, Rotterdam, zielonka, zastawa, melasa, zbitka, grzywa.

Nagrodę otrzymuje **Stanisław Molasy, Radoszyce.**

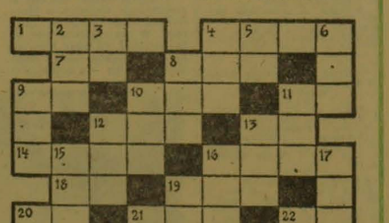

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra